

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 69

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 25 marca 1937 r.

Rok XXXI.

Koniec sesji budżetowej parlamentu.

Rząd nie wystąpił o pełnomocnictwa

Gospodarka gabinetu Kozłowskiego w świetle zamknięć rachunkowych. P. marszałek Car o roli sejmu.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 24. 3.

We wtorek, dnia 23 bm. ostatecznie zakończona została sesja sejmu oraz ostatecznie uchwalony budżet. Ogólna suma wydatków budżetowych po uwzględnieniu wszystkich poprawek wynosić będzie 2.316.676 tys. zł. Nadwyżka budżetowa wynosi nie wielką sumę, przeszło 71 tys. zł.

Dyskusja przyniosła pewne interesujące momenty. W szczególności znajdowały się one w przemówieniu pos. Dębickiego. Był to po prostu akt oskarżenia przeciwko rządowi premiera Kozłowskiego i byłego ministra skarbu Zawadzkiego. Mówca stwierdza przede wszystkim, że w czasie urzędowania pana Kozłowskiego państwo szło szybkim krokiem nie do równowagi budżetu, a do zwiększającego się deficytu. Deficyt w okresie 1934-35 został zamknięty nie sumą 115.773.000 zł, lecz sumą, którą wykazała NIK na 207.546.000 zł.

Stało się to przy wyzyskaniu wszelkich możliwych źródeł dochodu: podatków pośrednich i dochodów różnych. Nie wazowano się zwiększyć podatku od spożycia cukru. Sięgnięto do klasycznego przykładu przebicia monety, sięgnięto do ofiarności publicznej na pożyczkę narodową.

Stan zadłużenia wzrósł w tym okresie o 604 miliony 841 tys. zł. Ale na podstawie NIK można stwierdzić, że nie wszystkie jeszcze sumy zostały wyszczególnione.

Na podstawie tego wszystkiego musimy stwierdzić — powiada pos. Dębicki — że za kilka lat urzędowania ministra skarbu Zawadzkiego widzimy stały odpływ złota i walut, skonsumo-

wanie wszelkich rezerw. Gospodarka p. Zawadzkiego była zła i niezapobiegliwa.

Na podstawie tego materiału — oświadcza mówca — powinienem postawić wnioski o pociągnięcie ówczesnego ministra p. Zawadzkiego do odpowiedzialności konstytucyjnej. Mówca nie stawia tego wniosku tylko dlatego, że nie chce robić sensacji w momencie konsolidacji narodu. (Ten argument nie jest przekonujący. Jeżeli minister zawinął, nie go nie powinno chronić od odpowiedzialności. — Red.).

W głosowaniu sejm przyjął wniosek komisji o zamknięcie rachunków za r. 1934-35 i udzielił rządowi absolutorium.

Część posłów nie głosowała, jak to stwierdza urzędowy dziariusz.

Sejm spełnił swój obowiązek. Budżet został uchwalony. Mowa oskarżycielska przedstawiciela „Naprawy”, pos. Dębickiego zakończyła kłótnię w rodzinie. W jego zestawieniu, gdy mówił o rządach poprzednich, zyskał naturalnie i to bardzo rząd obecny. Gdyby tylko fala drożyzny nie stanęła w poprzek nowym poczynaniom. Rząd rokuje z przedstawicielami przemysłu. Ministerstwo skarbu i ministerstwo przemysłu i handlu ma w zanadru odpowiedzialnie zarządzania. Mają działać nie tylko środki administracyjne, ale i gospodarcze.

Charakter sejmu i bilans pracy parlamentu w oświetleniu p. marszałka Cara.

Po przemówieniu generalnego sprawozdawcy pos. Duchy, doszedł do głosu p. marszałek Car. Znamy go już dobrze, jako swobodnego interpretatora dawnej konstytucji, którą tak zgrabnie naginał do dzisiejszej. Dziś wygłosił on jeszcze jedną wykładnię nowej konstytucji i to w duchu takim, jak sobie tego sejm mógł życzyć i wymarzyć. Wyjaśnił on kwieciste, że duch nowej konstytucji i jej paragrafy stwarzają dla parlamentu idealne warunki rozkwitu jak najlepszego. Upominał się więc o jak najdalsze prerogatywy dla tego sejmu. Uważał, że instytucja taka, jako Izba ustawodawcza i kontrolna winna być zupełnie równorzędna z rządem.

Mówca dokładnie wyinterpretował, że

obecny sejm stanowi prawdziwą reprezentację narodu. Stąd wniosek był jeden: domagamy się szanowania powagi tej instytucji. Marszałek raz jeszcze krytykował sejmy poprzednie, dowodząc, że ten nowy właśnie, choć obrany inaczej, jest wcieleniem parlamentarizmu. Rząd słuchał tego i wnioskował: oto mam idealny sejm, czegoż więcej mogą pragnąć. Lepszego nie będzie.

Jedna ustawa rządowa odrzucona, dwie odesłane do komisji, reszta projektów rządowych uchwalona, żadnej dymisji ministra sejm nie żądał, chociaż mógł to uczynić...

Posłowie oklaskiwali swego marszałka i byli szczęśliwi, gdyż mogli mieć to błogie wrażenie, że istotnie są wyzicielami prawdziwego parlamentu.

Byli też w przemówieniu marszałka akcenty polityczne. Chwalił rząd gen. Składkowskiego, że nie zgłosił wniosku o udzielenie mu pełnomocnictw.

Siedzący na ławach ministerialnych były premier Kościakowski lekko w tej chwili się uśmiechnął.

Korzystając z okazji, marszałek zmanifestował chęć sejmu do częstszego obradowania, jak to było w dawnych czasach pogardzanego sejmowładztwa. Lekko dotknął przedstawicieli prasy, że w pierwszym roku istnienia sejmu nie doceniali jego wagi, że w ogóle prasa była nie laskawa dla reprezentacji opinii publicznej, jaką jest parlament.

Wreszcie przyszedł moment szczytowy. Marszałek zgłasza akces do nowego obozu płk. Koca. Mówił górną i mocarnie.

I jeszcze jeden moment: marszałek odczytał zarządzenie Pana Prezydenta o zamknięciu sesji zwyczajnej sejmu.

Po zamknięciu posiedzenia wszyscy posłowie udali się na herbatkę, aby się po trudach sesji budżetowej pokrzepić i nacieszyć się pochwałami, jakich p. marszałek Car sejmowi nie szczędził. Społeczeństwo trochę inaczej patrzy na dzisiejszą reprezentację narodu, gdyż mimo rzetelnych wysiłków niektórych posłów, aby ciążyć na nich zadanie sumiennie wypełnić, nie zapomniało, jak głosowano i ilu głosowało przy wyborach.

Japonia zmienia politykę w odniesieniu do Chin.

Z Dalekiego Wschodu sygnalizują zmianę polityki japońskiej w odniesieniu do Chin. Coprawda tych sygnałów i kontr-sygnałów było już wiele, ale ten ma być wyjątkowy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wiele się ostatnio zmieniło na świecie i że Japończycy muszą się do tych zmian dostosować również na chińskim odcinku.

Wstrząsającą miała podzielać w Tokio grudniowa awantura „młodego marszałka”. Był to sensacyjny „pucc” Czang-Hsu-Liang, który 12 grudnia ubr. uwieził marszałka Czang-Kai-Szeka i chciał na nim wymóc wypowiedzenie wojny Japonii. Sam ten wypadek, jako typowa rywalizacja chińskich generałów, nie byłby tak ważny, gdyby z poza niego nie wyrzało groźne oblicze komunizmu i jeszcze groźniejsze wpływy rosyjskich.

Rewolte Czang-Hsu-Liang należy uważać za załamanie się polityki japońskiej, stosowanej w ciągu lat ubiegłych w odniesieniu do Chin. Polityka ta opierała się pomimo wszystkich ataków na całość Chin na założeniu istnienia w Nankinie na tyle mocnego centralnego rządu chińskiego, aby ten mógł być zdolny do walki z komunizmem. Japonia nie mogła i nie może marzyć o polknięciu całych Chin. Nie może również pozwolić, aby na odległym od jej podstaw operacyjnych południu sadowili się komuniści. Musi więc popierać taki rząd chiński, któryby na własną rękę podejmował tą walkę.

Z drugiej jednak strony Japonia potrzebuje nowych terenów do ekspansji. Polityka więc Chin po kawaleczku. Choć inna sprawa, że te „kawaleczki” już jej grożą udziałem. Ostatni z tych pięć północnych prowincji, niezmiernie bogatych, ma załadnienie „tylko” 75 milionów ludzi. Razem z Mandżurią stanowią to prawdziwe mocarstwo pod względem zaludnienia i obszaru.

W sumie wytwarza się taka polityka, że Japonia obryza ogon chińskiemu smokowi i podszczuwa go do walki z komunizmem w imię nie tylko jego, ale i przede wszystkim własnych interesów. Role podzieliły między siebie japoński sztab generalny i okupacyjna armia w Mandżurii i Chinach, tzw. armia kwantuńska oraz japońskie ministerstwo spraw zagranicznych. Wojsko robi wyprawy wojenne, a dyplomaci zapewniają o pokojowych zamiarach braterskiego współzycia rasy żółtej i konieczności wspólnego zwalczania bolszewizmu.

Chiny zaczynają się coraz lepiej poznawać na tej polityce. Poznaje się na niej zwykły kupiec, nawet zwykły kuli, chcący kupić w sklepiku kawalek najtańszej materii bawełnianej. Na ostatku rezultat dla Japonii jest daleki od zamierzonego. Kosztem wielkich nakładów pieniężnych zdobywa sobie ogromne terytoria i jednocześnie ludność całych Chin bojkotuje jej wyroby.

Co gorzej! Rząd nankijski traci na autorytet i coraz mniej jest zdolny do walki z komunizmem i do przeciwstawienia się wpływom Rosji. Wykazała to wyżej wspomniana rewolta, w której dyktator Chin marszałek Czang-Kai-Szek, jeśli nie stracił całej twarzy (honoru), to przynajmniej jej połowę. Antyjapońskie nastawienie społeczeństwa chińskiego przybiera na sile. Nawet ci Chińczycy, którzy się boją komunizmu jak ognia, zaczynają się poważnie nad tym zastanawiać, czy japoński ogień, pożerający coraz nowe połacie Chin, nie parzy gorzej.

W takich warunkach Tokio musiało zabrać do odwrotu. Ma zbyt wiele wrogów na świecie, aby pozwolić im organizować na dobiek Chińczyków przeciw sobie. Japonia musi się liczyć nie tylko z ogromnym wzrostem potencjału wojennego na Dalekim Wschodzie. Przerazają ją również zbrojenia angielskie, budowa olbrzymiej twierdzy w Singapurze i nie mniejsze zbrojenia amerykańskie.

Dowodem zmiany polityki tokijskiej jest odwołanie z terenu Chin największych „pożeraczy” chińskiego smoka. Są to: generał Doihara, znany na Dalekim Wschodzie pod nazwą „Lawrence’a Mandżurii” (płk Lawrence, agent słynnego angielskiego wywiadu Intelligence Service, który w czasie wojny światowej oderwał Arabię od Turcji).

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Pogrzeb ofiar rozruchów w Clichy.



W Paryżu odbył się przy udziale socjalistów i komunistów pogrzeb ofiar krwawego starcia z policją w dzielnicy Clichy. Kondukt żałobny, który przypomina raczej pochód manifestacyjny, na placu Sacco-Vanzetti.

Japonia zmienia politykę...

(Ciąg dalszy).

general Isogai, attaché japońskiej ambasady w Pekinie, p. Yakichoro Suma, konsul generalny Japonii w Nankinie i general Itagaki, szef sztabu armii kwantuńskiej. Kto będzie na ich miejsce wyznaczony — pozostaje chwilowo tajemnicą kancelarii tokijskich.

Z drugiej strony nie należy się spodziewać zbyt radykalnej zmiany kursu. Armia kwantuńska, jak w ogóle armia w Japonii ma nieco dłuższe i potężniejsze ręce od ministrów cywilnych czy od dyplomatów. Nowym ambasadorem przy rządzie nankińskim został p. Kawagoe, który był konsulem generalnym w Tientsinie, na terenie operacyjnym armii kwantuńskiej. Trudno więc sobie wyobrazić, aby ten dyplomata nie był obznajmiony z polityką wojskowych i aby nie potrafił jej dzielnie służyć.

Tak czy inaczej rozumiejąc, trzeba dojść do przekonania, że Japonia, biorąc pod uwagę swe ciężkie położenie dyplomatyczne, wielkie zbrojenia potęg morskich, wzrost wpływów sowieckich i upadek znaczenia rządu nankińskiego, postanowiła zarządzić „pieredyszkę” w zjedaniu Chin i skoncentrować swe wysiłki w kierunku ożywienia stosunków handlowych. Jeśli bowiem Chińczyk nie chce kupować japońskich towarów pod groźbą oręża armii kwantuńskiej, należy spróbować, czy nie zacznie tego czynić pod wpływem uwodzielelskiego uśmiechu japońskiego dyplomaty.

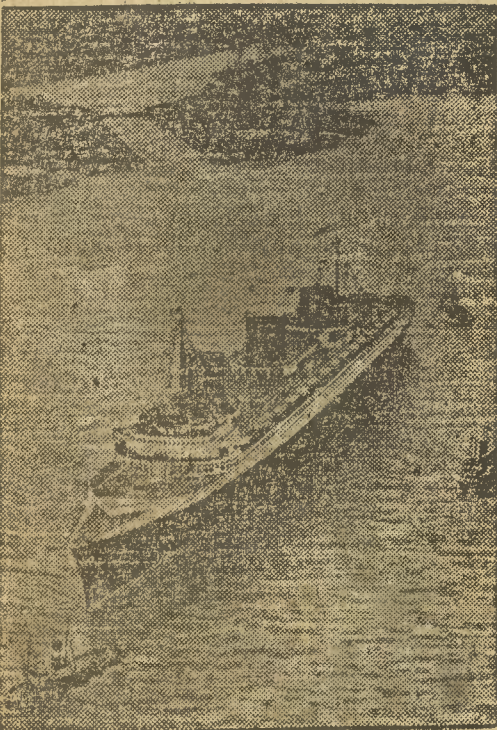
Ale inna sprawa, że nowy kurs może być równie dobrze tylko przykrywką do nowego ataku na inne chińskie prowincje, które „zapagną gwałtownie” usamodzielnienia się w sensie poddania się z rozkoszą rządowi kraju Wschodzącego Słońca. Na wschodzie i to jeszcze dalekim, prowadzi się politykę nieco inaczej niż w Europie. Jedno natomiast nie ulega wątpliwości, że każda zmiana polityki Japonii w stosunku do Chin, każdy jej atak ma doniosłe znaczenie dla całego świata. Jakież to bowiem możliwości kryją się za ewentualnością zorganizowania 400 milionów Chińczyków przez Japonię?!
St. Strąbski.

Kampania o wyższość cen przemysłowych.

WARSZAWA, 23. 3. (Tel. wł.). Jak się zdaje, organizacje i związki przemysłowe postanowiły podjąć szeroko zakrojoną kampanię o wyższość cen przemysłowych. Przejawem tej kampanii jest m. in. interpelacja, jaką skierował ostatnio do ministra przemysłu i handlu czołowy przedstawiciel życia gospodarczego w sejmie, poseł Wierzbicki.

Przemysłowcy podnoszą, że koszty produkcji przemysłowej zaatakowane są z dwóch stron. Z jednej — przez podwyższenie cen surowców zagranicznych, na którą rząd nie ma wpływu (metale półszlachetne, ruda żelazna, złom, bawełna) z drugiej przez wzrost cen surowców krajowego pochodzenia, na które to ceny rząd ma nieograniczony wpływ. (r)

„Normandie” odzyskała „błękitną wstęgę”.



Francuski luksusowy transatlantyk „Normandie”, który niedawno temu musiał odstąpić „błękitną wstęgę oceanów” angielskiemu olbrzymowi „Queen Mary”, pobit w ostatniej podróży z Ameryki do Europy rekord szybkości swojego rywala o 0,37 węzła („Queen Mary” 36,63 w. — „Normandie” 31 w.). Zwycięstwo swoje zawdzięcza „Normandie” nowym, czteromiejscowym śrubom umożliwiającym rozwinięcie większej szybkości niż dawne śruby 3-ramienne.

Polityka Japonii.

TOKIO, 24. 3. (PAT) Odpowiadając na interpelację w izbie niższej, minister spraw zagranicznych Sato oświadczył, iż pewne odłamy opinii brytyjskiej sprzyjają odnowieniu sojuszu angielsko-japońskiego, ale zważywszy, iż nie jest pewnym czy Japonia mogłaby przystać na odnowienie sojuszu na dawnych warunkach, minister spraw zagranicznych wstrzymuje się od zajęcia na razie stanowiska w tej sprawie.

Mówiąc o stosunkach japońsko-sowieckich, Sato oświadczył, iż Japonia nie zamierza obecnie rokować o pakt nie-agresji z Sowiecami.

Dalsze zażydzenie adwokatów.

Na 27 nowych adwokatów 18 żydów.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) W poniedziałek dnia 22 marca odbyło się w tutejszym sądzie apelacyjnym zaprzysiężenie nowych adwokatów. Z pośród 27-miu zaprzysiężonych było tylko dziewięciu Polaków a 18 żydów.

Jak widzimy, proces zażydzenia adwokatów mimo protestów niektórych kół adwokackich postępuje w przerażającym tempie. Są to skutki tego, że w walce z hegemonią żydowską, nie potrafimy się zdobyć na żadne poważne rozstrzygnięcie. Proces ten mógłby być tylko zatamowany przez odebranie żydom praw obywatelskich. Zwracaliśmy już niejednokrotnie na to uwagę, ale niestety daremnie.

Aresztowania i rewizje wśród narodowców w Wilnie.

Wilno, 24. 3. (tel. wł.) W niedzielę — jak donosiliśmy — w jednym z lokali Str. Narodowego w Wilnie nastąpił wybuch petardy, po którym lokal ten został przez wła-

miłui toni
UPOMINEK NA SWIĘTA

MESSER
15 różnych znakomitych papierosów za 150zł.

dzie opieczętowany. W poniedziałek i wtorek przeprowadzono szereg rewizji oraz zatrzymano kilkadziesiąt osób. Rewizja odbyła się m. in. w redakcji „Dziennika Wileńskiego”.

Wśród zatrzymanych znajdują się przywódca grupy młodych i współpracownik „Dziennika Wileńskiego” Piotr Kownacki oraz działacze z grupy młodych, studenci: Świeżewski, Łochlin, Drewnel i wielu innych.

Konfiskaty pism gdańskich za wiadomości z Hiszpanii.

Gdańsk, 24. 3. (PAT.) Prezydent policji gdańskiej zarządził konfiskatę katolickiej „Danziger Volksztg.” oraz niemiecko-narodową „Danziger National Ztg.”. Jako uzasadnienie podane są artykuły donoszące o klęsce gen. Franco pod Madrytem, które ukazały się w obu pismach.

Nowa ofenzywa powstańców na linii Cordoba-Madryt Pod Guadalajara bez zmian.

CORDOBA, 24. 3. (PAT) Korespondent Havasa donosi, iż ofenzywa wojsk powstańczych wszczęta niedawno na odcinku północnym Cordoby, zaznaczyła się wczoraj dalszymi poważnymi postępami. Operacje zaczęto wzdłuż linii kolejowej Cordoba—Madryt pomiędzy stacjami Belmez i Espiel w kierunku północno-wschodnim.

Kolumna wojsk powstańczych z trudnością posuwała się naprzód po przez drogi zawałone śniegiem. Pierwsze linie rządowe zdobyto po zaciętej walce, ale w pobliżu linii kolejowej do Ciudad Real spotkano się z silnym oporem wojsk rządowych. Nadchodząca noc przerwa-

ła akcję. Jedynie artyleria była w dalszym ciągu czynna.

SEWILLA, 24. 3. (PAT) Urzędowo komunikują, iż sytuacja na froncie Guadalajara i w Asturii nie uległa zmianie.

Na froncie madryckim odparto ataki nieprzyjaciela na Aravaca.

O walkach wczorajszych na froncie Guadalajara komunikat podaje następujące szczegóły: wojska rządowe, które wyruszyły ze wzgórz Copernal dotarły do okopów powstańczych w Padilla de Hita. Atak odparła artyleria i karabiny maszynowe. Nieprzyjaciel wycofał się, pozostawiając 500 zabitych i rannych. Straty powstańców są nieznaczące.

Andorra wobec rządów w Hiszpanii.

Mikroskopijne państewko republiki Andorry w Pirenejach na pograniczu Hiszpanii i Francji, którego mieszkańcy (około 5.500) znani są ze swego przywiązania do katolicyzmu i tradycji, w swobodny sposób odpowiedziało na zaproszenie czerwonych rządów hiszpańskich do popierania ich programu politycznego. Oto postanowiło druk własnych znaczków pocztowych z rysunkiem o charakterze religijnym, mianowicie reprodukcją starożytny chrześcijański herb Andorry z mitrą biskupów z Urgel.

Nie puszczają ochotników.

PARYŻ, 24. 3. (PAT) „Figaro” twierdzi, że rząd Walencji sprzeciwił się repatriacji ochotników francuskich, którzy mieli powrócić do kraju na pokładzie jednego z francuskich okrętów wojennych.

Włoskie warunki.

PARYŻ, 24. 3. (PAT) „Le Matin” donosi, że Mussolini polecił miał hr. Ciano, aby poinformował rząd angielski i francuski, że w razie natychmiastowego cofnięcia pomocy sowieckiej dla hiszpańskich sił rządowych, Włochy byłyby skłonne wydać instrukcje, odwołujące natychmiast wszystkich ochotników, walczących w szeregach gen. Franco.

Nie było poważniejszych operacji.

Sewilla, 24. 3. (PAT). General Queipo de Llano we wczorajszym przemówieniu o sytuacji na frontach oświadczył, że z powodu złego stanu pogody żadnych poważniejszych operacji nie przeprowadzano.

Z Avili donosi korespondent Havasa, że na froncie Guadalajara sytuacja uległa pewnej stabilizacji. Wojska rządowe są wyczerpane po ostatnich kontratakach. W ciągu dnia wczorajszego żadna ze stron nie podejmowała ataków.

Jak wyglądają „zwycięstwa” czerwonych i rzeczywista pomoc im udzielana?

RZYM, 24. 3. (PAT) Virginio Gayda, omawiając na łamach „Giornale d'Italia” sytuację w Hiszpanii, stwierdza, że powstańcy po zajęciu Malagi posunęli się naprzód, walcząc z burzami śnieżnymi, błotem i trudnościami terenowymi w kierunku Guadalajara, gdzie dowództwo czerwonych zgromadziło przeważające siły i rozpoczęło kontrofensywę.

Równocześnie użyło ono wszystkie będące do dyspozycji siły lotnicze, które mimo niepogody brały udział w operacjach wojennych, skierowanych przeciwko powstańcom. Wobec takiego gwałtownego przeciwnatarcia powstańcy zostali zmuszeni do zmiany niektórych wysuniętych pozycji, wzmacniając się na liniach lepiej ufortyfikowanych.

Podczas walk tych legionieści-ochotnicy wzięli 300 jeńców, zniszczyli 20 nieprzyjacielskich czołgów, dostarczonych przeważnie przez Sowiety, stracili 20 samolotów i zadali przeciwnikowi straty, przekraczające 6 tysięcy ludzi.

Oto są dane — pisze Virginio Gayda — świadczące o rozgłaszaniu przez antyfaszystów wielkim zwycięstwie czerwonych które jest tylko epizodem, nie mogącym mieć poważniejszego znaczenia w toku hiszpańskiej wojny domowej.

Hiszpańscy nacjonaliści i ochotnicy dzięki swoim silnym pozycjom i nienaruszonym zasobom materiału wojennego, gotowi są podjąć na wszystkich frontach zwycięską ofensywę.

Dalej Virginio Gayda wymienia siły, walczące po stronie czerwonych, twierdząc, że w walkach pod Guadalajara brało udział 11 brygad, z czego 5 zagranicznych i 6 mieszanych. Dzięki udziałowi cudzoziemców, siły rządowe są dziś większe od sił znajdujących się po stronie powstańców. Ochotnicy, stale przybywający do obozu czerwonych, dowodzeni są przez regularnych oficerów francuskich i sowieckich.

W samym miesiącu lutym przekroczyło granicę francusko-hiszpańską 230 oficerów (z czego 150 Rosjan) i 5.290 żołnierzy (z czego 3.100 Francuzów i 680 Amerykanów). Ponadto przesłano do Hiszpanii czerwonej 5.150 karabinów francuskich i sowieckich, 75 tys. bomb francuskich, 1800 ton żywności, 15 aeroplanów francuskich itp.

W zakończeniu autor podkreśla, że wbrew kłamstwu zagranicznym w Hiszpanii nie ma regularnych oddziałów włoskich, a tylko formacje ochotnicze, które walczą o honor cywilizacji europejskiej.

Na marginesie.

Znacie tych panów. Teraz jest ich może trochę mniej, jednak w zupełności ta plaga jeszcze wyłepiona nie została.

Bezczelni, wygadani, pchają się wszędzie. Nie ma sposobu, aby ich nie wyrzucić za drzwi. Bo to są panowie z Warszawy, którzy wyruszają na podbój „provincji”. Wyruszają uzbrojeni od stóp do głów: w referencje, polecenia wysoko postawionych osób, bilety wizytowe, tytuły i ordery. Nie proszą, ale grożą, terroryzują wymową, tupetem i „słosunkami”. I w ten sposób zbierają ogłoszenia do różnych czasopism, które rzadko kto widzi na oczy.

Ci specjaliści od „państwowotwórczej” roboty za wysoką prowizją nieraz kończą w kryminale, ale często naprawdę korzystają z protekcji wysokich czynników. Wtedy to już się nikt im oprzeć nie może: pompa ssąca działa w sposób imponujący i eksploatuje biedną „provincję”. Byle bez uczciwej pracy zarobić, byle b= orki zebrać — żadne inne względy tych panów nie obchodzą.

Szczególny rekord w tej robocie akwizytorskiej demaskuje ostatnio gdyńska „Torpeda”. Rekord tym smutniejszy, że ustanowiło go czasopismo „Strzelec”, wydawane oficjalnie przez... Związek Strzelecki.

W tym wydawnictwie zamieszczony został wykaz prawie wszystkich większych majątków niemieckich na zachodzie Polski, z krótkim stereotypowym opisem gospodarstwa z fotografiami i zawsze sugestywną cyfrą dziesiątków, a czasami setek lat, posiadania przez daną rodzinę.

„Cabość tego zestawienia — pisze „Torpeda” — stwarza wrażenie, że cały gospodarczy rozwój Poznańskiego i Pomorza wiąże się nierozdzielnie z gospodarką niemieckiego ziemiaństwa.”

Rezultat jest taki, że oficjalne czasopismo czołowej organizacji przysposobienia wojskowego robi — za pieniądze, bo te wszystkie opisy opatrzone są w numerki administracyjne — propagandę niemieckiego stanu posiadania w Polsce.

Na tych transakcjach zarobili akwizytorzy, zarobilo czasopismo „Strzelec”, ale jakże dużo straciła polska racja stanu! Bo przecież te opisy trafiają teraz do wszystkich świetlic żołnierskich i strzeleckich w całej Polsce i tam wynarządzają fałszywe pojęcie o charakterze ziem zachodnich.

Pieniądze nie śmierzają, ale czy wypada Związkowi Strzeleckiemu firmować tego rodzaju robotę, niewątpliwie szkodliwą dla państwa i narodu polskiego. Nie wątpimy, że Związek Strzelecki i jego władze zwierzechnie odelną się kategorycznie od tej nieodpowiedzialnej działalności czasopisma „Strzelec”. To jest przecież skandal, z którym organizacja przysposobienia wojskowego nie może mieć nic wspólnego.

Nowe samoloty komunikacyjne na liniach polskich.

M. S. „Batory”, który wyjechał z Nowego Jorku 14 bm., wiezie dla Polskich Linij Lotniczych „Lot” dwa nowe samoloty. Są to płatowce typu „Lockheed Electra”, mieszczące po 10 pasażerów.

Między samolotami tego samego typu, które kursują na polskich liniach lotniczych od roku ub. zachodzi tylko ta różnica, że nowe samoloty wyposażone są w śmigła nowego systemu (constant speed), gwarantujące największą wydajność zarówno przy starcie, jak i w locie na każdej wysokości. Samoloty Lockheed-Electra posiadają poza tym jeszcze wiele innych ulepszeń.

Nowe samoloty wprowadzone zostaną na polskich liniach lotniczych 4 kwietnia br., to jest od dnia wejścia w życie letniego rozkładu lotów, według którego podjęta zostaje komunikacja na wielu liniach nowych oraz zamkniętych w okresie zimowym.

Ślub ministra z profesorem.

Paryż. (PAT) W miejscowości Anost (Saone et Loire) odbył się ślub ministra handlu Bastida z panną Basdevant, profesorem ekonomii politycznej na uniwersytecie w Lugdunnie.

List z Warszawy.

Oblicze ciał parlamentarnych

w nowej rzeczywistości politycznej.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Warszawa, 23 marca.

Jedno z pism warszawskich, wspominając o piątkowym przemówieniu radiowym Pana Prezydenta pisało: „Ani w deklaracji płk. Koca, ani w przemówieniu Prezydenta Rzplitej nie było wzmianki o ciałach ustawodawczych. Obecni podczas uroczystego aktu marszałkowie Sejmu i Senatu nie słyszeli autorytatywnych słów zachęty”.

Można przypuszczać, że jest to naj-

grzecznościową i prestiżową, pozostaje daleko idąca rezerwa.

Mówiliśmy o nowych warunkach politycznych, które nakazują się liczyć z osobą trzecią w Państwie, mianowicie z szefem nowego obozu płk. Kocem.

Otóż akces ze strony Izb został zgłoszony i gdyby praktyka nadażyła za akcesem, mielibyśmy w Sejmie jeden o-bóz, jedno oblicze polityczne Izb, czyli mówiąc językiem codziennym — po-

Ale swoją działalnością, inicjatywą najbardziej przypominają dawniejsze kluby poselskie. Oni jedni mogą o sobie powiedzieć, że są przedstawicielstwem pewnego odłamu społeczeństwa, na którym się opierają i których bronią w ich stanowych zainteresowaniach.

Mało uchwytna, ale zato bardzo jest ruchliwa

grupa zwolenników płk. Sławka t. zw. Sławkowcy.

Kto należy do niej, można poznać tylko po wystąpieniach poselskich, gdy na porządku dziennym znajdują się sprawy ich bezpośrednio obchodzące. Oni to np. prowadzili całą batalię o Lasy państwowe i zwyciężyli. Do grupy tej należy zaliczyć przede wszystkim pos. Dudzińskiego z Bydgoszczy.

Dużą ambicję miał i wielką rolę chciał odegrać

klub uczestników walk o niepodległość.

Na czele jego stoi niesłychanie uzdolniony, ale wśród pilsudczyków „wykończony” p. Miedziński. On to dążył, aby z czasem przekształcić swój klub na organizację o charakterze parlamentarnego klubu. Ale gdy przyszło do opracowania ram ideologicznych, sprawa z miejsca utknęła, wobec wielkiej rozbieżności poglądów.

Najliczniejszym zespołem poselskim jest t. zw.

koło rolników posłów i senatorów,

na którego czele stoi gen. Żeligowski, cieszący się w kraju dla swoich śmiałych i bezkompromisowych wystąpień wielką popularnością. Jednak dotychczas koło rolników nie umiało dostatecznie wyzyskać swej przewagi liczebnej i nie odgrywa ważniejszej roli, a przede wszystkim w zakresie czystej polityki. Grzechem głównym koła jest brak sprężystej organizacji i rozbieżność poglądów.

Jest też

grupa posłów pracowniczych,

Nieszczęściem jej jest to, że nie może się oprzeć na masach, masy tych pp. posłów nie wybierały i dlatego też nie mogą ani nawet należycie bronić interesów świata pracy. Wymowny przykład mieliśmy w wystąpieniu p. Ostafina, od którego projektów związku pracownicze wyraźnie się odseparowały.

Poza tym Sejm dzieli się na b. drobne ugrupowania zawodowe. Mamy

koło oświatowe,

ale obok niego są nawet **miłośnicy ogrodnictwa i sadownictwa.** Niesłychane to rozproszkowanie i bez żadnego znaczenia.

Z podobnym obliczem występuje i senat z tą różnicą, iż powstało tam

koło t. zw. prac parlamentarnych,

które skupia około 85% wszystkich senatorów. Ma to duże znaczenie dla usprawnienia techniki ustawodawczej. Nie mniej jednak i w sprawach ściśle politycznych ułatwia porozumienie.

Takie jest oblicze sejmu i senatu, gdzie rozproszkowanie jest b. duże. Wiedzą o swej słabości członkowie parlamentu, dlatego też są tak przeczułeni, gdy chodzi o zewnętrzne względy prestiżowe. Stąd też powstały nieporozumienia ze sprawozdawcami parlamentarnymi (zatarg w sprawie pos. Prystorowej) i ostatnio zatarg z redakcją I. K. C.

Taki jest żywot nowego Sejmu polskiego. A czy ten żywot będzie długotrwały, najbliższa przyszłość pokaże.

(R.)

DOBRY PAPIEROS w gibrze PRIMA AIDA

słuszniejsze naświetlenie obu Izb w nowej rzeczywistości politycznej z wyżyn Zamku królewskiego.

Dla wyjaśnienia dzisiejszego oblicza Sejmu i Senatu nie bez znaczenia będzie pytanie, jak rząd ustosunkował się do Izb? Postawa rządu, jeśli chodzi o cechy zewnętrzne, jest pełna poprawności, ale też i nic więcej. Poza stroną

wstałaby **monopartia** na terenie parlamentu. I gdyby kiedyś w przyszłości przewidziane były np. mundury dla O. Z. N., to nie przywdziałyby ich jedynie płk. Sławek i gen. Żeligowski, którzy akcesu nie zgłosili, a na terenie Senatu pp. Evert, Kozłowski i sen. Fleszarowa. Jednak o stosunku płk. Koca do obecnego parlamentu mało wiemy.

Jakież jest więc dotychczasowe oblicze parlamentu?

Autor ordynacji wyborczej płk. Sławek nie chciał, aby na terenie Izb powstały kluby poselskie. Tak się też i stało. Zgrupowani zostali jedynie posłowie żydowscy i ukraińscy. Parlament składa się natomiast z grup regionalnych, wojewódzkich. Wiodą one od samego początku żywot suchotniczy.

Zdają sobie sprawę z tego posłowie i dlatego pos. Jedynek wniósł projekt zmiany regulaminu sejmowego, któryby dopuszczał do składania wniosków przez kilku, lub kilkunastu posłów. Sankejonowałyby to w praktyce powołanie do życia politycznych klubów poselskich. Sejm nie potrafił się zdobyć

na takie „śmiałość” novum, projekt został odrzucony i wszystko pozostanie też **po staremu.**

Pozostanie więc anonimowy

klub poselski

t. zw. **działaczy społecznych,**

któremu przewodzi pos. Surzyński. Jest to najczystszej wody „Naprawa”, bardzo ruchliwa i przedsiębiorcza. Wprowadzić zgłosiła ona swój akces do O. Z. N., ale też podkreśliła konieczność utrzymania swej odrębności.

Nie są zrzeszeni

przedstawiciele większej własności i konserwatyści z przekonania.

Powódź w Kłajpedzie.



Na skutek zatorów lodowych Niemien w Kłajpedzie wystąpił z brzegów i zalał kilka ulic Kłajpedy. Komunikację podtrzymują prowizoryczne pomosty i łodzie.

Sowietom grozi katastrofa głodu.

Moskwa, 23. 3. Urzędowa „Prawda” potwierdza sygnalizowane przed dwoma tygodniami wiadomości, iż w ZSRR grozi katastrofa przy wiosennych zasiewach.

Zdaniem gazety, w południowych okęgach Rosji, znanych z urodzajności i zwanych „śpichlerzem ZSRR”, jak azowsko-czarnomorski i ukraiński, krymski, armeński, azerbejdziański, więk-

szość pól z gospodarstw skolektywizowanych jest do tej pory niezasiała. W ub. roku na 15 bm. stan zasiewów w południowych okęgach ZSRR wyrażał się cyfrą 4 miln. ha zasianych na wiosnę. W tym roku na tej samej przestrzeni cyfra hektarów, objętych wiosennymi zasiewami, nie przekracza 800 tys.

Z kraju.

Koszta piętnastozłotowe za trzyzłotowe zobowiązanie. Adwokat dr Maurycy Rager imieniem Szyfry Nassema z Cząstkowic złożył nakaz zapłaty Katarzynie Gasior z Woli Różwieńskiej o kwotę 3 zł, przez co spowodował dla pozwanej koszty sądowe w wysokości 15 zł. Sprawa nosi sygnaturę sądu grodzkiego w Jarosławiu I. N. 160/37. Fakt ten wywołał bardzo liczne komentarze, m. in. i ten, że pauperyzacja stanu adwokackiego widocznie musi być duża, skoro tego rodzaju czynności są podejmowane przez adwokatów.

Strajki chłopskie w powiecie tarnobrzelskim. Komisje gospodarcze i istniejące przy kołach Stronnictwa Ludowego, zorganizowały w powiecie tarnobrzelskim strajki chłopskie przy wózce drzewa z lasów. Strajki przeprowadzono w okolicy Rozwadowa, Grębowa, Chmielowa i Chwatowic na Zasaniu. Wszystkie zakończyły się pomyślnie, ponieważ uzyskano podwyżkę płac od 50—100%.



Na 4 miliony warsztatów rolnych — ledwie 10.000 uczniów szkół rolniczych. W Polsce istnieje około 4 mil. gospodarstw rolnych, o powierzchni od 2—50 ha. Z tej masy może pobierać fachowe wykształcenie młodzież wiejska tylko w 143 szkołach rolniczych. Kształciło się według ostatnich danych ministerstwa rolnictwa i reform rolnych 7.624 uczniów. Warsztatów przemysłowych i handlowych w Polsce istnieje 1.050.100 rozporządzając 549 szkołami zawodowymi, w których pobiera naukę ponad 90 tysięcy uczniów.

Szpak, bocian, skowronki. Z Podhala donoszą, że w ostatnich dniach zaobserwowano liczne przeloty szpaków z południa, jak również kilka krążących bocianów. Skowronki pojawiły się już na polach. Wiosna idzie.

Komunalne Kasy Oszczędności pomagają bezrobotnym. W Dubnie na Wołyniu bezrobotni piekarze uruchomili dwie nieczynne piekarnie, zakładając spółdzielnię piekarską. Miejscowa Komunalna Kasa oszczędności przyszła z pomocą tej spółdzielni, udzielając odpowiedniego kredytu.

Na raclawickie pola. Z inicjatywy zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego w Kielcach, odbędzie się wielka manifestacja chłopska na polach raclawickich, ku czci naczelnika Kościuszki oraz chłopskich bohaterów, z okresu powstania kościuszkowskiego. Uroczystość odbędzie się w kwietniu br. Spodziewany jest duży udział włościactwa polskiego.

M. MATKOWSKI.

Strzał na schodach

POWIEŚĆ

4)

(Ciąg dalszy).

— Żyję przecież tylko dla ciebie... — odpowiedział z żartobliwym uśmiechem, ale głęboki ton jego głosu zdradzał tragiczną w swej mocy miłość dojrzałego mężczyzny. Karol Wyszębor nie był młody, ale jego piękna, starannie ogolona twarz opierała się zwycięsko szturmom czasu; w ustach błyskały białe, równe zęby, a znacznie przerezione włosy pokrywał miękki pilśniowy kapelus. Wyszębor był ubrany ze starannością wielką, z tą dyskretną elegancją kulturalnego człowieka, która podnosiła jeszcze powagę i godność, promieniując z jego postaci. Siedzieli na ławce w alejach w bladym słońcu październikowym.

— Żyjesz dla mnie i trochę dla swojej stawy... panie adwokacie — mówiła Felicja.

— Nie — zaprzeczył — nie myślę o stawie, chodzi mi więcej o moją opinię, bo wiem, że jej nieskazitelność może choć trochę podnieść moją wartość w twoich oczach.

— Więc i to także dla mnie... — uśmiechnęła się panna Westen.

Felicja była blada, tą niespodzianą, nienaturalną białością zawsze rumianych blondynek, która kładzie szare plamy pod oczami i wokół ust, wyglądające jak mająca postać charak-

Inowrocław. W związku z projektem przymusowej parcelacji majątności Płowce w powiecie niezawskim, słynnych z bitwy, stoczonej przez króla Władysława Łokietka z Krzyżakami, Warszawskie Koło Historyków i Warszawskie Koło Historyków Sztuki wystosowało do ministra oświaty następujące pismo:

„Do J. E. Pana Ministra WR. i OP.
Warszawskie Koło Historyków i Warszawskie Koło Historyków Sztuki zwraca się do J. E. Pana Ministra WR. i OP. z prośbą o natychmiastową interwencję w kompromitującym i smutnym dla każdego Polaka fakcie mającej nastąpić przymusowej

parcelacji majątku Płowce. Czym są Płowce dla narodu polskiego, o tym wszyscy dobrze wiemy. Nie ma więc potrzeby wyjaśniać tego w liście.

Zwracamy się więc z gorącym apelem i z ufnością, iż J. E. Pan Minister WR. i OP. zdoła powstrzymać miarodajne czynniki od tego zamiaru, na myśl o którym wzdryga się każdy dobry Polak.

Zarząd W. K. H. i Zarząd W. K. H. S.
Pismo to w obronie historycznych Płowce podpisali prezesi wspomnianych organizacji. Ciekawe, czy opinia polskich historyków zaważy w tej sprawie, czy też trafi w... próżnię.

Rozgrzany alkoholem - szukał w powodzi ochłody.

Omal nie tragiczny wypadek.

Świecie, n. W. (t) Po mieście rozniósł się wieść, że z wody rzeki Wdy, która obecnie zalewa całe niziny świeckie, wydobyto topielca.

Więść ta okazała się, na szczęście dla owego topielca, przedwczesną.

W rzeczywistości bowiem rzecz miała się następująco:

Pewien mieszkaniec ulicy Wodnej, lat około 50, nazwisko z pewnych względów opuszczamy, po sutej libacji wyrobów monopolu spirytusowego w jednej z miejscowych restauracji, zamiast do domu poszedł na górę „diabelskie” za miasto, by się ochłodzić. Minąwszy zabudowania Krajowego Zakładu Psychiatrycznego, doszedł na szczyt wysokich gór, u podnóża których rozlewa się obecnie woda z wezbranej rzeki

Wdy. Był do tego stopnia podchmielony, że stojąc na brzegu przepaści, stracił równowagę i runął z kilkunastometrowej góry do płynącej u dołu przepaści wody, gdzie czyhała na niego zdradziecka śmierć.

Na szczęście wypadek ten zauważył mieszkaniec obok zagrodnik Klause i nie wiele się namyślając, odwiązał stojącą przy domu łódź, by podплыć na miejsce wypadku.

Z niemałym trudem udało się mu wydobyć kandydata na topielca z toni, a następnie przywrócić do życia.

Na miejscu zgromadziło się niebawem sporo ciekawych. Przybyła też policja, która zajęła się niedoszłym topielcem i przetransportowała go do domu.

Oto skutki picia alkoholu...

Katastrofa samochodowa pod Starogardem.

Starogard (jw). W ub. sobotę w południe na szosie tranzytowej Tczew — Chojnice w pobliżu Miradowa pow. starogardzkiego uległ wypadkowi niemiecki samochód tranzytowy, jadący z Królewca do Szczecina, kierowany przez kobietę. Z powodu mokrej nawierzchni asfaltowej samochód nadrzucił i uderzył w przydrożne drzewo. Kierująca samochodem Edyta Da-

wert i jej matka odniosły bardzo ciężkie obrażenia cieleśne, doznając złamania obojczyka i ręk. Ojciec p. Edyty Dawert odniósł lekkie obrażenia, zaś jej mąż wyszedł z wypadku cało. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przez p. dr. Lamka ze Zblewa, przewieziono ofiary katastrofy do szpitala w Gdańsku. Wina osób trzecich w wypadku nie zachodzi.

Attachés wojskowi w Grudziądzu.

Grudziądz, 23. 3. W niedzielę przybyli do Grudziądza attachés wojskowi 6 państw, a mianowicie: Anglii, Włoch, Ameryki, Szwecji, Niemiec i Rumunii. Gościom towarzyszył plk. dypl. Karcz, szef departa-

mentu kawalerii Min. Spraw Wojsk. Goście zamieszkali w „Królewskim Dworze”, a przybyli do Grudziądza celem zwiedzenia Centrum Wyszkolenia Kawalerii. Wczoraj po południu goście opuścili Grudziądz.

Co my właściwie wiemy o ludziach, z którymi żyjemy... nie! Czyż można przewidzieć, jak postąpią... no powiedz?

— Psychologizujesz...

— No powiedz, ty znawco dusz ludzkich... ty, który zaglądasz w serca skazanych, w mózgi świadków...

— Jest jedno serce, w które chciałbym patrzeć zawsze... Odsunęła się od niego, a potem nagle przytuliła do ramienia Wyszębora.

— Czy broniłbyś mnie, gdybym była w niebezpieczeństwie?

— Przed psem, myszą i nietoperzem... — żartował.

— — — — —

Komisarz Pietraszek szedł wolno podwórzem, patrząc w okna poprzecznej oficyny. Naciśnął klamkę oszklonych drzwi, które rozwarły się z cichym zgrzytem. Wstępował wolno na schody, czytając z wywieszonych na drzwiach tabliczek nazwiska. Doznawał zawsze uczucia niepokoju i nuzącego oneśmielenia, gdy przychodziło mu przełamywać obronną nieprzystępność zamkniętych ludzkich mieszkań, wkraczać brutalnie w ciepłą atmosferę cudzego życia. Rozkoszą było w ciszy gabinetu układać misterną mozaikę akt, dowodów i poszlak zgodnie z prawami logiki, z matematyczną i nieomylną dokładnością. Ale konfrontując wynik swej pracy z rzeczywistością, komisarz Pietraszek doznawał wielokroć rozczarowania. Nic nie było bardziej sprzeczne z rzeczywistym biegiem zdarzeń, jak ta właśnie nieomylna ścisłość matematycznego obliczenia. Komisarz Pietraszek nie miał w natchnień i pogardzał nimi; nienawidził psychologii i nie wierzył ludziom. Wszyscy oni kłamali zawsze i wszędzie, jakby jedynym celem ich życia

Ze świata.

— Za każde słowo miesiąc aresztu. Izba karna sądu krajowego Zagłębia Saary skazała jednego z tamtejszych mieszkańców, który będąc w gospodzie zażądał od gospodarza zamknięcia aparatu radiowego, w chwili wygłaszania przemówienia jednego z hitlerowców na 5 miesięcy więzienia. Skazany miał powiedzieć: „Zamknij pan wreszcie te krzyki”.

— Niemcy zbierają stary papier. W planie czteroletnim w Trzeciej Rzeszy przewidziano ostatnio oszczędności w używalności papieru oraz gromadzenia starego papieru. Wydane zarządzenie poleca wszystkim szturmowcom pilnowanie, aby zamiast papieru bezdrzewnego używać papieru mieszanego. Każdy arkusz musi być zapisany całkowicie aż do ostatniego miejsca. Odpadki, zużyte papiery mają być zbierane i dostarczane handlarzom starym papierem. Papiery treści poufnej mają być zniszczone maszynowo, a następnie oddane również do miejsc zbiórki.

Hotel Morski

F. ROMANOWSKI
Kamienna Góra, tel. 35-21
pokoje od 3 zł centr. ogrzewanie
RESTAURANT CAFE DANCING
WYSTĘPY ARTYSTYCZNE. 864

Konfiskata pieniędzy, zebranych na żydowski fundusz narodowy. Władze rumuńskie w Czerniowcach skonfiskowały pieniądze oraz listy ofiar na rzecz żydowskiego funduszu narodowego. Pieniądze skonfiskowane wysłane być miały do Palestyny, na fundusz pomocy dla żydów emigrantów z Niemiec.

— **Paragwaj wprowadza ograniczenia dla emigracji żydowskiej.** Jak donoszą z Asuncion, wszyscy emigranci żydowscy, którzy osiedlili się w stolicy Paragwaju po 1 stycznia 1935 r. otrzymali rozkaz opuszczenia miasta. Emigrantom żydowskim pozostawiono wybór między powrotem do kraju macierzystego lub osiedleniem się w jednej z odległych prowincji paragwajskiej, gdzie będą użyci do pracy na roli. Równocześnie z tym zarządzeniem ukazał się dekret wstrzymujący emigrację żydów do Paragwaju. Od 1934 r. w Paragwaju osiedliło się przeszło 1 milion żydów.

— **Gaz i elektryczność drożeją w Paryżu.** Od 1 lipca br. zostanie podwyższona cena gazu w Paryżu z 98 cent. za metr kub. do 1 franka 08 cent. Z dniem 20 bm. zostały podwyższone ceny za elektryczność. Podwyżka wynosi 10 cent za kilowat. Jako powód podaje się wprowadzenie 40-godzinnego dnia pracy.

— **Irlandczycy zastąpili Włochów.** Na froncie pod Guadalajarą zarządzone przegrupowanie walczących oddziałów. W miejsce Włochów, którzy ponieśli duże straty w ludziach i materiale, główna kwatery wojsk powstańczych skierowała najlepsze oddziały, złożone z ochotników Irlandczyków. Włosi ucierpieli również od dużych opadów śnieżnych, ponieważ większość oddziałów posiadała cienkie letnie mundury.

było oszukiwanie policji i komisarza Pietraszka.

Zatrzymał się na drugim piętrze przed drzwiami pani Westen. Nadsluchiwał chwilę nim zadzwonił. Otworzyła mu zgrabna, fertyczna służąca i wprowadziła do mrocznego, wąskiego przedpokoju. Pani Westen była kobietą wysoką, szczupłą, o okrągłej bladej twarzy, w której para szarych mocno błyszczących oczu świeciła wołą i inteligencją. Pokój, w którym przyjęła komisarza był duży, jasny; empirowe mahonie odbijały poważnie od złotawej tapety.

— Czym mogę panu służyć? — głos jej brzmiał ostro i wyniosłe, a także jakby trochę niecierpliwie.

Komisarz Pietraszek siadł wolno w krzesło, zginając swą ogromną postać i przez chwilę w milczeniu obserwował twarz kobiety.

— Pan w sprawie mojego tapczanu? — Pani Westen była wyraźnie zirytowana. — Cóż to ma znaczyć, dlaczego państwo Heiman mi go nie odsyłają?

— Chwilowo jest to niemożliwe... — mówił wolno i jakby z zakłopotaniem komisarz Pietraszek. — Czy może mi pani wyjaśnić, jak tapczan pani znalazł się na schodach, między pierwszym a drugim piętrem, skąd zabrali go znoszący rzeczy robotnicy?

Pani Westen zmierzyla komisarza wyniosłym spojrzeniem.

— Cóż to ma do rzeczy? niech państwo Heiman odeślą mi swój tapczan i sprawa skończona.

Niestety pani — komisarz Pietraszek zdawał się być w dalszym ciągu zakłopotany — to zupełnie niemożliwe...

— Niemożliwe, bym odebrała z powrotem mój mebel?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kariera Hansa Söhnkera

(Jh) Hans Söhnker. Skąd przyszedł, czy ma talent i popularność? Tego rodzaju pytania, stawiane jeszcze w roku 1934 nie mogą obecnie w ogóle wchodzić w rachubę, gdyż w stosunkowo krótkim czasie stał się Söhnker popularnym amantem filmowym.



— Chciałem początkowo zostać oficerem marynarki — odpowiada z uśmiechem — ponieważ urodziłem się w portowym mieście Kilonii, skąd stale odjeżdżały okręty w daleki świat. Potem znów było moim marzeniem zostać farmerem w Ameryce, gdyż w księgarni ojcowskiej najwięcej absorbowywały mnie książki podróżnicze Karola May'a i Coopera. W końcu jednak, gdy dorosłem, zostałem artystą.

Kariere sceniczną rozpocząłem w teatrze jako statysta, nie mówiąc o tym naturalnie rodzicom. I mimo, że ojciec groził mi wyrzuceniem z domu, raz obranemu zawodowi pozostałem wierny.

Kilofski teatr miejski, Frankfurt n. Menem i w końcu Gdańsk — to były dalsze etapy pracy sceniczej, zanim dostałem się do Berlina i filmu.

Praca w teatrze jest trudna, zwłaszcza dla aktora, który spaliwszy za sobą wszystkie mosty, musi pracować nad sobą w trudnych warunkach materialnych. Jednak zwyciężyłem wszystkie przeciwności oraz mogę nareszcie poświęcić więcej czasu swoim osobistym zamiłowaniom.

— ?
— Od kilku lat zbieram dzieła sztuki oraz uprawiam z zapałem sport wędkarski. A Berlin daje pod tym względem ogromne możliwości.

„Płomienne serca“

Wojsko nasze, jak dotąd widywaliśmy co prawda od czasu do czasu, ale w ramach niezwykle skromnych, fragmentarycznych, niekiedy na kilkudziesięciu metrach taśmy i to z racji różnych obchodów, lepiej lub gorzej fotografowanych. Jak zwykle jednak przyjmowane gorąco, zwłaszcza w defiladach.

Wojsko na ekranie, to osobny rozdział, nasuwający wiele refleksyj i godny szczególnej uwagi, szczególnie w niedawno nagrany film polskim pt. „Płomienne serca“, którego treścią, głównym bohaterem, aktorem jest właśnie wojsko.

Z całą prostotą i naturalnością, przystającą do przetransponowania na ekran codzienną służbę i życie wojska. Dalszy etap żołnierski — to manewry, pomoc wojska przy pożarze we wsi i wreszcie tragiczny epilog (dowódca podchorążych, ratując swego wychowanka, sam ginie w płomieniach), posiadają plastyczną siłę wyrazu i prawdy.

A teraz wykonawcy poszczególnych postaci: pułkownika otwiera Junosza-Stępski, surowego lecz zacnego kapitana gra T. Białoszczyński, sierżanta Fr. Dominiak, restauratora St. Łapiński. Dalej trzech Mieczystawów: Cybulski, Milecki, Węgrzyn oraz St. Jaskiewicz — podchorążacy. Bohaterkami są Elżbieta Barszczewska, Halina Kamińska i Alina Zeliska.

„Płomienne serca“ są pierwszym filmem Polskiej Spółki Filmowej, wykonanym pod reżyserią i według scenariusza Romualda Gantkowskiego. I jeszcze jedno należy zaznaczyć, że jest to bodaj pierwszy film o wojsku, który zerwał z tradycją „oncosową“, tak wszechwładnie panującą dotąd na „naszych“ ekranach i poważną pracą filmową.

Wiktor Janseon odkrył Söhnkera dla filmu podczas gościnnych występów artysty w teatrze berlińskim. Pierwszą rolę otrzymał w „Carewiczu“, który był podwójnym sukcesem Söhnkera, gdyż wytwórnia w ogóle nie reklamowała debiutanta. „Dziwaczka z czarnego lasu“ i „Wielkie szanse“ —

to były dalsze filmy, które zdecydowały o losie Söhnkera jako aktora filmowego.

Po nakręceniu „Księżniczki Czardasza“ z Martą Eggerth, „Miodowych miesięcy“ i „Młodego hrabiego“ z Anny Ondrą, Söhnker wyjechał do Budapesztu, gdzie grał w „Skowronku“ i innych filmach, po czym znów wrócił do Berlina. Tu przystąpił do zdjęć nad nową komedią muzyczną pt. „Jedziemy razem“ z Marią Rökk. Akcja tej kapitalnej komedii rozgrywa się w Europie i Ameryce. Oprócz Söhnkera i Marii Rökk ukażą się jeszcze Alfred Abel, Genia Nikolajewa i Oskar Sima.

Artystka, która nie znosi reklamy.

Kariera artystów filmowych w większej części zależy od przypadków. Niektóre nazwiska zanim ukażą się na afiszach kinowych, poprzedza szumna reklama, która ma jakoby przygotować publiczność kinową do lansowania gwiazdy. Bardzo często jednak po 1 lub 2 filmach okazuje się, że aktor nie zdobył sobie sympatii i wytwórnia musi odstąpić od dalszej produkcji obrazów z tym aktorem.

W ostatnich latach dużo nowych twarzy przewinęło się przez ekrany, ale zaledwie parę z nich utrzymało się na firmamencie filmowym.

Z dotychczasowej plejady gwiazd amerykańskich Greta Garbo była jedyną aktorką, która przez całe 12 lat pobytu w Hollywood nie udzieliła ani jednego wywiadu i swoje życie prywatne potrafiła odgradzić od życia artystycznego. Obecnie aktorką o takim samym usposobieniu jest Katarzyna Hepburn, która mimo, że od 4 lat jest jedną z czołowych aktorek filmowych, jest cicha, skromna i unikająca wszelkiego rozgłosu.

Katarzyna urodziła się 8 listopada w Hartford, w stanie Connecticut. Pochodzi ze znanej, arystokratycznej rodziny, a matka jej była jedną z bardzo znanych profesorek prawa w Ameryce. W 17 roku życia wstąpiła Katarzyna na uniwersytet Bryn-Mawn College. Z trudem przeszła studia, gdyż jej nieokiełzana samowolna natura z trudem pozwoliła jej się podporządkować normalnej szkolnej dyscyplinie. Z ulgą też opuszczała kolegium, z tytułem doktora filozofii, specjalizując się w psychologii.

Za zgodą rodziców, udała się do Nowego Jorku, by szukać szczęścia na scenie. Rzadko kiedy którykolwiek aktor, natrafił w swojej karierze na tyle trudności i musiał pokonać tyle przeszkód, ile Katarzyna Hepburn.

Po długich miesiącach otrzymała wreszcie rolę w małym teatrze wędrownym, w sztuce „The Czarina“. Niedługo potem zaproponowano jej rolę obok Leslie Howarda, lecz Katarzyna sprzeciwiła się reżyserowi i musiała ustąpić. Dzięki temu ostrzeżeniu zatargowi na młodą aktorkę zwrócił uwagę reżyser Georg Cukor, który sprowa-

dził ją do Hollywood i po długich targach z producentami, powierzył jej główną rolę we filmie „A Bill of Divorcement“. Gorącym przeciwnikiem debiutanki był także John Barrymore, który nie chciał grać z nieznaną nikomu artystką. Film zdobył sobie powodzenie i odtań Katarzyna Hepburn miała zapewniony kontrakt.

Filmy: „Małe kobietki“, „Chóśpher Strong“, „Morning Glory“, „Alice Adams“, „Sylwia Scarlett“, „Maria Stuart“, i „Zbuntowana“ były dalszym sukcesem tej smu-



klej, czerwono-włosej, o dużych oczach i lekko pigowatej cerze aktorki.

Obecnie Katarzyna Hepburn otrzymała główną rolę w zupełnie nowoczesnym filmie pt. „Bridge in the Sky“. Dalsza obsada jeszcze nie została ustalona.

Blizszych szczegółów o tej aktorce nikt niestety udzielić nie może, ponieważ dotychczas ani jeden dziennikarz nie otrzymał żadnego wywiadu. (j)

O archiwum filmowe życia współczesnego.

(Jh). W ubiegłym roku na pokazie filmowym, zorganizowanym przez Warsz. Sp. Kinem., wyświetlano m. in. krótkometrażówkę o historii rozwoju kinematografii. Film był króciutki, zawierał jednak dużo historycznych danych, o których nawet największy miłośnik kina wiedzieć nie może. Pierwsze zdjęcia aktorów filmowych wywołały na pokazie huragany śmiechu. A właśnie te początki, które obecnie nas rozśmieszają, kosztowały kiedyś długie lata mozolnej pracy. Film w stosunkowo krótkim czasie poczynił wielkie kroki naprzód. Technika kinematograficzna swym rozmachem, upartym dążeniem do doskonałości olśniła w końcu świat pesymistów i wciągnęła w zakres swej pracy dużo utalentowanych jednostek świata naukowego. Niemniej jest rozwój filmu pod względem artystycznym. Wszak po ewolucji dźwiękowej film traktowany na równi z teatrem, podciągnięty został pod miarę sztuki. Mimo tylu ulepszeń, kinematografia jeszcze stale znajduje się w stadium rozwojowym. W dziedzinie techniki filmowej niemalże co roku wprowadza się nowe wynalazki, jak ostatnio film kolorowy, i dlatego może w wielkich wytwórniach, w laboratoriach i innych ośrodkach kinematografii tak prędko zapominają o tym, co było wczoraj i nawet o tym, co jest dzisiaj. Film żyje jutrem i dla tego jutra nie ma żadnych przeszkód.

Już kilkakrotnie prasa zwracała uwagę na konieczność założenia archiwum filmowego. Tego rodzaju obraz co „Sonata księżycowa“ stał się przez występ Paderewskie-

go filmem dokumentalnym, o wielkim znaczeniu artystycznym. I dzięki zachowaniu kilku kopii tego filmu będą przyszłe pokolenia mogły podziwiać wspaniałą grę mistrza nie tylko słuchowo, ale i wzrokowo.

Pod względem archiwalnym film może oddać wielkie usługi. Postacie wielkich polityków, uczonych, wojowników i artystów, których nieublagana śmierć zabiera z grona żyjących, długo jeszcze będą przemawiały do nas z ekranów. Na największą uwagę archiwistów filmowych zasługują filmy kulturalne.

Nasze życie codzienne, ulice, miasta całe, wsie, życie kulturalne, społeczne i religijne — oto najważniejsze dokumenty dla archiwum filmowego.

Napewno już za 20—30 lat zmienią swój wygląd miasta, inne będą stroje, inne tradycje i napewno stopa życiowa ludzi XX wieku będzie dla oglądających filmy z naszego życia, conajmniej dziwną i ciekawą.

W Polsce istnieje wprawdzie od niedawna archiwum filmowe, w którym przechowywane są filmy z różnego rodzaju uroczystości o znaczeniu państwowym, jednakże nie jeden długometrażowy film zawiera więcej charakterystycznych cech życia współczesnego, aniżeli krótkie urywki uroczystościowych filmów. Już sam krajobraz Polski, nieuregulowane koryto Wisły, błota poleskie, kopalnie itd., utrwalone na taśmie stanowiąc będą już nie tylko ciekawy film, ale całość powinna się znaleźć w archiwum filmowym.

W muzeum filmowym w Nowym Jorku kolekcjonują Amerykanie filmy, zasługują-

Felleton aktualny.

Konrad Kalkus mówi...

Z tymi lojcostwami i macierzyństwami to na całym świecie je wielki bałagan i harmider. Rzadko dzieje się tak, jak noleży. U bolszewików czyli jak się to mówi w Rosji bolszewicki to co do tych dwóch urzędów jak się to mianowicie mówi — lojcostwa i macierzyństwa jak logóle rodziny, to uznawali aby wolność takom (nie chciałbym bolszewików łobrazić) jak na tyn przykład nasze urzędy i biura w kumentowaniu czyli klarowaniu lokólników, których je u nos wincy, jak na tyn bałszpil plusków albo inszych inżektów w żydoskich przytulkach nocliwych. Jak kto chce — to prosze. Tak abo tak, abo i wcale, przyznał się, abo nie, nikt nikomu nie gunił, żeby dboł o wychowanie. Tak rychł po bolszewicku. We Francji to je tak (Francyje znom, pod Werdunem fechtowalem się z bambrami ło kury, bom niemiecki repety, tegu erzacu, tych „dratferhautów“ wcinac ni mógł, a frajer nie byłym, żeby Francuzów różnac)... a winc — we Francyje je tak, że niby porzundek je, ino że naród mocno rozwiązany to i w potynge się nie wzmogo ino słabnie. Patrzyć — z Paryża zrobi sie Powidz (taki mały kurort z familijnym badym). U nos znowy — je bardzo świadomo. Kumu nie je świadomo, może sie poradzić. Tam mu powiedzom — jak nie być dobrym katolikiem i łobywatelem, chociaż ubierom mu te porade w całkim słodkie i przyjemne słowa. Jo myśle, że ta poradnio świadomy macierzyństwo, to po to je w Warszawie, żeby noród sie zlunk bolszewicki moralności. Wiadomo... przeproszom — świadomo: jak sie chce kumu dać przykład, jak mu sie chce wyklarować, że panie tego... na lewo brać je zle i karygodne, to mu sie pokazuje abo cetuje bałszpil, że tyn a tyn broł na lewo i tero siedzi we wynzinu. Tak tyż i z tom poradnio. W zawiasach tegu założynio, czyli jak sie to mówi ukryto instancjo je tako: chcec być bolszewik, kiepski Polok i łobywateł (takich — na Grollmann abo na cytadele) to... wstpom na chwile do tegu naszymu przybytku — a wszystkie łobywatele bydom świadome tygu, że ty jezdyś zero. W Mimczach robiom propagandę na grande, żeby zakłóдали rodziny, bo naród je fest zmotoryzowany i do každygu auta i do každygu motocykla musi być łobsonny kierownik. Ło dziecioków som ulgi, i dzieciok nie potrzebuje być kierownikiem motoru, dopiro jak skuńczy łosim lot. Ale ło tym jeszcze na kuńcu. Tero ło propagandzie, co do zakłódanio rodziny. Winc powiedziolym, jak w Mimczach tyż feste propagandujom na zakłódanio rodziny. Nojlepi to sie jednak urzondzili makarofńczyki, co som we Włoszech (nie te, co do nos przyjeżdżajom z dywanami). Uni powiedzieli, że kto kawaler, abo panna — po datek luksusowy plać, jak za zboże. Wszyskie co som — jazda do woza, a bo i w bachorach je majontek. Kto pod wzglyn dem bachorów bydzie laureat — państwowa oznaka (chciolym powiedziyc sportowo, ale nie!) i jeszcze za darmoche bydom go łobwozić kolejami i autokarami po całkim kraju, co mo niebieskie niebo (u nos to znowy som kary skarbowe za auto — tyż... autokara). Na ślub może každy co sie chce łozynić jechać (znowy za darmoche) do Rzymu. Co pod wzglyn dem staranio ło rozwój rodziny, to mi sie podoba, ale pod wzglyn dem jeżdżynio kolejami za darmoche, to nom makarofńczyki jempować ni mogom, bo u nos na sto pasażerów dzie windziestiołt jidźdo za krzywysk i jeszcze im sie kłoniajom. Tyż już to państwo włoskie buduje tero państwowom fabryke wózków i wyprawków nimo-wlynych. Kolysków nie — bo że to je noród lotniczy, to bujany bydzie každy dzieciok jak kipe podrośnie — na ojroplanie. W Kanadzie jeszcze lepiej synzacja. Kto mo piné łod razu pakuje jeich fotografie na mydło, na żyletki, abo na powidla i je bogaty łod razu. I cało Kanada tyż. To jo bym mówil, że takie w tym wzglyn dzie wysięgi by mogła zrobić Francjo. By były nastympstwa dubeltowe. Kraj pozbyłby sie dzynka Bogu chłopotów o swojom przyszłość bo był mocny w młodzież i na reklamie fotograficzny tyż by zarobił.

Tyło ło rodzinie. A tero jeszcze, jak na-przód łobicycolom ło motoryzacji. Godajom u nos, że w Mimczach fabrykujom masowd samochody ludowe, to je tanie i przy-

(Dokończenie na stronie 10-tej).

ce na specjalną uwagę i wyróżnienie. Ameryka zbiera filmy o charakterze archiwalnym, celem skompletowania całej historii rozwoju kinematografii, badanie postępów w rozwoju technicznym, sposoby podchodzenia do tematów, do reżyserii, sztuki operatorskiej, charakterystyki itd.

W Anglii od dawna istnieje archiwum filmowe, w którym do konserwacji starych filmów zastosowano po raz pierwszy odpowiednie środki chemiczne. Dzięki temu niektóre filmy przechowywują się od kilkunastu lat w stanie używalnym.

Jeśli poszczególne państwa nie zwracają baczniejszej uwagi na utworzenie takiego archiwum, to w każdym razie Międzynarodowa Izba Filmowa powinna zabiegać o utworzenie archiwum wraz muzeum filmowym, aby tym sposobem uratować kopie dokumentalnych i artystycznych filmów od zagłady.

Dziób statku w kajucie „Pułaskiego”.

Co opowiada kapitan Panasewicz.

Donieśliśmy o zderzeniu naszego „Pułaskiego” ze statkiem niemieckim na Morzu Północnym. Przebieg tej awarii, na szczęście lekko opowiada obecnie kapitan statku „Pułaski”, p. Panasewicz. Katastrofa nastąpiła dnia 14. bm. około godz. 7 rano podczas panującej ciężkiej mgły na morzu Północnym, w pobliżu latarni morskiej Norderne. Statek płynął już od wczesnych godzin rannych bardzo wolno i w odstępach jednonumitowych nadawał przez syrenę okrętową międzynarodowe sygnały mgłowe celem ostrzeżenia okrętów i statków znajdujących się na morzu, przed niebezpieczeństwem zderzenia.

Zarówno kapitan, jak i załoga czuwali ze zdwojoną uwagą na swych stanowiskach, przy czym kapitan przez cały czas niebezpiecznej podróży trwał na posterunku na mostku kapitańskim.

Około godz. 6,53 kapitan wydał rozkaz maszynistom zatrzymania statku. Przez ten czas usiłowano pochwytać sygnały innych statków. Ponieważ nie spostrzeżono żadnych przeszkód, statek ruszył bardzo wolno z szybkością, zwaną w technice okrętowej „półnaprzód”.

O godz. 7 kapitan usłyszał od strony dziobu dochodzący warkot motoru i rozkazał zatrzymać statek, który wykonał obrót około 25 stopni w prawo.

Wyścig lotniczy Nowy Jork — Paryż.

Organizowany z okazji międzynarodowej wystawy paryskiej wyścig lotniczy Nowy Jork—Paryż wzbudził poważne zainteresowanie w sferach lotniczych. Wyścig ten połączony będzie z uroczystościami związanymi z 10-tą rocznicą przelotu przez Atlantyk głośnego lotnika amerykańskiego Lindbergha.

Do tego gigantycznego lotu zgłoszono 30 maszyn z Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Niemiec. W barwach lotnictwa angielskiego startować będzie między innymi „dziewczę z nieba”, słynna Amy Molisson i jej b. mąż lotnik. Każdy z b. małżonków poleci na osobnym aparacie.

Włochy reprezentować będzie syn dyktatora i szefa rządu Bruno Mussolini. Jak donosi prasa fachowa francuska, w najbliższym czasie ma wpłynąć zgłoszenie z innych państw a również z Rosji Sowieckiej. Zwycięzca tego wyścigu otrzyma nagrodę pieniężną w wysokości 15.000 dolarów oraz puchar, fundowany przez rząd francuski.

Zatrucie ryb kofeiną.

Brazylia, będąca jednym z krajów produkujących największe ilości kawy na świecie, stara się zawsze o utrzymanie cen kawy na możliwie wysokim poziomie. O ile zagraża zniżka tych cen wskutek nadmiaru produkcji, zatapia się w Brazylii olbrzymie ilości kawy w morzu. Wrzucanie zbędnej kawy do morza odbywa się tam co roku, niedawno zatopiono znów 35 milionów worków kawy. Przeciw temu przestępstwu zbuntowała się przyroda. Oto w niedługim czasie po wrzuceniu owych olbrzymich ilości kawy do morza, na jego powierzchni wypłynęły setki tysięcy nieżywych ryb, które zginęły zatrute... kofeiną.

Niszczenie witamin przez bakterie kiszczowe.

Witaminy mogą być niszczone nie tylko przy przygotowywaniu potraw, lecz także przy trawieniu. Amerykański profesor W. Stepp stwierdził, że niszczenie witamin w przewodzie kiszczowym należy przypisać głównie działalności pewnych bakterii. Doświadczenie to uzyskane na podstawie spostrzeżenia, że niektórych wypadków skorbutu nie można było wyleczyć tak długo, jak długo przyjmowano witaminę C, a wyleczono je wówczas dopiero, gdy witamina ta została zastrzyknięta do żyły, a więc nie przedostawała się do przewodu kiszczowego. Stepp i Schroeder udowodnili kultury bakterij, jak np. spotykana najczęściej w jelitach „bacterium coli” niszczą bardzo szybko witaminę C, inne natomiast rodzaje bakterij nie niszczą ją zupełnie. Jeżeli więc bakterie dostaną się przy chorobach kiszcz do górnych odcinków jelit, które normalnie wolne są od bakterij, wówczas witamina ulega zniszczeniu zanim zostanie przez ciało przyjęta. W przeciwnieście do powyższego udowodniono, także jednak, że niektóre bakterie mogą tworzyć witaminy, a w szczególności witaminę B. Nie wiadomo tylko jeszcze, czy tworzenie to może odbywać się również w jelitach ludzkich.

Zaprawianie nasion bawełny.

Komisja doświadczalna stanu Arizona opracowała metodę zaprawiania nasion bawełny przed wysiewem kwasem siarkowym. Zastosowanie tej metody powoduje znaczne przyspieszenie kiełkowania oraz zwiększenia plonów. Przy ogólnym wprowadzeniu tej metody zaprawiania w Stanach Zj. należy się liczyć ze wzrostem zbytu kwasu siarkowego o przeszło 100.000 ton.

W tym momencie na wprost „Pułaskiego” wyloniła się mała ciemna masa. Padł rozkaz „pełną wstecz”. Było jednak zapóźno. Statek z przeciw-

ka uderzył w przednią lewą burłę „Pułaskiego”.

Wstrząs nie był zresztą silny i nikt z pasażerów nawet się nie obudził.

Dziób statku przebił kilka blach pancerza górnego lewej burty i wsunął się do kajuty, w której znajdowało się kilku ludzi załogi „Pułaskiego”. Na szczęście żaden z marynarzy nie został ranny. Uległy tylko zniszczeniu ich rzeczy prywatne. Również został uszkodzony statek „Reinhardt Russ”.

Świecące nosy więźniów i czerwone uszy złodziejskie.

Może dlatego, że zło jest stare jak świat, ludzie, aby się przed nim obronić powracają zawsze do starych sposobów i chociaż dzisiejsze metody kryminalistyczne na pozór idą z postępem, używając ostatnich zdobyczy w dziedzinie chemii — to jednak bardzo niewiele odbiegają od średniowiecznych praktyk.

Aby zapobiec masowym ucieczkom w nocy z więzień amerykańskich, postanowiono wcierać specjalną substancję fosforującą w chrząstkę nosa nieszczęsnego więźnia.

Światło rzucane przez te „występnosy” utrudni właścicielowi ucieczkę i będzie łatwo zauważone przez dozorców. Chyba, że więźniowie zechcą się posługiwać tym naturalnym reflektorem, który będzie ich prowadził w ciemnościach. Wszystko będzie zależało od odwagi i zręczności więźnia.

Czasy krwawych stygmatów wypala-

nych na ramieniu galernika wracają. Dziś zamiast ramienia stygmatem znaczą twarz. Sposób ten został już zastosowany w więzieniu Sing-Sing, a następnie w Bukareszcie.

Policja rumuńska nie mogła sobie dać rady z wielką ilością złodziei kieszonkowych — to też zabrano się do środków drastycznych. Mianowicie złodzieje po odsiedzeniu zostaje poddany nader przykrej operacji — uszy jego barwią na purpurowo specjalną trwałą emalią, która nie daje się usunąć przez cały rok. Początkowo zamierzano czerwienić złodziejom ręce, ale to łatwo byłoby ukryć w eleganckich rękawiczkach. Wobec tego złodzieje po odsiedzeniu swej kary będą kursowali między ludźmi z czerwonymi uszami. Może to i dobry sposób. Ale co poczyna ci biedacy, którzy są w porządku z prawem, a mają uszy odmrożone? Ich rodacy będą stronić od nich w tramwajach i na ulicy, wyrządzając im tym niestuszną krzywdę.

Młoda para na słoniu.



Miss Cecylia Rosaires, pogromczyni słoń w cyrku swego ojca wzięła w Londynie ślub z aktorem cyrkowym. Młoda para jechała do domu weselnego przez ulice Londynu na słoniu.

Genialny wynalazek ratuje życie rozbitkom

Małe stacje radiowe w łodziach ratunkowych.

Niefortunna wyprawa generała Nobilego do bieguna północnego wywołała swego czasu wielkie wrażenie w całym świecie i żywo jeszcze tkwi w pamięci ze względu na cudowne wprost ocalenie członków ekspedycji. Było to przed kilkunastu laty, gdy radio znajdowało się w powijakach. Dzięki właśnie zastosowaniu małego aparatu radiowego udało się pozostałym przy życiu członkom ekspedycji nawiązać kontakt z światem, tak, że pośpieszono z pomocą i uratowano załogę sterowca.

W międzyczasie technika bez drutu postąpiła naprzód. Niema dziś na dalekich oceanach statku, któryby nie korzystał na wielką skalę z urządzeń radiowych i to nie tylko w razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, lecz również dla nadania depesz iskrowych; przyjęcia komunikatów meteorologicznych itp. Na kompletny ekwipunek statków morskich w dziedzinie urządzeń radiowych składają się niedawno wynalazione małe stacje radiowe dla łodzi ratunkowych. Nowy ten pomysłowy wynalazek, eksploatowany przez niemieckie towarzystwo „Debeg” ma już zastosowanie na wielkich statkach oceanicznych. Zalety tego aparatu radiowego polegają przede wszystkim na tym, że dostosowany on jest do specjalnych warunków, na jakie narażona jest łódź ratunkowa, zmuszona często przez kilka dni walczyć z groźnym i potężnym żywiołem, jakim są woda i hu-

ragan, zanim inny statek przyniesie pomoc. Gdy statek tonie, łódź ratunkowa staje się ostatnią deską ratunku. Nie dużo jest miejsca na takiej łodzi i poza pewną ilością wody do picia, zabiera tylko środki żywnościowe. Jak najszybsze odnalezienie łodzi ratunkowej jest rzeczą pierwszej wagi i w tym wypadku chodzi o nawiązanie kontaktu ze statkami, znajdującymi się na morzu przy pomocy dobrze skonstruowanego aparatu radiowego. Od fal eteru zawsze jest życie wielu osób.

Jak wygląda ten ciekawy aparat, który oddał już bardzo cenne usługi i dzięki jego zastosowaniu uratowano niejednokrotnie zagrożone życie rozbitków. „Debeg”, taka jest nazwa tego aparatu, zawiera w skrzyni zrobionej z lekkiego metalu, stację nadawczą, odbiorczą i transformator, który stwarza odpowiednie napięcie potrzebne do uruchomienia stacji. Wszystkie części składowe chronione są przed wodą morską. Montaż aparatu jest niezwykle prosty i łatwy do obsłużenia. Na uruchomienie stacji prąd stały 24-woltowej baterii zamieniony zostaje przy pomocy transformatora na prąd zmienny. Stacja nadawcza pracuje na fali 600 m, podczas gdy stacja odbiorcza — aparat 3-lampkowy, jednociekłowodowy — ma zasięg fal od 400 do 900 m.

Na wypadek, gdyby aparat lampkowy doznał uszkodzenia, jest jeszcze prosty a-

parat detektorowy, którym można nawiązać łączność jednostronną z statkami śpięszącymi z pomocą. Oczywiście, że sprzęt ten uzupełniają wszelkie potrzebne części zapasowe, jak słuchawki, bezpieczniki i lampa elektryczna, służąca do oświetlenia aparatu oraz dobudowanego do aparatu — pulpitu do pisania. Prawdziwe to cudo wazy tylko 60 kg i zawarte są w nim wszelkie możliwości do ratowania rozbitków, jakże zna nowoczesna technika. Prawdopodobnie już w najbliższym czasie na wszystkich statkach oceanicznych genialny ten wynalazek znajdzie zastosowanie.

Recenzenci na scenie kabaretu.

Niezwykła kara za nieprzychylną krytykę.

Mniej więcej dwa tygodnie temu scena kabaretu norymberskiego „Apollotheater” przedstawiała niesamowity widok. Oto ustawiono na scenie koźły przeznaczone do gimnastyki, a zamiast akrobatów wyszła na scenę grupa cywiliw rozmaitego wieku, którzy na dany znak z trudem wspięli się na koźły i poczęli niezdarne wykonywać produkcje. Na widowni natomiast zajął miejsce zespół girlsów wiedeńskich, który występował w tym okresie gościnnie w norymberskim kabarecie. W loży teatryku siedział Führer Frankonii, Juliusz Streicher. Oklaskom i zabawie w powodu nieudolnego występu niewprawnych cywiliw nie było końca, zwłaszcza, że fakt produkcji miał swoje głębsze, pedagogiczne znaczenie. Oto wpływowy wódz Frankonii, rozszluszczony na prasę norymberską za nieodpowiednie ustosunkowanie się do sztuki kabaretowej, a może z innych powodów, przemocą zmusił sprawozdawców dzienników do zaprodukowania swoich zdolności. A była to prasa nie liberalna, nie żydowska, ale czysto — rasowa — zgłajszaltowana.

Zdarzenie nie pozostało bez następstw. W wielu dziennikach narodowo-socjalistycznych pojawiły się sprawozdania z zebrań państwowej niemieckiej izby prasowej, na którym przez izby kapitan Wilhelm Weiss w ostrych słowach napiętnował ten fakt:

— Wszyscy wiemy — mówił on — jaż prasa dzisiejszych Niemiec musi walczyć o autorytet opinii świata. Takie wydarzenia burzą zaufanie i przynoszą nieobliczone szkody. Führer Frankonii — jeden z najbliższych i najwplywowszych filarów reżimu — został po raz pierwszy w hitlerowskich Niemczech oficjalnie skarcony.

Szympan na dancingu.

Popłoch na statku.

Angielski statek pasażerski „Preston”, który opuścił port afrykański Mossamedes wioził na swym pokładzie czworonożnego pasażera w postaci szympansa.

Właścicielem olbrzymiego okazu małpy był bogaty plantator Ryszard Frik, przewożący szympansa do jednego z ogrodów zoologicznych Europy. Umieszczony w wygodnej kabine szympans przez pierwszy dzień podróży nie zdradzał żadnych chęci wyzwolenia się z kajuty. Dopiero w drugim dniu w godzinach wieczornych małpa, której uprzykrzyła się wieczna monozonia jazdy, silnym uderzeniem łap zmiażdżyła drzewiczki kabiny, poczym wyrwała się na wolność, przeszła spokojnie przez kręte korytarki statku i udała się do salonów. W jednym z salonów odbywała się właśnie zabawa taneczna. W momencie kiedy w drzwiach ukazał się szympans, wśród pasażerów wybuchł istny popłoch.

Wszyscy rzucili się ku wyjściu obalając po drodze stoliki, zastawione sutymi daniami. Szympan chwycił butelkę szampana i poszedł dalej poszukując swego pana, którego nie odnalazł, gdyż pan jego w jednym z zacisznych gabinetów siedział przy partii brydza.

Zaalarmowana przez kapitana służba okrętowa zapomocą sikawek przeciwpożarowych w szybkim czasie opanowała sytuację i odstawiła skrepowanego szympansa do kabiny. Tam pokorny lecz już pozabawiony dawnej wolności szympans musiał kontynuować swą podróż do Europy.

Pierwszy dziki koń polski.

Jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku żyła w stepach południowo-ukraińskich na niegdys polskich historycznie ziemach, rasa koni mysio-szarých, wykazująca bardzo pierwotne cechy. Ten tak zwany „equus gmelini” odegrał, według wszelkiego prawdopodobieństwa, bardzo poważną rolę przy rozwoju konia domowego. Konia należące do tej samej rasy egzystowały niezależnie od swego stepowego rodzeństwa, również i w Polsce, znanych pod nazwą tarpanów leśnych.

Od tych właśnie tarpanów leśnych pochodzą małe polskie konie wiejskie, które wykazały swoją wytrwałość i przydatność w czasie wojny światowej, kiedy to otrzymano popularną nazwę „koników”. Ponieważ przepisy polskie dopuszczają obecnie do stanowienia tylko wielkie ogiery, rasa koników polskich jest dziś w kilkanaście lat po wojnie prawie na wymarcie. Przedsięwzięto więc ratunek ostatnich resztek tych koni, a to nie tylko ze względów historycznych, lecz również z uwagi na wielką przydatność rasy tej podczas wojny.

Z przedstawionego materiału koników polskich, przed specjalną komisją, w brano z trudnością kilka prawdziwych oszów konika i przygotowano dla nich dzimne je, w której odbywa się hodowalnia nie pierwotnego dzikiego konia polskiego.

Kariera Hansa Söhnkera

(j) Hans Söhnker. Skąd przyszedł, czy ma talent i popularność? Tego rodzaju pytania, stawiane jeszcze w roku 1934 nie mogą obecnie w ogóle wchodzić w rachubę, gdyż w stosunkowo krótkim czasie stał się Söhnker popularnym amantem filmowym.



— Chciałem początkowo zostać oficerem marynarki — odpowiada z uśmiechem — ponieważ urodziłem się w portowym mieście Kilonii, skąd stale odjeżdżały okręty w daleki świat. Potem znów było moim marzeniem zostać farmerem w Ameryce, gdyż w księgarni ojcowskiej najwięcej absorbowali mnie książki podróżnicze Karola May'a i Coopera. W końcu jednak, gdy dorosłem, zostałem artystą.

Karierę sceniczną rozpocząłem w teatrze jako statysta, nie mówiąc o tym naturalnie rodzicom. I mimo, że ojciec groził mi wyrzuceniem z domu, raz obranemu zawodowi pozostałem wierny.

Kiloniński teatr miejski, Frankfurt n. Mem. i w końcu Gdańsk — to były dalsze etapy pracy sceniczej, zanim dostałem się do Berlina i filmu.

Praca w teatrze jest trudna, zwłaszcza dla aktora, który spaliwszy za sobą wszystkie mosty, musi pracować nad sobą w trudnych warunkach materialnych. Jednak zwyciężyłem wszystkie przeciwności oraz mogę nareszcie poświęcić więcej czasu swoim osobistym zamiłowaniom.

— ?
— Od kilku lat zbieram dzieła sztuki oraz uprawiam z zapałem sport wędkarski. A Berlin daje pod tym względem ogromne możliwości.

„Płomienne serca“

Wojsko nasze, jak dotąd widywaliśmy co prawda od czasu do czasu, ale w ramach niezwykle skromnych, fragmentarycznych, niekiedy na kilkudziesięciu metrach taśmy i to z racji różnych obchodów, lepiej lub gorzej fotografowanych. Jak zwykle jednak przyjmowane gorąco, zwłaszcza w defiladach.

Wojsko na ekranie, to osobny rozdział, nasuwający wiele refleksyj i godny specjalnej uwagi, szczególnie w niedawno nagrany filmie polskim pt. „Płomienne serca“, którego treścią, głównym bohaterem, aktorem jest właśnie wojsko.

Z całą prostotą i naturalnością, przystającą do potrzeb, przetransponowano na ekran codzienną służbę i życie wojska. Dalszy etap żołnierski — to manewry, pomoc wojska przy pożarze we wsi i wreszcie tragiczny epilog (dowódca podchorążych, ratując swego wychowanka, sam ginie w płomieniach), posiadają plastyczną siłę wyrazu i prawdy.

A teraz wykonawcy poszczególnych postaci: pułkownika odtwarza Junosza-Stępski, surowego lecz zanego kapitana gra T. Białoszczyński, sierżanta Fr. Dominiak, restauratora St. Łapiński. Dalej trzech Mieczysławów: Cybulski, Milecki, Węgrzyn oraz St. Jaśkiewicz — podchorążacy. Bohaterkami są Elżbieta Barszczewska, Halina Kamińska i Alina Żeliska.

„Płomienne serca“ są pierwszym filmem Polskiej Spółki Filmowej, wykonanym pod reżyserią i według scenariusza Romualda Gantkowskiego. I jeszcze jedno należy zaznaczyć, że jest to bodaj pierwszy film o wojsku, który zerwał z tradycją „szmoncesową“, tak wszechwładnie panującą się dotąd na „naszych“ ekranach i jest poważną pracą filmową.

Wiktor Janseon odkrył Söhnkera dla filmu podczas gościnnych występów artysty w teatrze berlińskim. Pierwszą rolę otrzymał w „Carewicz“, który był podwójnym sukcesem Söhnkera, gdyż wytwórnia w ogóle nie reklamowała debiutanta. „Dziwaczka z czarnego lasu“ i „Wielkie szanse“ —

to były dalsze filmy, które zadecydowały o losie Söhnkera jako aktora filmowego.

Po nakręceniu „Księżniczki Czardasza“ z Martą Eggerth, „Miodowych miesięcy“ i „Młodego hrabiego“ z Anny Ondrą, Söhnker wyjechał do Budapesztu, gdzie grał w „Skowronku“ i innych filmach, po czym znów wrócił do Berlina. Tu przystąpił do zdjęć nad nową komedią muzyczną pt. „Jedziemy razem“ z Marią Röck. Akcja tej kapitalnej komedii rozgrywa się w Europie i Ameryce. Oprócz Söhnkera i Marii Röck ukażą się jeszcze Alfred Abel, Genia Nikolajewa i Oskar Sima.

Artystka, która nie znosi reklamy.

Kariera artystów filmowych w większej części zależna jest od przypadków. Niektóre nazwiska zanim ukażą się na afiszach kinowych, poprzedza szumna reklama, która ma jakoby przygotować publiczność kinową do lansowania gwiazdy. Bardzo często jednak po 1 lub 2 filmach okazuje się, że aktor nie zdobył sobie sympatii i wytwórnia musi odstąpić od dalszej produkcji obrazów z tym aktorem.

W ostatnich latach dużo nowych twarzy przewinęło się przez ekrany, ale zaledwie parę z nich utrzymało się na firmamencie filmowym.

Z dotychczasowej plejady gwiazd amerykańskich Greta Garbo była jedyną aktorką, która przez całe 12 lat pobytu w Hollywood nie udzieliła ani jednego wywiadu i swoje życie prywatne potrafiła odgrodzić od życia artystycznego. Obecnie aktorką o takim samym usposobieniu jest Katarzyna Hepburn, która mimo, że od 4 lat jest jedną z czołowych aktorek filmowych, jest cicha, skromna i unikająca wszelkiego rozgłosu.

Katarzyna urodziła się 8 listopada w Hartford, w stanie Connecticut. Pochodzi ze znanej, arystokratycznej rodziny, a matka jej była jedną z bardzo znanych profesorek prawa w Ameryce. W 17 roku życia wstąpiła Katarzyna na uniwersytet Bryn-Mawr College. Z trudem przeszła studia, gdyż jej nieoklepana samowolna natura z trudem pozwoliła jej się podporządkować normalnej szkolnej dyscyplinie. Z ulgą też opuszczała kolegium, z tytułem doktora filozofii, specjalizując się w psychologii.

Za zgodą rodziców, udała się do Nowego Jorku, by szukać szczęścia na scenie. Rzadko kiedy którykolwiek aktor, natrafił w swojej karierze na tyle trudności i musiał pokonać tyle przeszkód, ile Katarzyna Hepburn.

Po długich miesiącach otrzymała wreszcie rolę w małym teatrze wędrownym, w sztuce „The Czarina“. Niedługo potem zaproponowano jej rolę obok Leslie Howarda, lecz Katarzyna sprzeciwiła się reżyserowi i musiała ustąpić. Dzięki temu ostrużatargowi na młodą aktorkę zwrócił uwagę reżyser Georg Cukor, który sprowa-

dził ją do Hollywood i po długich targach z producentami, powierzył jej główną rolę we filmie „A Bill of Divorcement“. Głównym przeciwnikiem debiutantki był także John Barrymore, który nie chciał grać z nieznaną nikomu artystką. Film zdobył sobie powodzenie i odtąd Katarzyna Hepburn miała zapewniony kontrakt.

Filmy: „Małe kobietki“, „Chóśpher Strong“, „Morning Glory“, „Alice Adams“, „Sylwia Scarlett“, „Maria Stuart“, i „Zbuntowana“ były dalszym sukcesem tej smu-



kiej, czerwono-włosej, o dużych oczach i lekko pigowatej cerze aktorki.

Obecnie Katarzyna Hepburn otrzymała główną rolę w zupełnie nowoczesnym filmie pt. „Bridge in the Sky“. Dalsza obsada jeszcze nie została ustalona.

Blizszych szczegółów o tej aktorce nikt niestety udzielić nie może, ponieważ dotychczas ani jeden dziennikarz nie otrzymał żadnego wywiadu. (j)

O archiwum filmowe życia współczesnego.

(j). W ubiegłym roku na pokazie filmowym, zorganizowanym przez Warsz. Sp. Kinem., wyświetlano m. in. krótkometrażówkę o historii rozwoju kinematografii. Film był króciutki, zawierał jednak dużo historycznych danych, o których nawet największy miłośnik kina wiedzieć nie może. Pierwsze zdjęcia aktorów filmowych wywołały na pokazie huragany śmiechu. A właśnie te początki, które obecnie nas rozśmieszają, kosztowały kiedyś długie lata mozolnej pracy. Film w stosunkowo krótkim czasie poczynił wielkie kroki naprzód. Technika kinematograficzna swym rozmachem, upartym dążeniem do doskonałości olśniła w końcu świat pesymistów i wciągnęła w zakres swej pracy dużo utalentowanych jednostek świata naukowego. Niemniej jest rozwój filmu pod względem artystycznym. Wszak po ewolucji dźwiękowej film traktowany na równi z teatrem, podciągnięty został pod miano sztuki. Mimo tylu ulepszeń, kinematografia jeszcze stale znajduje się w stadium rozwojowym. W dziedzinie techniki filmowej niemalże co roku wprowadza się nowe wynalazki, jak ostatnio film kolorowy, i dlatego może w wielkich wytwórniach, w laboratoriach i innych ośrodkach kinematografii tak przedkładać się na tym, co było wczoraj i nawet o tym, co jest dzisiaj. Film żyje jutrem i dla tego jutra nie ma żadnych przeszkód.

Już kilkakrotnie prasa zwracała uwagę na konieczność założenia archiwum filmowego. Tego rodzaju obraz co „Sonata księżycowa“ stał się przez występ Paderewskie-

go filmem dokumentalnym, o wielkim znaczeniu artystycznym. I dzięki zachowaniu kilku kopii tego filmu będą przyszłe pokolenia mogły podziwiać wspaniałą grę mistrza nie tylko słuchowo, ale i wzrokowo.

Pod względem archiwalnym film może oddać wielkie usługi. Postacie wielkich polityków, uczonych, wojowników i artystów, których nieublagana śmierć zabiera z grona żyjących, długo jeszcze będą przemawiały do nas z ekranów. Na największą uwagę archiwistów filmowych zasługują filmy kulturalne.

Nasze życie codzienne, ulice, miasta całe, wsie, życie kulturalne, społeczne i religijne — oto najważniejsze dokumenty dla archiwum filmowego.

Napewno już za 20—30 lat zmienią swój wygląd miasta, inne będą stroje, inne tradycje i napewno stopa życiowa ludzi XX wieku będzie dla oglądających filmy z naszego życia, conajmniej dziwną i ciekawą.

W Polsce istnieje wprawdzie od niedawna archiwum filmowe, w którym przechowywane są filmy z różnego rodzaju uroczystości o znaczeniu państwowym, jednakże nie jeden długometrażowy film zawiera więcej charakterystycznych cech życia współczesnego, aniżeli krótkie urywki uroczystościowych filmów. Już sam krajobraz Polski, nieregulowane koryto Wisły, błota poleskie, kopalnie itd., utrwalone na taśmie stanowiąc będą już nie tylko ciekawy film, ale całość powinna się znaleźć w archiwum filmowym.

W muzeum filmowym w Nowym Jorku kolekcjonują Amerykanie filmy, zasługują-

Felieton aktualny.

Konrad Kalkus mówi...

Z tymi lojcostwami i macierzyństwami to na całym świecie jest wielki bałagan i harmider. Rzadko dzieje się tak, jak noleży. U bolszewików czyli jak się to mówi w Rosji bolszewicki to co do tych dwóch urzędów jak się to mianowicie mówi — lojcostwa i macierzyństwa jak logóle rodziny, to uznawali aby wolność takom (nie chciałbym bolszewików łobrazici) jak na tyn przykład nasze urzędy i biura w kumen-towaniu czyli klarowaniu lokólników, których je u nos wincy, jak na tyn bałszpil plusków albo inszych inektów w żydowski przytulkach nocliwych. Jak kto chce — to prosze. Tak abo tak, abo i wca-le, przyznał się, abo nie, nikt nikomu nie gunił, żeby dboł o wychowanie. Tak rycht po bolszewicku. We Francji to je tak (Francyje znom, pod Werdunem fechtowalem sie z bambami to kury, bom niemiecki repety, tegu erzacu, tych „drafterhaulów“ wcinac ni mógł, a frajer nie byłym, żeby Francuzów rznąć)... a winc — we Francyje je tak, że niby porzundek je, ino że naród mocno rozwiązany to i w'potynge sie nie wzmogo ino słabnie. Patrzyć — z Paryża zrobi sie Powidz (taki mały kurort z familijnym badym). U nos znowy — je bardzo świadomo. Kumu nie je świadomo, może sie poradzić. Tam mu powiedzom — jak nie być dobrym katolikiem i lobywatelem, chociaż ubierom mu te poradę w całkim słodkie i przyjemne słowa. Jo myślę, że ta poradnio świadomygu macierzyństwo, to po to je w Warszawie, żeby noród sie zlnk bolszewicki moralności. Wiadomo... przeproszom — świadomo: jak sie chce kumu dać przykład, jak mu sie chce wyklar-nonć, że panie tego... na lewo brać je zle i karygodne, to mu sie pokazuje abo cetuje bajszpil, że tyn a tyn broł na lewo i tero siedzi we wynziniu. Tak tyż i z tom poradniom. W zawiassach tegu założynio, czyli jak sie to mówi ukryto instancjo je tako: chcesz być bolszewik, kiepski Polok i lobywateł (takich — na Grollmann abo na cytadele) to... wstomp na chwile do tegu naszygu przybytku — a wszystkie loby-watele bydom świadome tygu, że ty jezdysz zero. W Mimczach robiom propagande na grande, żeby zakłodalı rodziny, bo naród je fest zmotoryzowany i do każdygu auta i do każdygu motocykla musi być łob-sobny kierownik. Ło dziecioków som ulgi, i dzieciok nie potrzebuje być kierownikiem motoru, dopiro jak skuńczy łosim lot. Ale to tym jeszcze na końcu. Tero to propa-gandzie, co do zakładanio rodziny. Winc powiedziolym, jak w Mimczach tyż feste propagandujom na zakładanie rodziny. Nojlepi to sie jednak urzondzili makarouń-czyki, co som we Włoszech (nie te, co do nos przyjeżdżajom z dwyanami). Uni po-wiedzieli, że kto kawaler, abo panna — po-datek luksusowy plać, jak za zboże. Wszy-skie co som — jazda do woza, a bo i w bachorach je majontek. Kto pod wzglyn-dem bachorów bydzie laureat — państwo-wa oznaka (chciolbym powiedzić sporto-wo, ale nie!) i jeszcze za darmoche bydom go łobwozić kolejami i autokarami po całkim kraju, co mo niebieskie niebo (u nos to znomy som kary skarbowe za auto — tyż... autokara). Na słub może kożdyn co sie chce łozynić jechać (znomy za darmo-che) do Rzymu. Co pod wzglyn-dem stara-nio to rozwoj rodziny, to mi sie podobo, ale pod wzglyn-dem jeżdżynio kolejami za dar-moche, to nom makarouńczyki jempować ni mogom, bo u nos na sto pasażerów dzie-windziesiont dziewinć jįżdzo za krzywy pysk i jeszcze im sie klonajom. Tyż już to państwo włoskie buduje tero państwo-wom fabryke wózków i wyprawków nimo-wlynych. Kolysków nie — bo że to je no-ród lotniczy, to bujany bydzie każdy dzie-ciok jak kipe podrosnie — na ojroplanie. W Kanadzie jeszcze lepszo synzacja. Kto mo pinć łod razu pakuje jeich fotografie na mydło, na żyletki, abo na powidła i je bogaty łod razu. I cało Kanada tyż. To jo bym mówił, że takie w tym wzglyn-dzie wysćigi by mogła zrobić Francjo. By były nastympstwa dubeltowe. Kraj pozblyby sie dzynka Bogu chłopotów o swojom przy-szość bo był mocny w młodzież i na rekla-mie fotograficzny tyż by zarobił.

Tylo to rodzinie. A tero jeszcze, jak na-przód łobyciołom to motoryzacji. Godajom u nos, że w Mimczach fabrykujom masowd samochody ludowe, to je tanie i przy-

(Dokończenie na stronie 10-tej).

ce na specjalną uwagę i wyróżnienie. Ameryka zbiera filmy o charakterze archiwalnym, celem skompletowania całej historii rozwoju kinematografii, badanie postępów w rozwoju technicznym, sposoby podchodzenia do tematów, do reżyserii, sztuki operatorskiej, charakterystycji itd.

W Anglii od dawna istnieje archiwum filmowe, w którym do konserwacji starych filmów zastosowano po raz pierwszy odpowiednie środki chemiczne. Dzięki temu niektóre filmy przechowują się od kilkunastu lat w stanie używalnym.

Jeśli poszczególne państwa nie zwracają baczniejszej uwagi na utworzenie takiego archiwum, to w każdym razie Międzynarodowa Izba Filmowa powinna zabiegać o utworzenie archiwum wraz muzeum filmowym, aby tym sposobem uratować kopie dokumentalnych i artystycznych filmów od zagłady.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebana, otwarta jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska”** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur apteczny pełni apteka „Pod Lwem”.

Repertuar kin: Stołce: „Młody hrabia”. Stylowe: „Potępieniec”. Świt: „Sztuka życia”. Matwy: „Dawid Copperfield”.

Z zebrania **Zw. Weteranów Powstań Narodowych**. Zebranie odbyło się w sali hotelu Basta. Zagał je prezes p. Stan. Kapeliński, witając gości, po czym odczytano protokół. Z kolei wygłosił referat o komunizmie em. kpt. p. W. Zabłocki. W dyskusji prezes zaznaczył, że Weterani stoją w obliczu Chrystusa i będą bezwzględnie piętnować i zwalczać wszelkie objawy komunistycznej zarazy. Następnie prezes zawiadomił zebranych, że oficerowie rezerwy w Inowrocławiu ofiarowali pewną kwotę dla 5 rodzin po zasłużonych powstańcach kujawskich, za co złożył im serdeczne podziękowanie. Dalej odczytał nazwiska zweryfikowanych członków i wręczył uroczyste dyplomy weryfikacyjne seniorowi p. Wład. Smockiewiczowi i Janowi Olewińskiemu. Zakomunikował również o powstaniu Kół Weteranów w Chełmcach i Szymborzu. W końcu złożył sekr. Krantz sprawozdanie z walnego zjazdu Weteranów w Poznaniu. Po sprawozdaniu skarbnik p. I. Grzelak zakomunikował o tworzeniu sekcji strzeleckiej, prezes o tworzeniu sekcji rodziny weterańskiej, a wiceprezes p. P. Grobelski do pracy konsolidacyjnej powstańców wkp. Odśpiewaniem „Roty” i hasłem „Wolność” zakończono obrady.

Skazanie złodziei. Przed sądem grodzkim w Inowrocławiu odpowiadali bracia Bronisław i Józef Borkowscy i Władysław Grzelak z Szadłowic, którzy swego czasu włamali się do plebanii i skradli ks. kan. Fibakowi z Szadłowic koniczyne, mąkę, zboże itp. na łączną sumę 140 zł. Część łupu odebrano złodziejom u paserów Józefa Andryszaka i rzeźnika Józefa Burszewskiego w Gniewkowie. Sąd skazał braci Borkowskich po 9 mies. więzienia, Grzelaka na 6 mies. i paserów Andryszaka i Burszewskiego po 6 miesięcy więzienia i na 20 zł grzywny.

KRUSZWICA. Pan burmistrz Borowiak powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Interesentów przyjmuje się od godz. 10—12-ej.

— Zebraniu Tow. Śpiewu Moniuszko w Sławsku przewodniczył prezes p. Lisiecki, składając wstępnie sprawozdanie ze zjazdu kół śpiewaczych w Inowrocławiu. Dyrygent p. Kwiatkowski wygłosił interesujący odczyt. W końcu omawiano różne sprawy.

CHELMCE, n. Goplem. W lokalu p. Boręsa walne zebranie Ochotn. Straży Pożarnej zagał prezes p. Stan. Mielcarek. Członkowie zarządu zdali obszernie sprawozdania, po czym udzielono ustęp. zarządowi absolutorium. Wybrano nowy zarząd w składzie pp.: Drzewiecki prezes, Kaz. Bassa sekretarz, J. Lewandowski skarbnik, Walczykiewicz naczelnik, Kaz. Grałak gospodarz. Komisje rewiz. tworzą pp.: Kasper Bassa, Stan. Grałak i Wład. Ziolkowski. Po załatwieniu różnych spraw, w końcu uchwalono budżet na rok 1937/38 w sumie 430 zł.

WITOWICE, n. Goplem. Odbyło się zebranie ostrowskiego Koła Rolniczego pod przewodnictwem ks. prezesa Strehla. Zebranie zaszczytliwi swą obecnością m. in. prelegent WTKR. p. inż. Suchocki, ks. prob. Ziabniak i p. dr Trzciniński. Załatwiano wiele spraw dot. rolnictwa. P. inż. Suchocki wygłosił interesujący referat. W dyskusji zabierali głos najbardziej doświadczeni rolnicy.

MOGILNO. (mk) W polu p. Kranca w Parlinku pod Mogilnem znaleziono w kupie kamieni portfel, z wartościowymi papierami, skradziony przed rokiem p. Durczakowi w Niestronnie.

— W ub. tygodniu specjalna komisja dokonała rewizji sklepów spożywczych, badając cenniki. W trzech wypadkach spisano protokoły karne za posiadanie mięsa z potajmowanego uboju.

— Na szosie Mogilno—Padniewki z wozu Neubauera z Prognia skradziono paczkę z zawartością 37 m płótna.

ZNIN. Członkowie Banku Ludowego w Rogowie zwołali zebranie w ub. niedzielę, na którym powzięto uchwałę spowodowaną zarząd Banku do zwołania walnego zebrania w ciągu 4 tygodni. Gospodarka Banku pod dyr. p. Stef. Lisieckiego pozostawia bowiem dużo do życzenia i prawdopodobnie dojdzie do sprawy sądowej.

— Na tegorocznych Targach Pałuckich postanowiono urządzić targi kramne przez przeciąg 2 dni. Starania wstępne są już przygotowywane. Zawiadomienia powysyłano do organizacji rzemieślniczych i kupańskich. Targi odbędą się w czasie od 28. 8. — 5. 9. 37 r. Zezwolenie z ministerstwa zarząd już posiada. Odbędzie się również w tym czasie „Tydzień Pałuk i Biskupina”, a tym samym ściąganie na tereny Targów poważną ilość zwiedzających.

— Przeciwno obrońcy pryw. p. Andrzejowi Reiserowi były na wokedancie sądu grodzkiego aż 4 sprawy karne za różne przestępstwa. Trzy sprawy odcroczone celem przesłuchania świadków, a w pierwszej został obrońca skazany na pół roku aresztu bez zawieszenia.

— Walne zgromadzenie Banku Ludowego odbyło się w ub. środę w sali p. Jul. Smorowskiego. Przewodniczył p. Ign. Derech. Protokółował p. Wł. Szmidt. Człon-

ków było bardzo dużo. Obecny był również dyrektor okr. Związku z Poznania p. dr Całkosiński. Obszerne sprawozdania zdali p. dyr. Graczyk i prezes p. Ign. Derech. Czysty zysk wyniósł 53.647,44 zł, który, podzielony został w ten sposób, że członkom przyznano 7% dewidandy, a kwotę 27.932,24 zł przelano do funduszu wątpliwych pretensyj. Do Rady Nadzorczej wybrano trzech członków i to pp. Ludwika Łanicieckiego, Kazimierza Malaka i Romana Lisieckiego. Bank żniński zajmuje czołowe miejsce wśród spółdzielni kredytowych w województwie poznańskim. W bież. roku przypada 70-letni jubileusz Banku.

— Przy zwózce drzewa ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi dwaj rolnicy Maksym. Rybka z Wiktorowa i Gize z Szelejewa. W czasie przeładowywania kłoca z wozu na wagon kolejki powiat. pękł nagle łańcuch i kłoc całym ciężarem przysięgnął wymienionych, którzy odnieśli ciężkie obrażenia. Stan Gizego jest prawie beznadziejny. Odwieziono ich do szpitala powiat. w Zninie.

— Plakaty urzędowe i inne, przyklejane do słupów, szybko są nieraz usuwane, tak, że czasami przechodnie nie zapoznawają się z treścią ogłoszeń. Jest to przestępstwem karygodnym i wreszcie powinny już ustać podobne niegodziwe wybryki.

Walne zebranie T. G. „Sokół” w Koronowie

Koronowo. Walne zebranie T. G. „Sokół” odbyło się w ub. niedzielę o godz. 14-tej w lokalu p. Węgelnego. Zebranie zagał prezes **Nowacki St.** witając przedstawiciela okręgu V dh. skarbnika **Gosinieckiego** oraz przybyłych gości i seniorów towarzystwa, dh. **Mosińskiego, Kamyszka i Kaczorka B.** Na przewodniczącego zebrania powołano dh. **Nadolnego**, na sekretarza dh. **Nowickiego Edw.**, na ławników dh. **Kowalskiego Z.** oraz sen. dh. **Mosińskiego, Kaczorka i Kamyszka.** Następnie uczczono pamięć zmarłych w roku 1936/37 śp. dh. **Prussa, Hamlińzanki M. i Kowalika Alfonsa.** Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał w zastępstwie dh. **Klajbor.** Sprawozdania składali kolejno dh. **Nowacki St.** prezes, **Klajbor Sz.** w zastępstwie sekretarza, **Nowacki St.** w zastępstwie skarbnika, **Skórzewski St.** naczelnik, **Glibianka** naczelniczka oraz **Klajbor Szczepan** kier. sekcji piłki nożnej. Ze sprawozdań poszczególnych członków wynikało, że praca w roku 1936 była owocna. Sprawozdanie komisji

rewizyjnej składał dh. **Kamyszek.** Na wniosek przewodniczącego zebrania dh. **Nadolnego** udzielili zebrani ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorium. Po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniami oraz po przerwie 10-minutowej przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrano 9 osób, a mianowicie dh.: **Kowasa Z., Kamyszka, Piłata Fr., Nowickiego Edw., Jachczyka St., Głowackiego, Górnego M., Adamskiego A. i Jarzynę Fr.** Prezesem pozostał dh. **Nowacki St.**, wybrany w roku 1935 na okres 3-letni. Do komisji wybrano dh. **Nadolnego Fr.**, przewodniczącym, **Szumieńskiego i Polasiaka Juliana.** Do sądu honorowego wybrano dh. **Mosińskiego, sen. Kamyszka Fr., sen. inż. Ostaszewicza, Ciężkiego Br. i Nadolnego Fr.** Poza tym uchwalono podwyższyć składki od członków ewicujących na 25 gr mies. Dh. prezes **Nowacki** podziękował w gorących słowach delegatów okręgu za udział w zebraniu oraz wszystkim członkom zarządu za owocną pracę, solwując zebranie hasłem „Czołem!”

PRUSZCZ. (w) W szkole powszechnej w Wałdowie pod Pruszczem odbyła się konferencja pracowników oświatowych gminy zbiorowej Pruszczy i Serock, którą zagał kierownik oświaty pozaszkolnej p. Fr. Cichowski z Pruszcza. Lekcję pokazową na temat: „Gdynia i Pomorze” sprawnie przeprowadził p. Wiśniewski, kierownik szkoły w Wałdowie. Nad lekcją i sprawą oświaty pozaszkolnej wywiązała się ożywiona, rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos pp. kierownik szkoły **Kowalski z Brzeźna**, kier. szkoły **Pukrop z Łowinka**, naczelnik poczty **Zielniński z Pruszcza**, prezes **Kółka Rolniczego Żmudziński z Niewieścina** i inni. Po krótkich sprawozdaniach z kursów wieczorowych zabrał głos p. wójt **Dachtera.** Mówca stwierdził, iż kursy wieczorowe odgrywają olbrzymią rolę w oświacie pozaszkolnej i przyrzekł poparcie ze strony gminy.

— Orientacja życiowa i posiadanie potrzebnych wiadomości jest potęgą, a możesz je zdobyć bez wysiłku, w miły sposób, czytając popularny „Dziennik Bydgoski”, który obok działu najświeższych wiadomości z kraju i zagranicy, przynosi aktualne ilustracje i karykatury, rewelacyjne reportaże, ciekawe nowelki i powieści oraz porusza stale sprawy rolnicze, podaje wiadomości gospodarcze, głosy wsi, ceny giełdowe i wiadomości rynkowe odnośnie do wszystkich produktów gospodarstwa rolnego. Poza tym podaje bogatą kronikę z Pruszcza i okolicy. „Dziennik Bydgoski” nabyć można w Pruszczu u p. **Kreklaua**, piekarnia i skład kolonialny naprzeciw dworca. Agencja przyjmuje już prenumeratę na kwiecień.

GRUCZNO. (t) Rodzinę szwajcara p. Biełńskiego spotkało nieszczęście, które, gdyby nie rychło spostrzeżone, mogło spowodować śmierć 4 dzieci. W jednym z ostatnich dni, w czasie palenia w piecu w izbie mieszkalnej czworo dzieci bawiło się jak zwykle. Kiedy piec już był zakręcony, dzieci nagle umilkły. Zwróciła na to uwagę matka dzieci. Kiedy weszła do świeżo napalonej izby, jakiś swąd unosił się w niej, a dzieci spały zupełnie bezwładnie. Przeczując coś złego, rychło pobiegła po pomoc i dzieci zostały wyniesione na powietrze: były one zaczadzone gazem, jaki wydobywał się z pieca. Gdyby to nastąpiło w nocy, to niewątpliwie dzieci, jak i ich rodzice, mogli łatwo postradać swe życie.

CHELMNO (lm.) Zebranie miesięczne kupców sekcji kolonialnej, które odbyło się dnia 16 bm. w lokalu p. **Grzankowskiego**, zagał krótkim przemówieniem wiceprezes p. **Gierlak.** Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przez sekretarza p. **Wierzbowskiego**, poruszono w dyskusji szereg spraw natury gospodarczo-kupieckiej, które w atmosferze wzajemnego zrozumienia załatwiono ku ogólnemu zadowoleniu. Równocześnie poruszono w dyskusji aktualną sprawę, mianowicie udzielenie na wzór „Weska”, 4% rabatu w formie znaczków firmowych, kupującym w okresie od dnia dzisiejszego do świąt wielkanocnych. Rabat ten udzielił się od 0,25 zł i wwyż. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął wiceprezes p. **Gierlak** zebranie hasłem kupiectwu cześć!

WĄBRZEŻNO. (sm) Kino „Stołce” wyświetla film pt. „Czarownica”.

— Na szkodę roln. **Rymackiego z Jarantowic** dokonano kradzieży mięsa i mąki. Złodzieje zdążyli wynieść z mieszkania do ogrodu 4 ctr mięsa i kiełbas oraz worek mąki. Jednakże zostali spłoszeni i unieśli z sobą jedynie 2 polcie słoniny i kiełbasę, pozostawiając resztę na miejscu.

— **Niej. Sankowski z Wąbrzeźna** ul. Matejki uległ wypadkowi złamania ręki na ulicy.

KOŚCIERZYNA. W hotelu „Pomorskim” odbyło się konstytucyjne zebranie Chrześcijańskiej Kasy Pożyczek Bezpłatnych. Na zebranie przybyło około 100 członków założycieli. Marszałkiem zebrania wybrano p. **Romana Łukowicza**, na sekretarza p. **J. Tkaczyka**, ławnikami pp. **Szopińskiego i Rogale.** Po odczytaniu i przyjęciu statutu i regulaminu kasy, przystąpiono do wyboru zarządu, komisji rewizyjnej i komisji propagandowej. Do zarządu wybrano jednogłośnie: ks. dr. **Ruchniewicza** prezesem, p. **posta Kamińskiego** wiceprezesem, p. **Tkaczyka** sekretarzem, p. **Kapickiego** zast. sekr. i p. **Ebertowskiego** skarbnikiem. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: **Hogaczewskiego, Świdzkiego, Kosznika, Łukowicza i Gowina.** Do komisji propagandowej wybrano pp. **dr. Borzyszkowskiego, prof. Wilnę, Bernackiego, Żuławskiego, Fr. Kosznika, Banucha i Grossa.** Protektorat kasy przejął p. **starosta Turowski.** Kasa ma na celu wydawanie bezprocentowych pożyczek niezamożnym mie-

szkańcom miasta Kościerzyna na potrzeby wytworne w rolnictwie, przemyśle oraz na potrzeby handlowe. Fundusze kasy składają się z wpisowego w wysokości 1 zł, składek miesięcznych w kwocie 0,50 zł, z subwencji i dobrowolnych ofiar. Spodziewać się należy, że wiele poważnych obywateli przyjdzie instytucji z pomocą w formie zapisywania się na członków wspierających.

— W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 12 odbyło się w Kościerzynie w szkole powsz. nr. 1 walne zebranie członków miejsc. Koła Chrześc. Stow. Naucz. przy udziale duchowieństwa kościerskiego z ks. dr. **Ruchniewiczem** na czele. Ustupający prezes p. **Rozmerski** zdał sprawozdanie z rocznej działalności koła, a obecny na zebraniu prezes pow. p. **Kleinsmidt** omówił w swoim referacie ideologię i misję nauczycielsko-katolika, oraz wskazał, jak wysoko ocenilo społeczeństwo rolę i stanowisko wychowawców swych dzieci, którzy twardo umieli wytrwać na gruncie chrześcijańskonarodowym. Wyborem zarządu w osobach p. **Glocka** — prezes, **Grotha** — wiceprezes, **Reichla** — sekretarz i **Roznerskiego** — skarbnik obrady zakończono.

PODLEŚ, pow. kościerski. Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu został w tych dniach uwolniony od winy i kary sołtys **Podleś**, posadzony swego czasu o defraudację na szkody gminy. Sąd Apelacyjny, nie mogąc się dopatrzeć przekroczeń w czynionych zarzutach, dał swym wyrokiem całkowitą rehabilitację p. **Olszewskiemu.**

SKARSZEWY, pow. kościerski. Dzięki staraniom Tow. Roln. odbył się w Skarszewach kurs z zakresu pomocy w nagłych wypadkach. Wykłady wygłosił p. **dr Drzał.** Udział w kursie wzięli przedstawiciele okolicznych Kółek Rolniczych.

CHOJNICE. (k) Na nadzwyczajnym zebraniu KSM. z wybrano prezeską p. **Płoskońką**, sekretarką p. **Wryczankę.** Oddział podzielony na sześć zastępów.

— W oddziale męskim KSM. odbył się w ub. tygodniu kurs dla kierowników i naczelników oddziałów okręgu chojnickiego. W kursie wzięło udział 30 uczestników z 24 oddziałów. Kierownikiem kursu był sekretarz generalny KSM. m. ks. **Gajdus z Pępłina.** Kurs obejmował sprawy organizacyjne, techniczne i oświatowe. Na zakończenie odbyło się zebranie rady okręgowej, gdzie wybrano nowy zarząd okręgowy w nast. składzie: prezes ks. **Rieband z Chojnic**, I wiceprezes ks. **Porzyński z Brus**, II wiceprezes p. **Skwierawski**, sekretarz p. **Ponicki z Chojnic**, skarbnik p. **Makowski Albin z Chojnic.** Omawiano nadto na zjeździe szereg spraw organizacyjnych. Oddział chojnicki KSM. obchodzi w bieżącym roku 15-lecie istnienia. Z tej racji odbędzie się w Chojnicach zlot okręgowy 6 czerwca br. połączony z zawodami o mistrzostwo okręgu. Zjazd zakończono wspólną fotografią.

— Za pobicie sędziego sądu grodzkiego w Czersku p. **Wolskiego** sąd grodzki w Chojnicach skazał **Koszczyńskiego Józefa** i **Damraha Alojzego** z Czerska na kary więzienia: pierwszego na 14 miesięcy i 80 zł grzywny, drugiego na 18 miesięcy więz. i 80 zł grzywny. Obu skazanych z salii rozpraw odprowadzono do więzienia. Wypadek pobicia sędziego W. miał miejsce w nowy rok w godzinach rannych w lokalu p. **Lilli** w Czersku, dokąd skazani osobnicy wtargnęli i dotkliwie pobili znajdującego się tam sędziego. Z opresji wyratowała sędziego policja, wezwana przez właściciela lokalu. Tem pobicia było nieporozumienie.

Grudziąds.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu, ul. Toruńska nr. 22, tel. 12-94, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski” na marzec oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8 do 18-tej.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełnia: Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437. Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin: Apollo — Toni z Wiednia. Gryf — Carewicz, z Martą Eggerth. Orzeł — Złoto.

— Przed Sądem Grodzkim toczyła się rozprawa przeciwko znanemu na bruku grudziądzkim kieszonkowcowi **K. Dutkowskiemu.** Oskarżony, w dniu 30 października ub. r. skradł roln. **Zeknewskiemu** w Urzędzie Skarbowym portfel z zawartością 60,— zł. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał **Dutkowskiego**, mającego na sumieniu cały szereg kradzieży kieszonkowych, na rok bezwzględnego więzienia.

— **Wydalenie z szeregów PP.** Woźny komisariatu II **Teodor Bartkiewicz**, który za nadużycia służbowe został z dniem 23. X. ub. r. zawieszony w czynnościach służbowych i od 23. XII. ub. r. przebywa w areszcie śledczym, został wydany ze służby w Policji Państwowej w drodze dyscyplinarnej.

Mussolini miota ostre słowa przeciw angielskim krytykom.

Rzym, 24. 3. (PAT). Wczoraj Mussolini wygłosił do tłumu z balkonu pałacu weneckiego następującą mowę:

18 rocznica założenia pierwszych bojowych oddziałów faszystowskich obchodzona jest dziś po raz pierwszy w ramach rzeczywistości imperialnej i w klimacie imperium. Taki był cel faszystów od pierwszych chwil jego istnienia. Cel ten został osiągnięty. Rocznicą ta przypada na drugi dzień po moim powrocie z podróży afrykańskiej, która odbywała się według programu z góry ustalonego i ogłoszonego drukiem. Z programem tym mogli się zaznajomić zawczasu różni analfabeci, piszący do gazet. Podróż ta, która nie była ani przyspieszona, ani skrótowa, pozwoliła mi stwierdzić, że praca włoska przekształca pustyne stepy w ziemię zaludnioną i płodną, godną całkowicie dróg konsularnych starożytnego Rzymu.

Rocznicą ta przypada na chwilę, w której szaleje burza przeciw naszej znakomitej Italii faszystowskiej. Jest to burza papieru drukowanego. Ta powódź mętnego atramentu — do której logicznie dołączają się popisy oratorskie hysterii i hipokryzji pewnych angielskich pulpitów katedralnych gotowych zawsze widzieć żdźbło w oku cudzym, podczas, gdy oczy ich zmiażdżone są przez odwieczne i ciężkie kłody (aluzje do duchownych angielskich, oburzających się na rzeź Abisynczyków w Addis-Abebie po zamachu na Grazianiego — red.), w niczym nie zdola zakłócić naszego całkowitego spokoju, jako też spokoju, panującego w całym narodzie włoskim.

Złej woli innych przeciwstawiamy naszą niezaprzeczną lojalność. Kłamstwom innych — przeciwstawiamy potężne tchnienie naszej prawdy. Złu i nienawiści innych — naszą świadomą pogardę. Możemy pochwalić się, że o błędną gospodarczą po 6 miesiącach zakończyło się kapitulacją oblegających. Nie mniej jednak będzie rzeczą konieczną oświadczyć, iż tzw. kazanie zainscenizowane przez zawodowych pacyfistów przygotowuje komplikacje i konflikty. Jest to nowy dowód, że ci właśnie zawodowi pacyfisci są prawdziwymi i groźnymi wrogami pokoju i współpracy europejskiej, której szczerze pragniemy, którą uprawiamy, dając tego dowód czynami.

Doriot odkrywa źródła finansów komunistycznych.

Paryż, 24. 3. (PAT). Przewódca francuskiej partii ludowej, deputowany Doriot udzielił na konferencji prasowej wyjaśnień na temat wniosku, jaki zamierza złożyć w izbie deputowanych w sprawie wyłonienia komisji parlamentarnej celem zbadania finansów francuskiej partii komunistycznej. Doriot oświadczył, że od r. 1920 do 1937 francuska partia komunistyczna otrzymała z Moskwy tytułem subsydiów sumy wahające się od 200 do 250 milionów fr. Jednym z dowodów, na jakim Doriot opiera oskarżenie, jest fakt istnienia niezwykle kosztownego i rozgałęzionego aparatu, jaki utrzymuje partia komunistyczna, które to sprawy Doriotowi, byłemu wybitnemu komunistcie są doskonale znane.

Aparat francuskiej partii komunistycznej — wedle słów Doriota — dzieli się na dwie części: aparat ściśle francuski, obejmujący swym zasięgiem robotników francuskich, a składający się z przeszło 200 płatnych funkcjonariuszów oraz aparat wyspecjalizowany w dziedzinie propagandy wśród robotników-obcokrajowców. Każda grupa narodowościowa posiada osobnych funkcjonariuszów oraz własny tygodnik, finansowany przez partię.

Na specjalną uwagę zasługuje szeroko rozbudowana prasa komunistyczna w języku francuskim, obejmująca dziennik „Humanité”, 42 tygodniki, wydawnictwa dla młodzieży oraz różne wydawnictwa periodyczne, nieraz luksusowe, ukazujące się za ledwie od okoliczności. Specjalnie dużo pieniędzy pochłania istniejące przy partii towarzystwo wydawnicze, zajmujące się wydawaniem książek i broszur. Poza aparatem partyjnym, partia komunistyczna udziela subsydiów całemu szeregowi organizacji i stowarzyszeń, znajdujących się w orbicie jej wpływów.

Mówi się, że naród włoski łatwo zapomina. Błąd i jeszcze raz błąd. Jest to błąd jeden z tych, które popelnia często cudzoziemski obserwator nieorientowany i powierzchowny. Naród włoski ma bowiem pamięć świetną i umie czekać. Czekaliśmy 40 lat, aby

pomścić Aduę, a jednak cel ten udało nam się osiągnąć. Ale jeżeli miałyby się wydarzyć, iż pamięć narodu zawiedzie, wówczas my ją zbudzimy ostrym ukłuciem. Czarne koszule pamiętać i przygotować! — oto jest upomnienie dzisiejszej uroczystości.



5392

Przed paktem o nienapadaniu włosko-jugosłowiańskim?

Rzym, 24. 3. (PAT). Minister spraw zagranicznych Ciano wyjeżdża jutro o godz. 8 rano do Białogrodu, gdzie przybędzie pojutrze. Towarzyszyć mu będą wyżsi urzędnicy włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz poseł Jugosławii w Rzymie Ducicz. Według pogłosek, krążących w tutejszych ko-



łach politycznych, głównymi punktami narad białogrodzkich będą sprawy następujące:

1) sprawa optantów z Dalmacji tzn. tych włoskich mieszkańców Dalmacji, którzy na podstawie art. 65 traktatu w Trianon optowali za Włochami, a których majątki znajdują się w Jugosławii,

2) stosunki handlowe włosko-jugosłowiańskie, które zostaną uregulowane przez specjalną umowę, jaka zajmie miejsce istniejącego modus vivendi (sposobu życia),

3) zagadnienie emigrantów chorwackich, przebywających we Włoszech, a pochodzących bądź z Jugosławii, bądź też przyjeżdżających do Włoch z innych państw, jak np. z Francji,

4) położenie ludności słoweńskiej i chorwackiej we Włoszech,

5) wyjaśnienie stosunków między Jugosławią a Albanią w tym kierunku, aby stosunki włosko-albańskie przestały niepokoić Jugosławię. W tej sprawie przewidziane jest

podobno zawarcie między Włochami a Jugosławią paktu o nieagresji.

Pakt ten byłby układem adriatyckim i śródziemnomorskim, gwarantującym status quo (stan obecny).

Gdyby to Niemcy mieli tyle rozsądku w czynach!!!

Berlin, 24. 3. (PAT). „Diplomatisch-Politische Korrespondenz” ogłasza artykuł, omawiający zagadnienie stosunków mniejszościowych polsko-niemieckich.

Artykuł podkreśla na wstępie zadowolenie Niemiec z faktu, iż po zgonie marszałka Piłsudskiego, Polska wzmacnia się i jest poważnym czynnikiem w życiu europejskim. Rozpatrując sytuację mniejszości w obu państwach, artykuł stwierdza, że zrzuceniem losu granice narodowościowe i państwowe Polski i Niemiec nie pokrywają się. Pod względem narodowościowym granice zająłby się wzajemnie.

Jest to sytuacja, która istnieje i którą uznać należy jako realną.

Zrozumiałą jest rzeczą, że tego rodzaju sytuacja w obustronnym interesie należy uwzględnić przez wzajemne liczenie się z obcą narodowością, mieszkającą w ramach własnych granic państwowych. Opanowanie zagadnień mniejszościowych stanowi nie tyle kwestię formalnego zobowiązania jurysdykcyjnego (prawnego) na trudnym odcinku współżycia międzypaństwowego, rozsądek (brawol) polityczny i etyka (bravissimo!) kierujących czynnikami państwa odgrywa rolę rozstrzygającą. Takiej przeczności odpowiada niewątpliwie fakt, że Polska, wypowiadając przed kilku laty w Genewie swe zobowiązania mniejszościowe, proklamowała wyraźnie zasadę rozsądnej polityki

mniejszościowej z własnej woli. (A Niemcy!!! — red.).

Artykuł kończy się ustępem, podkreślającym rolę prasy we wzajemnych stosunkach. Nie ulega wątpliwości, że prasa — pisze artykuł — starać się musi naprzód o rzeczowe rozważenie aktualnych problemów, spełniając w ten sposób w godnej formie zadania, jakie na nią spadły w zakresie jej kompetencji skutkiem porozumienia niemiecko-polskiego z dnia 26 stycznia 1934 r.

Rekord wykazujący nieróbstwo.

Moskwa, 24. 3. (PAT). „Robocza Moskwa” donosi, że stachanowiec Firsow, pracujący w fabryce „dynamo”, przewyższył ustaloną normę pracy przeszło dziesięciokrotnie. Fakt ten wskazuje, że przeciętna wydajność pracy w fabrykach sowieckich jest bardzo niska, skoro więcej wykwalifikowany robotnik pracujący nieco sumiennie może wykonać przeszło 10 razy więcej niż to spotyka się normalnie.

Angielski premier bierze pensję 270.000 zł rocznie.

Londyn. (PAT) Agencja Reutera donosi: W najbliższych dniach wniesiony zostanie projekt dotyczący uposażeń członków rządu. Pensja premiera wyniesie 10.000 f. szt. rocznie, a pensje ministrów zostaną zrównane i wynosić będą 5.000 f. szt. Projekt przewiduje również pensje dla byłych premierów w wysokości 2.000 f. szt. Z byłych premierów wchodzi tu w rachubę tylko Lloyd George i Mac Donald.

Stacja meteorologiczna pośród Antlantyku.

PARYŻ, 24. 3. (PAT) Jak donosi Havas, omawiany jest projekt stworzenia pośród Atlantyku stacji meteorologicznej, wyposażonej w liczny personel specjalistów. Stacja ta znajdowałaby się w odległości 800 km od Nowego Jorku, a 700 od Montrealu i miałaby połączenie radiowe zarówno w Francję, jak i z wyspami St. Pierre et Miquelon oraz z wybrzeżami amerykańskimi.

Warta opada.

Poznań, 24. 3. (PAT) Niebezpieczeństwo wylewu rzeki Warty w Kole i okolicy minęło. Po rozsadzeniu zatorów lodowych przy pomocy materiałów wybuchowych, woda zaczęła stopniowo opadać. Przed niepełną tygodniem Warta w Kole zaczęła jednak znowu szybko przybierać, tak, że nad niebezpieczeństwem czuwało specjalne pogotowie. Napływ nowych wód zmniejsza się jednak. Niebezpieczeństwo powodzi nie grozi.

Strzały do policjantów.

Srem. Patrol posterunku P. P. w Kórniku natknął się podczas obchodu w ub. sobotę wieczorem nad brzegiem jeziora w okolicach Prusinowa na osobnika, który łowił ryby bez żadnego zezwolenia. Gdy klusowników zauważyli zbliżających się policjantów, wystrzelił w ich kierunku, po czym zaczął uciekać. Na wezwanie ścigającego patrolu nie zatrzymał się, lecz obyspał policjantów dalszymi pięcioma strzałami, które na szczęście chybiły. Wobec takiej sytuacji policjanci użyli również broni i zmusili zbrodniarza do poddania się. Klusownik zdążył wystrzelić w międzyczasie cały magazyn rewolwerowy.

Okazało się, że złoczyńcą jest młody robotnik dominialny z majątności Jeziora Wielkie, pow. Środa, Stanisław Kaczor. Przystępcę osadzono w więzieniu karnościowym w Sremie.

Żywa pochodnia.

Srem. W Pecnie pod Mosiną zdarzył się straszny wypadek. 73-letnia Fryderyka Lindmann rozpalala w mieszkaniu swego zięcia, Gustawa Silbernagla, ogień w piecu kuchennym. W pewnym momencie wskutek nieostrożności zapaliła się na niej odzież i zanim domownicy, zaalarmowani jej wołaniem o ratunek, nadbiegli, niebezpieczna staruszka płonęła już jak pochodnia.

Staruszka odniosła szereg ciężkich porażek trzeciego stopnia i po kilkunastu godzinach zmarła wśród strasznych męczarni.

Dziecko w płomieniach.

Straszny wypadek wydarzył się w dawnym bloku koszarowym przy ul. Szczecińskiej nr. 10. Podczas nieobecności rodziców zajęła się rozpaleniem ognia w piecu 7-letnia Jadwiga Seemann. Wobec tego, iż mokre drzewo nie chciało się zapalić, dziewczynka wzięła butelkę z naftą i oblała nią drzewo. W pewnej chwili zapaliła się nafta w butelce i nastąpił wybuch. Sukienka dziewczynki stanęła w płomieniach a zanim zaalarmowani sąsiedzi pośpieszyli z pomocą, dziecko doznało dotkliwych oparzeń na całym ciele. Dziewczynkę przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Floriana. Niebezpieczeństwo utraty życia nie zachodzi.

Stare obyczaje odżywają.



Jedna ze stocznii norweskich wróciła do starego obyczaju ozdabiania czuba statków postaciami rycerzy z średniowiecza. Na zdjęciu widzimy czub nowego parowca „Bayard”.

Co się dzieje z fundacją śp. Józefa Potockiego?

Jeżeli były nadużycia, powinien się nimi zająć sąd.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.). Co pewien czas na forum sejmu wpływa sprawa fundacji śp. Jakuba Potockiego. Dookoła tej fundacji krąży już prawdziwa legenda na temat rzekomych nadużyć ze strony wykonawców testamentu oraz członków Rady Fundacyjnej. W związku z tym przed rokiem na powyższym tle przeprowadzona była ostra kampania prasowa, zakończona złożeniem z urzędu wykonawców testamentu oraz Rady Fundacyjnej i mianowaniem komisarza w osobie b. ministra Kühna.

W wczorajszym, ostatnim w tej sesji posiedzeniu sejmu odczytano interpelację pos. Jedynaka, w której poruszono jeszcze raz sprawę wykonawców testamentu oraz usunięcia ich z fundacji, co jakoby miało być spowodowane ze

strony pewnych wpływowych czynników dla zawładnięcia zarządem olbrzymich majątków fundacyjnych.

W odpowiedzi na interpelację zabrał głos p. minister Kościłkowski i przedstawił historię utworzenia fundacji, podkreślając prace, wykonane w ostatnim roku przez komisaryczny zarząd. Pan minister zaznaczył, że obecny zarząd pracuje bezinteresownie i za swe czynności nie pobiera żadnego wynagrodzenia.

Mówca podkreśla, że część interpelacji poświęcona jest trosce o zagrożone interesy fundacji na skutek odsunięcia wykonawców testamentu od zarządzenia majątkiem fundacyjnym i pozabawienia ich w ten sposób możliwości spłacenia długów spadku. Przez okres 1 i pół roku — mówi minister — wyko-

nawcy testamentu, korzystając z pełni swych uprawnień, sprzedawali i parcelowali majątki, a mimo tego długów nie spłacali.

W sprawie tej zabrał jeszcze głos pos. Jedynak, który zaznaczył, że w dniu śmierci hr. Potockiego długi, ciężące na majątku wynosiły 2.365.202 zł, ale notariusz Zabierzowski wadliwie sporządził inwentarz, wykazując zadłużenie tylko w wysokości 1.572.181 zł, zaniedbując wykazania należności skarbowych w sumie 793 tys. .

W zakończeniu mówca podkreślił, że jeżeli minister tyle mówił o złej gospodarce wykonawców testamentu, to dlaczego dotychczas nie usunęło administratorów majątku, o ile były nadużycia, sprawę należałoby skierować do sądu.

Wielki Czwartek.

Wszystkie kościoły toną w mroku szarym, Zamilkły dzwony i zaden nie bije. Biskup w katedrze obyczajem starym Dwunastu dziadom dzisiaj nogi myje.

Gdy dziad przed biedą dziś się dzielnie broni I tysiącami ma torbę napchaną, Mówia, że ponoć do tej ceremonii Dwunastu radców, wydelegowano.

Henryk Zbierchowski.

stynkt narodu będzie go żywiołowo pchał do zjednoczenia. Słowa te, w połączeniu z oświadczeniem, że Polska nie może stosować analogicznych metod konsolidacyjnych jak inne kraje, świadczy, że Pan Prezydent jest rzecznikiem zdrowego instynktu narodowego, a nie urzędowego, niezdrowego przymusu.

Konkluzja jest więc taka: należy wyeliminować jakiegokolwiek formy przymusu w tworzeniu O. Z. N.

Najbardziej szeroko dyskontuje mowę Pana Prezydenta płk Rudnicki, szef propagandy nowego obozu na łamach „Polski Zbrojnej”. W artykule pt. „Z perspektywy jednego miesiąca” daje on wyraz nadziei, że po przemówieniu Pana Prezydenta powiększą się znacznie szeregi O. Z. N. Z wielkim naciskiem podkreśla on słowa Głowy Państwa o tej chwili, „kiedy przeważająca część obywateli będzie pozyskana dla Obozu Zjednoczenia Narodowego”.

Według dalszej interpretacji pana pułkownika, „jedyny i właściwy wyraz konsolidacji daje O. Z. N.”

Organ Stron. Narod. „Warsz. Dzień. Narodowy” powstrzymuje się od komentarzy. „Jutro” organ oenerowców, nazywa stanowisko P. Prezydenta „dobrowolnym totalizmem, co ma się stać przez dowolne topnienie innych partii politycznych, znajdujących się poza obozem płk. Koca. Pan Prezydent bowiem, mówiąc o przywódcach opozycji stwierdzał, że „mogą oni tylko chwilowo powstrzymać, ale nie zdołają udaremnić przejawów zdrowego instynktu w tak osobliwej dla kraju chwili. Grupy ich i partie będą stale topniały...”

Socjalistyczny „Robotnik” nie zabiera głosu, jedynie powołuje się na swój bratni organ „Walkę Ludu”, który podkreśla, iż z piątkową mową Prezydenta Mościckiego pragną niektórzy wiązać zapowiedź ogłoszenia nowych wyborów. Na dowód pismo to cytuje artykuł „Wieczoru Warszawskiego”, który taki horoskop postawił.

Bo też i najciekawsze jest to, że Pan Prezydent nie wspominał ani jednym słowem o Sejmie i Senacie. I szef nowego obozu nie śpieszy się wcale z nawiązaniem jakiegokolwiek obowiązującego kontaktu, poza grzeszciosłowia wizyta.

Sejm i Senat wraz z nową ordynacją pozostają w odosobnieniu. Czyżby już teraz miał nastąpić zmierzch?

Rys.

Czy dyktatura kliki ZNP nigdy się nie skończy?

„Czas” w artykule „Nienaruszalny przywilej prezesur” podkreśla brak wpływu najmłodszych roczników nauczycieli na politykę ZNP. Czytamy m. in.:

„Nowe, młode i pełne zapału siły nauczycielskie, nie godząc się na awans związkowy za cenę uległości i wyrzeczenia się wolności, myśli oraz poglądów, są odsunięte od wpływu na działalność ZNP oraz kształtowanie jego oblicza ideowego. Odbija się to również na obrocie interesów zawodowych nauczyciela, która dotychczas była prowadzona dosyć niedbale.”

Równocześnie „Warszawski Dziennik Narodowy” zamieszcza list z kół rodzicielskich, który wymownie świadczy o tym, że polityka kliki ZNP do tej pory nie uległa zmianie:

„W nr 26 „Gazetki Ściennej” dla szkół powszechnych, z datą 18 bm. na poczesnym miejscu pod szumnym i znamienym tytułem „Kto z pośród 105 osób i 26 narodów najlepiej wykonywa utwory Szopena”, znajduje się portret Jakowa Zaka i entuzjastyczny artykuł o tym, jak to dzięki warunkom panującym w ZSRR, Zak i Tamarkina otrzymali dwie pierwsze nagrody na konkursie szopenowskim i zwyciężyli 26 narodów.”

I to jest pisemko, przeznaczone dla najmłodszych, wyklejane po szkołach na ścianach, zalecane przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wydawane przez tak szeroko dzisiaj spopularyzowany przez sądy Rzeczypospolitej Związek Nauczycielstwa i podpisywane nadal przez p. Machowskiego.”

Odpolitykowanie cerkwi na Lemkowszczyźnie. Apostolska administracja dla Lemkowszczyzny wydała zarządzenia, mające położyć kres rozwielnionemu politykierstwu w cerkwi. W myśl tego zarządzenia, duchowieństwu Lemkowszczyzny zakazano śpiewania w cerkwiach hymnu politycznego „Boże welykij Ukrainu spasy”, ozdabiania cerkwi obrazami ukraińskimi i niebiesko-żółtymi wstążkami, oraz prenumerowania nacjonalistycznych pism ukraińskich „Nasz Lemko” i „Ukraiński Beskid”.

Piorun wznicił pożar pod Toruniem.

W Toruniu po raz pierwszy w tym roku słyszeliśmy grzmoty piorunów dopiero wczoraj w czasie przechodzącej burzy wiosennej. Miejscowość Siemór pod Toruniem naznaczona została piętnem pogorzelska od gromu już w dniu 20 bm.

W czasie burzy piorun uderzył w zabudowania Franciszki Sobieralskiej, wznicił pożar, który strawił w b. krótkim czasie dom mieszkalny, chlew i stodołę pod jednym dachem, wyrządzając szkody na 1000 zł.

Poszkodowana nie była ubezpieczona.

Konduktor tramwajów miejskich w Toruniu targnął się na swe życie.

Toruń. Dnia 23 bm. około godz. 1-ej usiłował popełnić samobójstwo konduktor tramwajów miejskich w Toruniu, 27-letni Franciszek Spiechowski, który wypił większą ilość lizolu.

Spiechowskiego w stanie beprzytomnym przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie na skutek natychmiastowej pomocy lekarskiej po 3 godzinach odzyskał przytomność.

Przyczyna targnięcia się na życie dotychczas nie znana.

W ostatniej chwili informują nas ze szpitala miejskiego, że stan Spiechowskiego jest bardzo groźny i jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Żywy noworodek na cmentarzu.

Kartuzy. Pewna służąca z Chmielna, zatrudniona w Kartuzach, porodziła dziecko i zaniosta je do swoich znajomych. Przypadek chciał, że mieszkanie, zajmowane dawniej przez znajomych dziewczyny, zajęte było przez innych lokatorów, którzy odmówili przyjęcia noworodka od obcej osoby. Wobec tego zaniosta młoda matka dziecko, owinięte w gazety, na cmentarzu, gdzie je porzuciła. Uwiadomiona o zajściu policja znalazła na cmentarzu dziecko jeszcze żyjące, które jednak wkrótce zmarło. Prowadzi się dalsze śledztwo celem wyjaśnienia tej sprawy.

Petarda przed składem żydowskim.

Grudziądz, 23. 3. Wczoraj w godzinach wieczornych podrzucono petardę przed składem żyda Plachty przy ul. Prezydenta Mościckiego. Eksplozja nie wyrządziła większych szkód. Wyleciały jedynie mniejsze szyby z okien.

Z GDAŃSKA.

Służba pocztowa w czasie świąt wielkanocnych.

Polski urząd pocztowo-telekomunikacyjny Gdańsk 1 przy placu Heveliusa 1/2 czynny będzie dla publiczności w dniach 26 i 29 marca br. w godzinach od 9—11-tej a dnia 27 marca od godz. 8—17-ej. Dnia 28 marca urząd jest dla publiczności nieczynny.

Natomiast doręczanie przesyłek listowych odbędzie się jednorazowo w godzinach przedpołudniowych dnia 26 i 28 bm.

Służba telefoniczna i telegraficzna oraz doręczanie przesyłek pocztowych pozostaje bez zmiany.

Święta za pasem! Już czas kupić

WÓDKI i LIKIERY

„Rektyfikacji Warszawskiej”

5 32

Bydgoszcz zadecydowała

o przyłączeniu powiatu inowrocławskiego do Pomorza.

Inowrocław. Delegacja miasta Inowrocławia, która bawiła w Warszawie, przedstawiając postulaty naszego miasta w sprawie przyłączenia do Pomorza stferem decydującym, dowiedziała się tam, że rozstrzygającym momentem, który zaważył na projekcie, przyłączającym nasze miasto i powiat do przyszłego województwa kujawsko-pomorskiego, były starania miasta Bydgoszczy. Cała akcja wcielenia naszego miasta i powiatu do Pomorza, prowadziła Bydgoszcz, starając się o uzyskanie możliwości reprezentowania stolicy województwa kujawsko-pomorskiego i otrzymania bardzo bogatego zaplecza przez przydzielenie miasta naszego i powiatu do tego województwa. W kalkulacji m. Bydgoszczy, jako przyszłej stolicy tego województwa, bogate Kujawy Zachodnie odgrywały decydującą rolę i te właśnie starania i argumenty przekonywujące Bydgoszcz roz-

strzygnęły o decyzji sier rządowych. W Warszawie jednak nie wiedziano o słusznych postulatach Kujawiaków w sprawie przydziału do naszego powiatu całego Zagopla z częścią b. powiatu strzelińskiego, z nadbasenem noteckim łącznie z r. Pakościami i Markowicami, gdyż Inowrocław nie posiada w Sejmie żadnego reprezentanta, któryby bronił interesów tej części Kujaw, a posłowie wybrani z naszego okręgu zupełnie się tą sprawą nie interesowali (Szulcewski z pow. szubińskiego i Michalski z pow. żnińskiego).

Zamieszczając relację naszego korespondenta, zaznaczamy, że prawdopodobnie zasłoby nieporozumienie. Bydgoszcz nie starała się o przyłączenie Kujaw do Pomorza, natomiast przyłączenie to było postulatem Torunia.

Zwalczajcie bezwzględnie obstrukcję.

Zepsuty leniwie działający żołądek, źle trawiący i powstrzymujący wydalanie na zewnątrz swej treści trawiennej, powoduje zatrucie organizmu substancjami gnilnymi. Walczcie z uporczywą

obstrukcją, uwalniajcie żołądek od balastu, stosując w tych wypadkach zioła przeczyszczające DRA BREYERA nr 9. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków-Podgórze. (3129)

Uwagi i komentarze prasy na marginesie mowy Pana Prezydenta Rzplitej.

Wszystkie pisma stołeczne podkreślają, że przemówienie radiowe Pana Prezydenta z dnia 19 marca br. miało charakter wybitnie polityczny. „Goniec Warszawski” idzie jeszcze dalej, pisząc: „Jest to pierwsze w dziejach Rzeczypospolitej wydarzenie tak głębokiego i bezpośredniego zaangażowania Głowy Państwa w wielkim ruchu ideowo-politycznym”.

Przemówienia Pana Prezydenta nie mogą podlegać takiej lub innej krytycznej ocenie. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała. Dlatego też prasa ogranicza się jedynie do komentarzy poszczególnych ustępów przemówienia Głowy Państwa.

Jak zwykle, krakowski „I. K. C.” jest zawsze tym największym „gorliwcem”, który już „wielu panom służył”. Pragnie on widzieć w marszałku Śmigłym-Rydzem ośrodek i źródło władzy nie tylko wojskowej, ale i politycznej. Omawiając doniosłe znaczenie mowy Pana Prezydenta w artykule pod wymownym tytułem „Jednolitv ośrodek dyspozycji politycznej w Polsce” pisze niedzielny IKC.:

„Polożenie wewnętrzno-polityczne jest przeto stuprocentowo wyjaśnione. Głowa Państwa, a więc czynnik, którego rolę nadrzędną ustaliła konstytucja kwietniowa, widzi ze względu na sytuację państwa potrzebę zjednoczenia w osobie Marszałka Śmigłego ośrodek dyspozycji nie tylko wojskowej, ale i politycznej dla „podciągnięcia Polski wzwyż”.

Takim „interpretatorom” daje odpo-

wiedź W. Studnicki w ostatnio wydanej książce, w rozdziale pt. „Marszałek Edward Rydz-Śmigły” — pisząc: „Boże broń mnie od moich przyjaciół, bo od nieprzyjaciół ja sam się obronię”. Słowa te r-ógiby powiedzieć gen. Rydz-Śmigły, który jest dziś ofiarą grona prawdziwych, czy też udanych przyjaciół, którzy pragnęliby go wywindować na stanowisko dyktatora Polski, aby uczynić z niego źródło swej władzy”.

Dość ciekawie i charakterystycznie ujmuje ton przemówienia Pana Prezydenta prasa sanacyjna tzw. czerwona „Express Poranny” już w samym tytule pozostawia płk. Koca na uboczu, pisząc: „P. Prezydent Rzeczypospolitej wzywa wszystkich Polaków pod sztandar Obozu Zjednoczenia Narodowego wokół Wodza Narodu marsz. Śmigłego-Rydzę”. W niedzielnym numerze znajdujemy dalsze wywody „Expr. Por.”. Tłumaczy on, że OZN nie jest grą polityczną, ani formacją polityczną w potocznym słowa tego znaczeniu, gdyż w przeciwnym razie Pan Prezydent nie zmanifestowałby swego współdziałania. „Możnaby powiedzieć, pisze „E. P.”, że naród polski zawiązuje konfederację pod buławą swojego Wodza, a najwyższy Dostojnik Państwa tej konfederacji daje swą sankcję”.

Z wyżynowych koturnów ściga prasa sanacyjną „Kurier Polski” organ sanacyjny Lewiatana, który zdażył już zgłosić swój akces, pisząc: Pan Prezydent wnowiedział pogląd, że samozachowawczy in-

Kronika

Bydgoszcz, dnia 24 marca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Gabriela Archanioła.
Jutro: Wielki Czwartek.
Wschód słońca o godzinie 5.55.
Zachód słońca o godzinie 18.19.

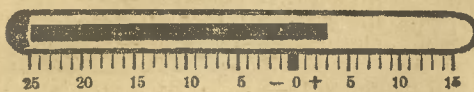
Stan pogody.

Dalszy spadek temperatury.

W całym kraju nastąpiło znaczne pogorszenie się stanu pogody. Wczoraj po południu notowano w różnych częściach kraju lokalne burze wiosenne, również i w Bydgoszczy. W ciągu nocy nastąpiło znaczne obniżenie się temperatury. Dziś rano w Bydgoszczy padał śnieg, który jednak nie utrzymał się. Przewidywany przebieg pogody: nadal chłodno, deszcz lub śnieg. W nocy spodziewane są przymrozki.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 22—28 marca:

- 1) Apteka przy Bielawkach, Gdańska 91, telefon 1467.
- 2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
- 3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa drzeworytów Stefana Mrożewskiego.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę nieodwołalnie ostatni raz w sezonie „HAJDUCEK”, przeróbka sceniczna z Sienkiewiczowskiego „Pana Wołodyjowskiego”, w doskonale zgranym zespole z p. Michalską w roli tytułowej. Ceny minimalne.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY.

W pierwszy dzień świąt, tj. w niedzielę, dnia 28 bm. dane będą dwa widowiska: o godz. 16-ej po cenach znizowanych czar melodii niosąca „ZAKOCHANA KRÓLOWA”, przepiękna operetka Brodzkiego, w której p. Gabrieli na czele świetnego zespołu czaruje urokami talentu. Wieczorem świetnie wystawiona i doskonale grana komedia R. Niewiarowicza „GDZIE DIABEL NIE MOŻE...” z pp. Paszkowską, Serwińskim i Jaglarzem w rolach głównych.

W poniedziałek o godz. 16-ej również po cenach znizowanych mieniaca się przepychem barw „ADRIENNE” z udziałem pp.: Gabrielli, Halmirskiej, Domostawskiego, Iwańskiego, Jaglarza, Koczanowicza i Rychtera. W akcie II balet „Saska porcelana” wykona primabalerina I. Soboltówna i E. Wojnar w otoczeniu zespołu tancerów. Dyryguje kap. Kuczera. Wieczorem salwy śmiechu i oklasków wzbudzać będzie kapitalna komedia R. Niewiarowicza „GDZIE DIABEL NIE MOŻE...”

Najbliższą premierą będzie „LUDZIE NA KRZE” znakomita komedia Wernera w reżyserii K. Koreckiego.

Mazurki wielkanocne w dużym wyborze poleca cukiernia R. Stenzel. (5419)

Informacje „Orbisu”.

Wycieczka do Wrocławia

na Targi Wrocławskie 5—10 maja. Cena zł 100 w klasie III, zł 115 w klasie II. Informacje i zapisy w „Orbisie”, ulica Dworcowa 2, tel. 36-67. (5119)

— Z dniem 1 października rb. rozpocznie się dwuletni kurs położniczy w szkole położnych w Poznaniu. Wnioski z dokumentami na kurs przyjmuje zarząd miejski, wydział zdrowia publicznego w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 18 do dnia 1 maja rb. Na kurs przyjmuje się osoby z ukończonym 18-ty, a nieprzekroczonym 35-tym rokiem życia.

Tragedia byłej urzędniczki pocztowej.

Straciwszy posadę tuła się po kraju.

Pewną litość wzbudza prześladowana przez los 28-letnia Anna Szlingerowa, która w dniu wczorajszym po raz pierwszy w życiu zasiadła na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym. Kilkakrotnie już odroczone termin rozprawy, gdyż oskarżonej nie można było odnaleźć. Zmieniała bowiem często miejsce swego zamieszkania, ale nie z obawy przed wymiarem sprawiedliwości, lecz życie, srogi los skazał ją już poprzednio na tułaczkę po kraju.

Tragedia jej rozpoczęła się przed czterema laty. Jako urzędniczka agencji pocztowej w Sipiornach, pow. szubińskiego, będąc jeszcze panną i prowadząc nazwisko Anny Pietrzakówny nie odprowadziła do kasy pocztowej, wpłaconej przez dwóch rolników na PKO. łącznej sumy 119,85 złotych. Sprawa ta wyszła niebawem na jaw, wskutek czego urzędniczka straciła posadę. Ojciec jej, rolnik Jan Pietrzak, zam. w Sipiornach wyrównał całą szkodę. W domu rodzicielskim, nie mogąc współżyć z macochą, nie pozostała. Wyszła za mąż. Pobrali się bieda z nędzą. Mąż nie mając pracy opuścił ją i sam mieszka u swojej rodziny, ona tułała się zawsze gdzieindziej, a dziecko jej zmuszona była oddać na wychowanie. Chwytała się jakiegokolwiek pracy, przeważnie służby domowej, ażeby zarobić na chleb dla siebie i na utrzymanie dziecka. Ostatnio w przekonaniu, że uchyla się od wymiaru sprawiedliwości, aresztowano ją i osadzono w więzieniu do wyznaczonego terminu rozprawy.

Oskarżona bezustannie zalewa się łzami. — Nie wzięłam ani grosza — powiada

— mając pewien niedobór, który nie mogę sobie wytłumaczyć w jaki sposób powstał, może przez pomyłki, starałam się go pobranymi sumami wyrównać. Przez trzy i pół roku pracowałam w urzędzie i nie przywłaszczylałam sobie pieniędzy. Nie wykluczam, że mając w domu chorą matkę i dużo pracy, mogłam się pomylić w księgowaniu.

Kontroler stwierdził przed sądem, że istotnie książki i rachunki prowadziła oskarżona bardzo nieprzejrzyście.

Trybunał biorąc pod uwagę, że Schlingerowa bezprawnie użyła pieniądze na pokrycie braków, skazał ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat, uwzględniając jej ciężkie warunki osobiste.

Po ogłoszeniu wyroku nastąpiła wzruszająca scena. Przewodniczący p. wiceprezes Wojtowski zwrócił się do ojca oskarżonej, który zawezwany na rozprawę jako świadek odmówił złożenia zeznań, zapytaniem, czy córce przebacza i się nią zaopekuję. Wycierając sobie chustką łzy z oczu, padło z ust jego słowo: „przebaczam”. I oskarżona gorąco płakała. Była znowu na wolności, lecz czeka ją nowa ciężka walka o byt. Spotkaliśmy ją później na korytarzu sądu, gdzie czekała na prezesa Patronatu nad Więziami, ażeby uzyskać pieniądze na podróż do Wągrowca. Tam bowiem znajduje się jej dziecko i tam chce poszukać sobie jakakolwiek pracę. Chce pracować, jak mówiła, przede wszystkim — dla dziecka.

AKADEMIA

Policyjnego Klubu Sportowego w Bydgoszczy ku czci Marszałka Śmigłego-Rydza.

Staraniem Policyjnego Klubu Sportowego w Bydgoszczy w dniu 18 bm. we własnej świetlicy urządzono uroczystą akademię ku uczczeniu imienia naczelnego wodza marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. Akademię zagał p. komendant P. P. miasta i powiatu bydgoskiego mgr. pr. komisarz Kowalski, który w pięknych słowach przedstawił znaczenie dnia 18 marca w ogólności, a szczególnie znaczenie jego dla korpusu policji państwowej. Następnie p. Palczewski, urzędnik wydziału śledczego w Bydgoszczy, przedstawił czyny wojskowe, ich znaczenie i zasługi naczelnego wodza Edwarda Śmigłego-Rydza dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Po trzykrotnym okrzyku na cześć: Rze-

czypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta R. P. i pana marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. p. prof. Jaworski odegrał hymn narodowy na pianinie. W części koncertowej wzięli udział: 13-letnia Irena Skopowska, Mieczysław Strzyżński, pp. Bynerówny Helena i Stefania oraz Dybowska i Kilichowska. P. Tadeusz Geleciński odegrał solo na skrzypcach przy akomp. p. prof. Jaworskiego.

Na zakończenie akademii p. Mieczysław Palczewski odśpiewał bardzo pięknie dwie pieśni. Przy bucznych nieprzerwyanych oklaskach, komisarz mgr. pr. Kowalski, dziękując za liczne przybycie, akademię zakończył.

kretarz Związku prof. Zgodziński. Wysłuchano następnie przemówienia radiowego P. Prezydenta Mościckiego. Cała uroczystość miała charakter bardzo podniosły i uroczysty. Firma Michalski przy ul. Gdańskiej 39 zainstalowała bezinteresownie nowoczesny aparat radiowy, który umożliwił zebranym wysłuchanie przemówienia Prezydenta.

— Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy uczcił pamięć Marszałka Piłsudskiego. We wszystkich świetlicach żołnierskich garnizonu bydgoskiego odbyły się w dniu 19-go marca uroczyste wieczory poświęcone pamięci Wielkiego Marszałka. Rozpisana została również przez Polski Biały Krzyż w garnizonie bydgoskim ankieta wśród żołnierzy na temat „Jaki testament zostawił nam Marszałek Piłsudski?”

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Gdzie diabeł nie może...

Prapremiera komedii Romana Niewiarowicza.

Wbrew utartemu zwyczajowi premiera nie w sobotę, lecz w niedzielę. Dzieci urodzone w niedzielę przychodzą pono na świat ze znakiem szczęścia na czole, mają powodzenie w życiu i są w ogóle udane. Czy ten sam horoskop wolno postawić niedzielnej prapremierze komedii znanego na naszym gruncie aktora i reżysera?

Jedno jest mrurowanie pewne: publiczność bawiła się doskonale. Chwilami nawet śmiała się spazmatycznie. Gdyby to była operetka, żądano by na pewno bisowania niektórych scen. Niewiarowicz posiada więc dar rozmieszania i bawienia widzów. Dobrze to wróży o komediopisarckim talencie autora, który zresztą repertuar polski zasilil już kilku sztukami. Uderza dobra znajomość prawideł sceny i wycucie nerwu dramatycznego. Sam pomysłu nie jest co prawda ani nowy, ani oryginalny. Postać dzielnej dziewczyny, która, nękana widmem bezrobocia i nędzy, wyzywa los, występuje w teatrze powojennym w licznych odmianach. Stosunki ekonomiczne i społeczne zrodziły koncepcję, która objęła świat niby motyw wędrowny. Ostatecznie o wartości artystycznej nie decyduje jednak tyle sam temat, ile sposób ujęcia. Z tego stanowiska oceniając kome-

jestem zdrowa, bardzo dużo i bardzo lubię Jecorol!!!
Nawet dla grymasnych dzieci
MAG A. BUKOWSKIEGO
JECOROL
zamiast TRANU

Porządek nabożeństw w parafii farniej na ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia i Święta Wielkanocne.

Wielki Czwartek: Uroczysta Msza św. o godz. 9-ej.

Wielki Piątek: Liturgia Wielkopiątkowa o godz. 9. Ostatnie Gorzkie Zale: dla starszych o godz. 18 po poł., dla dzieci o godz. 15 po poł. Porządek adoracji przy Grobie Pańskim, jest wywieszony w skrzynce ogłoszeń przy kościele farnym.

Wielka Sobota: O godz. 7 święcenie ciernia, ognia, paschału i wody, a po tym uroczysta Msza św. (o godz. 8,30). Święcenie potraw w domach prywatnych od godz. 2 po poł. (o ile poszczególne rodziny poproszą o to księdza Proboszcza Farnego w biurze parafialnym). Święcenie potraw przy krzyżu kościoła Farnego od godz. 14 po poł. co godzinie (do godz. 18).

Uroczysta Rezurekcja odbędzie się we Wielką Sobotę wieczorem o godz. 19.30. Ksiądz Proboszcz prosi Szanownych Parafian o liczny udział w powyższych nabożeństwach.

W święta Wielkanocne porządek nabożeństw jak w zwykłe niedziele.

Porządek nabożeństw

podczas Wielkiego Tygodnia i świąt wielkanocnych w kościele garnizonowym.

W środę, dnia 24 marca słuchanie spowiedzi od godziny 17, w Wielki Czwartek nabożeństwo o godzinie 9-ej, w Wielki Piątek nabożeństwo o godz. 8-ej, w Wielką Sobotę nabożeństwo o godzinie 7-ej. Rezurekcja w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 7-ej, po rezurekcji bezpośrednio Msza św. — Druga Msza św. o godzinie 10-ej. W drugie święto Msze św. o godzinie 8,30, 9,30 i 10,30.

— Naszych Szanownych Czytelników i interesentów usilnie prosimy ze względu na wcześniejsze ukazanie się numeru świątecznego o łaskawe nadanie swych ogłoszeń już w W. Piątek po południu, najpóźniej do godz. 18 wieczór.

— Na kościół na Czyżkówku p. Wojtakowa zł 10, wygrane na loterii.

— Z B. O. „Caritas”. Biura Bydgoskiego Okręgu „Caritas” będą zamknięte od Wielkiego Piątku do wtorku 30 bm. włącznie.

— Nowy okólnik o punktualności w szkolnictwie. Minister oświaty prof. Świętosłowski wydał nowy okólnik o punktualności w urzędach i szkolnictwie. Zarządzenie to podkreśla, iż mimo kilkakrotnych przypomnień urzędnicy przychodzą do pracy ze znacznym opóźnieniem. Za niestosowanie się do przepisów o porze urzędowania, winni przekroczeni pociągani będą do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

galanterijnego Karpika, doktora Barka... i sztuka się kończy. Jak? Domyślcie się, albo jeszcze lepiej — zobaczcie sami.

Grano — co tu dużo gadać — wysmienicie. P. Szyndler jako reżyser i aktorzy zgotowali widowisko, które przysparza im będzie — zapewne w ciągu wielu wieczorów — oklasków i zachwytów. P. Serwiński w roli doktora Barka dowiódł, że jego skala różnicowania typów jest ogromna. Jakżeż odmienna była więc reakcja lekarza od postaci doktora z „Pierwszego legionu!” A przytem ile subtelnych odcieni w rysunku psychologicznym, bez tanich, niepotrzebnych gier! P. Paszkowska zagrała z werwą i temperamentem rolę Janki, nieuznającej przeszłość na drodze do zdobycia pieniędzy i szczęścia. W swej trudnej i męczącej roli zdobyła p. P. pełny sukces aktorski. P. Nowakowski był niezrównanym typem przemądrego i dufającego w swą władzę woźnego. P. Jaglarz odtworzył arcyzabawny typ pocziwego kupca galanterijnego z prowincji (Fortunas Karpik). W roli służącej, tyranizującej swego pana, wiecznie „pokrzywdzonej”, okazywała p. Morozowiczowa swój ugruntowany talent. Pp. Podgórska, Czechowska, Ziemińska, Dytrych i Leśniewski wywiązali się doskonale z ról epizodycznych. Efektowną i gustowną oprawę komedii dał p. Hawrykiewicz.

Kończąc tym, od czego zacząłem. Jak o dziecicach w niedzielę urodzonych powiem, że prapremiera Niewiarowicza jest „dzieckiem” udanym — zdrowym, zabawnym i na całą buzię roześmianym.
Jan Piechocki

Warsztaty młodzieży Ch. L. P. na nowej drodze rozwoju.

Powołanie spółdzielni „Praca”.

Kiedy w r. 1935 powstała w Bydgoszczy organizacja społeczna pod nazwą Chrześcijańskiej Ligi Pracy, powzięto w niej myśl stworzenia dla bezrobotnej młodzieży kilku schronisk, które byłyby zarazem warsztatami pracy. Miały one na celu: **odciągnąć młodzież od zgnębnego wpływu ulicy, utrzymać w niej zdolność i chęć do pracy, zorganizować czas młodzieży**, dając jej odpowiednie zajęcia natury fizycznej i duchowej. Wydział Społeczny Chrześc. Ligi Pracy wiedział, przystępując do tej akcji, że tak pojęta opieka jest znacznie kosztowniejsza niż stosowana dotąd opieka kulturalno-oświatowa, jednakże o wiele skuteczniejsza i dla samej młodzieży pożyteczniejsza.

Ofiarne społeczeństwo bydgoskie zrozumiało intencje organizatorów i złożyło bezpośrednio i za pośrednictwem prasy na urządzenie warsztatów przeszło 2.000 zł. Lokalny Komitet Funduszu Pracy przeznaczył na ten cel 200 zł oraz opał i żywność wartości 275,10 zł, K. K. O. m. Bydgoszczy 200 złotych.

W listopadzie 1935 r. i styczniu 1936 uruchomiono **trzy warsztaty**. Początkowe koszty wyniosły 1.700 zł, do czerwca 1936 wydatkowano jeszcze 600 zł. Przez warsztaty w tym czasie przeszło **ok. 200 młodzieży męskiej i żeńskiej**.

Wszystkie prawie wyroby warsztatów znalazły chętnych nabywców, były bowiem starannie i estetycznie wykonane. Pod względem finansowym dała akcja 1935/36 dodatnie wyniki. Według oszacowania z 31 grudnia 1936 wartość majątku trzech warsztatów wynosi 2.385 zł, gotówka w kasie i należności na dłużników 360 zł, co równa się mniej więcej kwocie, złożonej przez społeczeństwo na ten cel.

W r. 1936/37 wprowadzono w warsztacie przy ul. Grodzkiej 12 wyrobów **lekkiej galanterii drzewnej**, jak okładki do albumów, kasetki, kałamarze, trzonki, bombonierki itp. Warsztat przy ul. Nakielskiej 129 zajmuje się nadal wyrobem **kajaków, wiosel, modeli statków** itp. Głównym motywem zmian wprowadzonych w bież. roku była konieczność dostarczenia młodzieży takiej pracy, którą się opłacała, a nie stanowiła konkurencji dla miejscowych warsztatów rzemieślniczych. Młodzież ma przy tej pracy zdobyć sprawność, która okaże się jej bardzo przydatną w każdym innym warsztacie rzemieślniczym czy w fabryce. Chodzi również o to, żeby praca ta mogła później być wykonywana także w domu, tj. żeby mogła się stać, nawet w razie zupełnego zaniku bezrobocia, **źródłem dodatkowego zarobku**. Bydgoszcz wydaje się nam szczególnie powołaną do tego, żeby wraz z okolicznymi miastami i miasteczkami, jak Fordon, Solec Kujawski, Koronowo, stać się **ośrodkiem ruchliwego przemysłu do-**

Przy schorzeniach sercowych i naczyń krwionośnych zwłaszcza z osób starszych, stosowana rano na czczo szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** oddaje znakomite usługi. Zalecana p. lekarza.

owego i to przemysłu galanterijno-zdobniczego. Położona na wielkim szlaku turystycznym Inowrocław — Gdynia, którym rok rocznie przeciągają dziesiątki tysięcy turystów, może stać się wytwórcą i dostawcą artykułów, zwanych w handlu „wyrobami pamiątkowymi”, dla Inowrocławia-Zdroju, Gdyni, Gdańska, Jastarni, Helu, a nawet Ciechocinka. Ośrodkiem tej przyszłej pracy powinny stać się warsztaty młodzieży Ch. L. P. Wyszkolona w nich młodzież nawet w razie braku innej pracy znajdzie **skromny zarobek w pracy domowej**, której odbiorcą będzie składnica przy warsztatach Ch. L. P.

Akcja Ch. L. P. ma widoki powodzenia nawet w dalszej przyszłości. Warunkiem jej powodzenia jest **nałężyte uposażenie warsztatów oraz hurtowny zakup materiałów**. Przy wkładzie 4.500 zł ilość zatrudnionej młodzieży mogłaby wzrosnąć do 150 w okresie zimowym następnego roku.

UWAGA, dobre gospodynie. O znaczeniu odżywczym soczystych, jafskich pomarańczy, bogatych w nieocenione witaminy, przekonały się już szerokie rzesze konsumentów. Ze względu na ich wybitne właściwości odżywcze, zalecane są przez lekarzy dla rekonwalescentów, a troskliwe matki zaliczyły sok z jafskiej pomarańczy do codziennego jadłospisu swych milusińskich. Obecnie zwracamy specjalną uwagę Pań Gospodyń na bogate zastosowanie pomarańczy w gospodarstwie domowym. Są one nieocenione jako konfitury, dżemy, a skórka ich usmarzona w cukrze, jest świetnym przysmakiem zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci. Wykorzystajmy obecny okres tanich, soczystych pomarańczy jafskich i zapatrzmy zawczasu nasze spiżarnie w doskonałe specjalizacje z nich sporządzone.

Organizatorem pracy i zbytu nie może być na dalszą metę Chrześc. Liga Pracy, bo jako stowarzyszenie ideowe nie posiada takich uprawnień statutowych. Organizatorem pracy, a zwłaszcza zbytu, musiałaby stać się spółdzielnia, o dalekim zasięgu przy minimalnych udziałach.

Powyższe myśli i plany, rozwinięte w referatach pp. dr. Wł. Typrowicza i prof.

Kijem bilardowym zabił człowieka

Proces o zabójstwo przed Sądem Okręgowym.

We wczorajszym wtorek trybunał sądu okręgowego w Bydgoszczy rozpatrywał ciekawą sprawę o zabójstwo w niezwykłych okolicznościach pewnego młodego człowieka przeciwko **24-letniemu robotnikowi rolnemu Stanisławowi Żebrowskiemu**, zam. w Dobieszewku pow. szubińskiego. Tło sprawy jest następujące:

W dniu 10 grudnia ub. r. w godzinach popołudniowych odbywały się w sali szkoły powszechnej w Dobieszewie wykłady dla uczestników kursów oświatowych oświaty pozaszkolnej. Wśród uczestników wspomnianego kursu znajdował się **brat oskarżonego Adolf Żebrowski**, który swoim zachowaniem, w szczególności przeszkadzaniem w słuchaniu audycji radiowej, obrzu-

**JAJKA z niespodziankami
SWIECONKI marcypanowe
STOLIKI święcone**

Frankola

5086

Plac Teatralny

caniem kawalkami węgla względnie chleba innych uczestników kursu wzbudził powszechne oburzenie wśród zgromadzonych jak również i kierownika kursu, który mu zwrócił uwagę na nietaktowne zachowanie się. Po ukończeniu programu dziennego, w porze wieczornej powracali kursanci do domów, idąc drogą w stronę Dobieszewka. Po przybyciu do Dobieszewka Adolf Żebrowski mimo iż nikt go nie napastował i żadnych agresywnych względem niego zamiarów nie przejawiał, zbliżył się do grupki młodzieńców, znajdujących się przy rogu parkanu koło gościńca opodal zbudowań majątku Dobieszewo ze słowami: „Czekajcie cholery, ja wam ponamawiam się”.

Bezpośrednio po tym Adolf Żebrowski podbiegł do gospody Zygmunta Krajewicza,

A. Brücknera, były przedmiotem dyskusji na dwu zebraniach Ch. L. P. — w dniach 11 i 16 bm. Na zebraniach tych, którym przewodniczył p. dyrektor Banku Polskiego St. Woda, uchwalono stworzenie **spółdzielni „Praca”**, do której przystąpiło na razie 22 członków z 42 udziałami. Wysokość udziałów ustalono na 10 zł, bez wpisowego, z odpowiedzialnością udziałami.

Do rady nadzorczej spółdzielni wybrano: p. red. **Jana Teskę** jako przewodniczącą, p. **Piotra Godka** jako zast. przewodn., p. **Wład. Schulza** jako sekretarza, p. **starościnną Helenę Suską**, p. **Czesł. Borysa** i p. **Stan. Brzeczowski**, art. graf.

Biuro spółdzielni znajduje się przy ul. Dworcowej 6, II p., tel. 2804.

otworzył drzwi i zwrócił się do zabawiającego się tam brata swego, oskarżonego Stanisława Żebrowskiego ze słowami: „**Stachu, ratuj mnie, bo mnie chcą bić**”. Na wezwanie to wypadł oskarżony Stanisław Żebrowski z lokalu z kijem bilardowym w rękę, który obrócił w ten sposób, że ujął w rękę cieńszy koniec i po wskazaniu mu przez brata Adolfa grupki złożonej z czterech osobników jako rzekomych napastników, pobiegł w ich kierunku, przyswyciając sobie przy tym trzymaną w lewej ręce laskę kieszonkową. Po pewnym czasie, dopadłszy jednego z uciekających owych kilku osobników, uderzył go **dwukrotnie kijem bilardowym z tyłu w głowę**. Okazało się bezpośrednio po tym, że ugodzony został robotnik **Franciszek Zawielak**, który w kilka godzin po wypadku zmarł. Przyczyną tragicznej śmierci był krwotok mózgowy, powstały wskutek **pęknięcia podstawy czaszki**.

Mimowolny zabójca, doprowadzony na rozprawę z aresztu śledczego, przed sądem przyznał się do winy. Tłumaczył się, że był pijany, zwalając winę na brata, który wprowadził go w błąd. To on właściwie powinien siedzieć na ławie oskarżonych.

Tymczasem moralny sprawca tragedii z góry oświadczył, że nie chce zeznawać i na rozprawę nie przyjechał. Świadczenie potwierdzili powyżej przedstawiony stan faktyczny sprawy, przy czym świadek Jan Dębny jak i restaurator Gajny z Dobieszewka zeznali, że oskarżony był zupełnie trzeźwy, wystawiając mu świadectwo **na ogół spokojnego człowieka**, który nikogo nie zaczepiał. Po pierwszym silnym uderzeniu kijem bilardowym, zmarły później Zawielak miał się wyrazić: „Daj mi spokój, bo nie ponoszę żadnej winy!”

Oskarżony po przemówieniu **prokuratora p. Masojady** i obrońcy z urzędu **p. mec. Wrońskiego** prosił w ostatnim słowie o łagodny wymiar kary, gdyż matka jest wdową, a brat jego idzie do wojska.

Trybunał pod przewodnictwem p. **wice-prezesa Wojtyńskiego** wydał wyrok, skazujący oskarżonego na **dwadzieścia lat więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego.

Wielka Środa i Wielki Czwartek.

Tydzień Wielki lub Święty nazywa się, jak mówi św. Jan Chryzostom nie dlatego, by miał więcej dni lub dnię jego miały więcej godzin, lecz dlatego, że w nim rozpamiętywamy wielkie i święte tajemnice. Dlatego też każdy dzień tego tygodnia nazywamy wielkim.

Po południu w środę, czwartek i piątek W. Tygodnia jest odprawiana **jutrznia z laudesami**. Przed głównym ołtarzem umieszcza się wielki świecznik w formie trójkąta, na którego ramionach płonie szereg świec. Duchowieństwo śpiewa psalmy; po ukończeniu każdego psalmu gaszą jedną świecę. Zmrok już zapada zupełny, gdy **w czasie śpiewu Benedictus pozostaje tylko jedna najwyższej umieszczona świeca**. Nie gaszą jej, lecz wynoszą i za chwilę przynoszą z powrotem. W czasie jej wynoszenia duchowieństwo czyni łoskot, uderzając śpiewnikami w pulpity. Gaszenie świec przedstawia upadek wiary apostołów, a także rozpościeranie się ciemności grzechu; zabranie ostatniej świecy i jej powrót — to śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, poprzedzone wstrząśnieniami w naturze. W pierwszych wiekach **Ciemną Jutrznią rozpoczynano w nocy, a kończono nad ranem**, gaszenie świec wobec wznoszącego brzasku dnia miało wtedy i praktyczne znaczenie.

Pomimo smutku W. Tygodnia i Ciemnej Jutrzni W. Środy, zakończonej słowami „Chrystus stał się za nas posłuszny aż do śmierci”, **w dniu W. Czwartku następuje stałe się radosny podczas Mszy św.**: ołtarz, przyozdobiony odświętnie, szaty liturgiczne białe i bogate, radosny śpiew „Gloria

in excelsis”. Mimo żałoby z racji Męki i bliskiej Śmierci Chrystusa, Kościół nie może nie radować się z ustanowienia tego Najświętszego ze wszystkich sakramentu. Radość ta jednak mija wraz z Mszą św.; zbliża się jeszcze większy smutek, **Kościół przyodziewa znowu szaty fioletowe, a w W. Piątek — czarne**. W Wielki Czwartek tylko jeden kapłan odprawia Mszę św. w każdym kościele, pozostali zaś kapłani asystują i przyjmują Komunię św. z rąk celebransa. Dzień W. Czwartku posiada następujące nabożeństwa: **1. Uroczysta Msza św., 2. przeniesienie Przen. Sakramentu do ciemnicy, 3. obnażenie ołtarzy**; w kościołach katedralnych dołącza się jeszcze: **4. poświęcenie olejów św. i 5. umywanie nóg**.

Kapłan w czasie Mszy św. konsekruje trzy Hostie: jedną dla odprawianej Mszy św., drugą na W. Piątek a trzecią dla wystawienia w monstrancji w Grobie. Po skończonej Mszy św. kapłan umieszcza pozostałe dwie Hostie w kielichu, kielich okrywa białym woalem i owiązuje. Tworzy się procesja, która odnosi P. Jezusa do przygotowanego w kościele miejsca, zwanego Ciemnicą.

Smutny obrzęd obnażenia ołtarzy przypomina opuszczenie Chrystusa przez apostołów i obnażenie Go przed ukrzyżowaniem. Kościół jest pusty i pozbawiony ozdób; tabernakulum jest otwarte a P. Jezus w nim nieobecny to obraz duszy, wyniszczonej przez grzech śmiertelny. Przed wielkim świętem Zmartwychwstania należy ją obmyć w sakramencie pokuty.

W kościołach katedralnych po podniesieniu biskup zasiada przed stołem, nakry-

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ

Tani
sezon wiosenny
od 1 kwietnia

(5899)

tym białym obrusem. Tu asysta, złożona z 12 kapłanów, 7 diakonów i 7 subdiakonów, przynosi z zakrystii naczynie z Olejem Chorych. Biskup czyni nad nim egzorcyzmy, i poświęca, a potem dalej odprawia Mszę św. Po Komunii św. biskup znowu zajmuje miejsce przy stole, asysta zaś przynosi z zakrystii oliwę w dwóch naczyniach i balsam. Biskup miesza balsam z oliwą i po kolei poświęca olej, zwany święte Chrysto i Olej Katechumenów.

Pamiętka Ostatniej Wieczery nie byłaby zupełna, gdyby w nabożeństwie nie umieszczono czynu, przez Chrystusa dołączonego do przykazania miłości i pokory, które Chrystus dał apostołom. Po Mszy św. biskup (dawniej czynili podobnie papież i królowie) **przepasuje się ręcznikiem, podchodzi do dwunastu ubogich, umywa im nogi, wyciera ręcznikiem i całuje, dając każdemu z nich jałmużnę**.

Konrad Kalkus mówi...

(Dokończenie).

stympane. Wielkie rzeczy! toć i u nos samochód je ludowy, ino malkontynty i mazury tegu nie widzom: toć i u nos — jak samochód sie pokoże na wsi — cały lud patrzy jak na dziwolonga. Jak lud patrzy na tyn automobil — to... czy to nie automobil ludowy? Co do tegu, co je ludowe u nos, a co w Mimczech — to my mamy wincy ludowości. Pomijom tu łapcie i pyry bez soli — tegu nawet i burżuj w Mimczach ni mo (a u nos co drugi człowiek) ale chociaż i tańce i łobrondki ludowe. Kto ich mo tylo, jak my? Jedna wieś mo inne, jak drugo, chociaż jedna łod drugi je łod dwa kilometry. Chocież tu i tam to samo śpiwano i tak samo tańczom, to koźde je inne. Można łotworzyć swojom trzylampówkę radiowom, to zaro sie człowiek łod tym dowi. Filozofy mówiom: ludowe je powszechne, a powszechne je to, czego wiele. To my takich ludowych cechów mamy bardzo wiele. Wiele wincy nawet jak wszystkie inne norody razym. Na ten przykład nojlicznější je u nos cech właścicieli torbów żebrazych. Czynnś tych członków tegu cechu, to torby łostowio w domu, który je tak wielki, jak kraj, — i idzie pod lampe abo na noroźnik spalniać swój łobowionek i spelnio go gorliwie. Stoł jak tyn dziad na wasze i je czynny: ani godać ani rynku wyciogać mu sie nie chce, bo... wszyndzie spotykio kolegów cechowych. To je znowy wielki plus, to je gorliwość w spelnianiu łobowionków, a gorliwość, tż stopiń do bogactwa.

Tak i z ojcostwa i z macierzyństwa, z motoryzacji zjecholom na gorliwość cechowom, ale rady nie dom, bo choćym chciol i móg dali wom te sprawy łobmowiać musze robić szlus, bo szpalta sie kuńczy a jo świadomy jezdyłom swęta i za wiele godać nie byde.

Walne zebranie Związku Księgowych

i Rzecznawców Księgowości na obwód nadnotecki.

odbyło się w niedzielę 21 bm. w auli Miej. Gimm. Kupieckiego. Po zgajeniu przez prezesa Związku p. dyr. Witka, uczczeniu pamięci śp. Wł. Dydyńskiego — wybrano przewodniczącym zebrania sen. Węglikowski. W kolejności składał prezes obszernie sprawozdanie z czteroczesnej działalności, a nast. sekretarz. Prezesowi i zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium, wyrażając podziękowanie za ofiarną pracę. W uzupełnieniu zarządu dokonano wyboru p. Deplewskiego z firmy „Iadroga” na członka zarządu — pozostały skład bez zmiany. Do komisji rewizyjnej powołano p. Białego, Karolewskiego i p. Otlewskiego. W wolnych głosach referował prezes projekt ustawy o księgowych wniesiony do Sejmu przez postą p. Głowackiego z Poznania. Krytyczne uwagi nad wnioskiem wygłaszali kol. Jędrzejczak z Inowrocławia i p. Huzarski. Kol. Jędrzejczak referował następnie utworzenie Oddziału Związku Księgowych w Inowrocławiu, które nastąpi już w kwietniu br. Uczestniem zasług prezesa zakończył przewodniczący zebranie apelem konsolidacji Związku przez wciągnięcie na listę członków księgowych niezrzeszonych — poczem prezes dyr. Witek podziękował p. Węglikowskiemu za sprawne i serdeczne prowadzenie obrad.

Większa kradzież pieniędzy.

Wczoraj po południu nieznan sprawcy włamali się do mieszkanka parterowego p. Gertrudy Wagner przy ul. 3 Maja 14. Złodzieje splądrowali mieszkanie i zabrali 250 złotych gotówki.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 24 marca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Gabriela Archaniola.
Jutro: Wielki Czwartek.
Wschód słońca o godzinie 5.55.
Zachód słońca o godzinie 18.19.

Stan pogody.

Dalszy spadek temperatury.

W całym kraju nastąpiło znaczne pogorszenie się stanu pogody. Wczoraj po południu notowano w różnych częściach kraju lokalne burze wiosenne, również i w Bydgoszczy. W ciągu nocy nastąpiło znaczne obniżenie się temperatury.



Nocny dyżur pełnią apteki: Centralna — Śródmieście; Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście; Pod Łabędziem — Na Mokrem.

Pogotowie straży poż. tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

As: „Don Bosco”. Świt: „Tańczący pirat” — film kolorowy. Mars: „Miłość bez jutra”. Corso: „Flip i Flap”.

Opłata pocztowa za przesyłki listowe z życzeniami świątecznymi.

Przypomina się, że z okazji świąt Wielkiej Nocy można wysłać pocztą życzenia za opłatą 5 gr o ile życzenia wyrażone są najwyżej w 5-ciu słowach nie licząc podpisu ani daty.

Służba pocztowa w okresie świątecznym.

Dnia 27. bm. (Wielka Sobota) ogranicza się służba okienkowa do godz. 16. Doręczenie przesyłek listowych odbędzie się w tym dniu 2 razy i to w czasie od 9—12 i od 16—18.

Dnia 28. bm. zewnętrzna służba pocztowa oraz służba doręczeń przesyłek pocztowych ustaje w zupełności. Wyjątek w służbie doręczeń w tym dniu stanowią paczki żywnościowe i przesyłki pocztowe.

Dnia 29. bm. (poniedziałek) służba okienkowa od godz. 9—11 (jak w niedziele) oraz jednorazowe doręczenie wszystkich przesyłek pocztowych od godz. 9—12.

Godziny urzędowe w telegrafii i telefonii pozostają bez zmiany.

Ładna „pociecha”.

Emilia Jabłońska, zam. przy ul. Kościuszki 41 od pewnego czasu zauważyła tajemnicze „znikanie” różnych artykułów żywnościowych, co w końcu naraziło ją na ogólną stratę 1000 zł. Kierując się maksymą życiową, że „nie w naturze nie ginie”, — Jabłońska powiadomiła policję.

I co się okazało?

Sprawcą systematycznej kradzieży był jej rodzony synek Edzio.

Jak z powyższego wynika, Edzio całkiem nieźle zapowiada się... może nawet wysoko zająć. Oby tylko nie za wysoko...

UPRZEDZIŁA GO.

— Ach, okropna historia, dzisiaj listonosz pieniężny przyniósł mi 50 zł od mojej ciotki. Zupełnie nieoczekiwanie. Jak grom z jasnego nieba.

— Ja cię nie rozumiem, I w ogóle się nie cieszysz?

— Nie... chciałem ją właśnie prosić o 100 złotych.

Walka z barczatką...

Kilka chwil spędzonych w lesie nadleśnictwa państwowego Popioły pod Toruniem.

Toruń, 23 marca.

Idzie wiosna... ze snu wszystko wstaje... Nawet barczatki!

Tylko nie wielu wie: co to lub kto to jest „barczatka”. No, bo przecież nie jesteśmy obowiązani wszystkim wiedzieć.

Otóż, proszę państwa, historia z barczatkami wyglądała następująco:

Oddział pomorski Związku Leśników R. P. w Toruniu zaprosił przedstawicieli prasy na pokaz zwaćzania barczatki w nadleśnictwie państwowym Popioły, dokąd też pojechaliśmy samochodami.

Na miejscu kierownik naszej wyprawy p. in. Sosnowski naopowiadał nam różnych historyjek, a inż. W. Türdjschek uzupełnił to referatem, co razeni wzięwszy przyjęliśmy na ogół dość spokojnie do wiadomości. Barczatka jest to z przeproszeniem takie małe bydło, które ogolaca nasze piękne lasy iglaste z igliwia, szybko, sprawnie i zachłannie je konsumując.

Sosnowe lasy są od czasu do czasu narażone na klęskę masowych „najazdów” szkodliwych owadów, w liczbie których znajdziemy barczatki-chojnówki. Aby oślnić czytelnika znajomością tematu, dodam, że znane mi są inne wstrętne owady, jak: sówka-chojnówka, występująca katastrofalnie w latach 1922/24 w lasach województwa poznańskiego i pomorskiego, dalej poprocha-cetyniaka (co za wyrefinowane nazwy) i... na tym moja wiedza o szkodliwych owadach leśnych się kończy.

Natomiast jeśli chodzi o barczatkę-sosnowkę, mógłbym napisać rozprawę naukową.

Przyszłoby to mi tym łatwiej, bo mam przed sobą treściwy referat p. inż. Türdjschka, z którego pewne ustępy wzorem p. Rzymowskiego „żywcem” zapożyczam.

A więc: Barczatka to jeden z najgroźniejszych szkodników sosny, występujący nieomal w całej Europie. W Polsce zaś najczęściej występuje w borach sosnowych Pomorza, Poznańskiego i na Kurpiach.

Jeśli ktokolwiek z czytelników będzie spędzał urlop w miesiącu lipcu i sierpniu, a znajdzie się w lasach sosnowych, niechaj

więc zwróci uwagę na większych rozmiarów motyla, ubarwienia szaro-brunatnego, o charakterystycznym rysunku skrzydeł, który ze względu na swe ubarwienie nie odcina się zbyt wyraźnie od tła kory pni sosnowych.

Ten to piękny motyl składa na korze i gałęziach około 200 jaj, z których po upływie około 14 dni wylęgają się gąsienice, które z kolei rozpoczynają „ożywioną działalność” na szpilkach, zjadając je całkowicie. Rzecz naturalna, że drzewo pozbawione igliwia — płuc, musi zginąć. Taka gąsienica żeruje do późnej jesieni, schodząc na zimę po pniach drzew na ziemię, tam wgrzebuje się pod ściółkę i zapada w stan odrętwienia. (Zwyczaj ten zapożyczony niechybnie od niedźwiedzi — albo odwrotnie).

Wczesną wiosną budzą się gąsienice ze snu zimowego i wędrują po pniach w kierunku koron drzew.

Właśnie przy tej wędrowce zastaliśmy lasy w nadleśnictwie Popioły.

Ale wróćmy jeszcze na chwilę do gąsienicy, której udało się dostać na koronę drzewa. Działanie to rozpoczyna hulać, pustosząc w okół jeszcze gwałtowniej i dokładniej, niż jesienią. Z końcem czerwca gąsienica sporządza wrzecionowaty oprzęd, w którym po 4—6 dni przepoczwarza się, a z którego w połowie lipca wylega się motyl.

Ot i wszystka mądrość moja o barczatce-sosnowce.

Zwalczanie barczatki jest dość kosztowne i uciążliwe. Nie będę opisywał sposobów określania stopnia zagrożenia drzewostanem niebezpieczeństwa ze strony gąsienicy barczatki, — gdyż możeby to Czytelnika nie bardzo interesowało. Postaram się jeno opisać, w jaki to wyrefinowany sposób walczymy z barczatką.

Otóż, najtańszym i najwłaściwszym sposobem jest tzw. „lepowanie drzew”. Przy pomocy tzw. „węży” nakłada się na wygładzoną uprzednio korę lep (pierzścień lepowy wokół drzewa), który chroni korony drzew przed wędrowką po-zimową barczatki. Lepowanie następuje b. wczesną wiosną, aby barczatka po śnie zimowym wy-

chodząca z pod ściółki i wspinająca się po nim ku górze mogła napotkać... barierę, gorszą od celnej.

Lep nie reaguje na zmiany temperatury, jest niezmiennie lepki przez okres kilka miesięcy, nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt.

Spotykane więc drzewa, znaczone pierścieniami lepowymi, były zagrożone nawiedzeniem barczatki — nigdy zaś nie znaczone ich w ten sposób dla „policzenia”...

Lepowania — nigdybym nie zaliczył do „czystej roboty”. Znaczna ilość robotników (przeważnie kobiety) wyglądają przy tej pracy jak „nieboskie stworzenia”. Załączona fotografia ilustruje czynność ładowania węży lepem przez tzw. prasę. Druga zaś przedstawia fragment lasu znaczonego pierścieniami lepowymi, — przy czym nadmieniamy, że dolny pierścień, to widomy znak „najazdu” barczatki z ub. okresu. (Zdaje się że z roku ubiegłego).

Cóż się dzieje z barczatką, która nie może dostać się na konary drzew?

Ano, poduma dłuższy czas przy fatalnym dla niej pierścieniu lepowym i wreszcie z głodu ginie.

Trudno — mówi się i nasze piękne lasy, kochamy ze zdwojoną siłą.

Barczatka w tym roku pokazała się w Osieczniku na 101 hektarach terenu i w Popiołach na 270 hektarach. Oczywiście wszystko to talatajstwo złośliwe wyginie z głodu, — bo chronimy nasze lasy.

Na zakończenie „historii barczatkowej” pozwalam sobie przypomnieć Czytelnikowi, że „Dzień Lasu” obchodzić będziemy 24 kwietnia. Przewidziana jest wycieczka, w której niewątpliwie wszyscy weźmiemy udział.

R. Kob.

Z małej chmury — duży deszcz z jedynym piorunem.

Wczoraj nad Toruniem przeszła pierwsza w tym roku burza deszczowa, która zelektryzowała mieszkańców jedynym do-nośnym grzmotem i uderzeniem gromu.

Był to jedyny grom, lecz „celny”, bo trafił w tramwaj nr. 2 przy dworcu kolejowym Toruń-Mokre, niszcząc momentalnie motor tramwajowy. Służbie tramwajowej na szczęście nic się nie stało, poza, oczywiście, strachem... Ale to nic groźnego.

A więc mamy już wiosnę, nie tylko kalendarzową, ale faktyczną, rzeczywistą i wprost namacalną.

Uroczyste zakończenie kursu ratowniczo-sanitarnego w Toruniu.

W sali posiedzeń rady miejskiej w Podgórzu odbyło się uroczyste zakończenie kursu ratowniczo-sanitarnego P. C. K.

Wręczenia świadectw 22 absolwentom-ratownikom dokonał delegat oddziału toruńskiego P. C. K. p. dyr. B. Piątkowski.

Bezpośrednio potem do kursistów przemawiali pp.: prezes miejscowego oddziału PCK p. dr. Bałewski, kierownik ratownictwa PCK z Torunia p. mjr Jachimowski i burmistrz m. Podgórze p. Stamirowski, podkreślając znaczenie idei czerwokrzyżskiej i roli ratowników P. C. K. na wypadek wojny.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 23 marca 1937 roku.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	115,00—145,00
Koniczyna śred. gat.	80,00—125,00
Koniczyna biała prima czyszcz.	125,00—140,00
Koniczyna szwedzka	160,00—185,00
Koniczyna żółta	60,00—70,00
Koniczyna żółta w łuskach	32,00—35,00
Inkarnatka	55,00—65,00
Przełot	68,00—75,00
Rajgras krajowy	65,00—75,00
Tymotka	18,00—23,00
Seradela	25,00—28,00
Wyka łąkowa	23,00—24,00
Wyczka zimowa	25,00—30,00
Peluszka	21,00—22,00
Groch Wiktorja	22,00—24,00
Groch polny	20,00—21,00
Groch zielony	21,00—24,00
Bobik	20,00—21,00
Gorzycza	30,00—33,00
Rzepak	57,00—60,00
Rzepak	56,00—58,00
Łubin niebieski	13,00—14,00
Łubin złoty	14,00—15,00
Siemię lniane	50,00—55,00
Konopie	45,00—50,00
Mak niebieski	70,00—80,00
Mak biały	90,00—100,00
Tatarka	20,00—25,00
Proso	23,00—25,00

Takich klientów więcej-

a można iść z torbą w świat.

Do składu konfekcyjnego Braci Błoch w Toruniu przy ulicy Szerokiej przybyło wczoraj około godziny 12-iej troje osób, w tym 2 kobiety i 1 mężczyzna z zamiarem „gratisowego” kupna ubrania męskiego.

Byli to mieszkańcy Strzelna, pow. raogileńskiego: 22-letnia Janina Waszakówna, 30-letnia Franciszka Ronowska, przebrana za „starszą panią” i 32-letni Jan Rosiński.

Rozkoszne to towarzystwo poprosiło o wiosenny płaszcz damski dla „panny Janeczki”, która stroiła przy przymierzaniu grymasne miny, akcentując swoje niezadowolone „pańskimi” gestami.

W pewnej chwili kierownik tego działu p. Goszczyński oddalił się, z czego skorzystała „starsza pani” Ronowska i szybkim

ruchem ściągnęła z wieszadła nowiuteńkie ubranie męskie, chowając je pod swój płaszcz.

Na jej nieszczęście całą tą manipulację zauważył w odbiciu lustrzanym kierownik p. Goszczyński, który acz nieobecny, czuwał nad całością powierzzonego mu działu konfekcyjnego.

Powiadomiona policja odebrała Ronowskiej ubranie wraz z wieszakiem, którego nie zdążyła pozostawić, po czym dobraną trójkę w „triumfalnym” pochodzie odprawiono do komisariatu, gdzie obecnie na twardej ławach rozmyśla nad wcale poważnym zagadnieniem: ile też za taki czyn „wlepić” może sąd?

W każdym razie posiedzą — to pewnie!

Sekcja ciężko-atletyczna przy KS. K. P. W. „Pomorzanin” w Toruniu.

Z dniem 1 kwietnia rb. uruchomiona zostaje przy K. S. K. P. W. „Pomorzanin” w Toruniu sekcja ciężko-atlet. pod kierownictwem byłego mistrza Pomorza i Wielkopolski w zapasach p. Klemensa Felchnerowskiego. Ćwiczenia odbywać się będą dwa razy w tygodniu, tj. w poniedziałki i czwartki od godziny 19 do 21 w świetlicy K. P. W. Oguńska I, na stacji Toruń-Przedmieście.

Ćwiczenia składać się będą z walki francuskiej, wolno-amerykańskiej, podnoszenia ciężarów, walki wręcz tzw.

jiu-jitsu, akrobatyki i ćwiczeń gimnastycznych.

Trenerem w podnoszeniu ciężarów i akrobatyki będzie rekordzista Polski w podnoszeniu ciężarów, Stefan Zagorzycycki.

Kierownictwo sekcji apeluje do wszystkich sympatyków tej gałęzi sportowej a szczególnie do członków rodzin kolejarzy o gremialne zapisywanie się do powyższej sekcji. Zapisy przyjmuje kierownik sekcji Podgórze, ul. Pułaskiego 60 p.

Pochwycenie rowerokradów.

Dietrich Dürksen, zam. w Grębocinie zgłosił o kradzieży roweru, wartości 80 zł. Policja nasza krótko po zgłoszeniu już była na tropie rowerokrada, którego też w końcu pochwyliła. Amatorem cudzej własności był Bronisław Wolski, zam. przy ul. Targowej 17-31, któremu

rower odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

W międzyczasie nieznan sprawcy skradli Józefowi Gardzielewskiemu w Podgórzu rower męski, wartości 80 zł.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń zostali pochwyceni dwaj amatorzy rowerowi Jan Góralski, lat 22 z Torunia, Alojzy Majewski z Chelmży.

Wymienionych przytrzymało, rower zaś wrócił do prawego właściciela.

Warsztaty młodzieży Ch. L. P. na nowej drodze rozwoju.

Powołanie spółdzielni „Praca”.

Kiedy w r. 1935 powstała w Bydgoszczy organizacja społeczna pod nazwą Chrześcijańskiej Ligi Pracy, powzięto w niej myśl stworzenia dla bezrobotnej młodzieży kilku schronisk, które byłyby zarazem warsztatami pracy. Miały one na celu: **odciągnąć młodzież od zgnębionego wpływu ulicy, utrzymać w niej zdolność i chęć do pracy, zorganizować czas młodzieży**, dając jej odpowiednie zajęcie natury fizycznej i duchowej. Wydział Społeczny Chrześcijańskiej Ligi Pracy wiedział, przystępując do tej akcji, że tak pojęta opieka jest znacznie kosztowniejsza niż stosowana dotąd opieka kulturalno-oświatowa, jednakże o wiele skuteczniejsza i dla samej młodzieży pożyteczniejsza.

Ofiarne społeczeństwo bydgoskie zrozumiało intencje organizatorów i złożyło bezpośrednio i za pośrednictwem prasy **na urządzenie warsztatów przeszło 2.000 zł.** Lokalny Komitet Funduszu Pracy przeznaczył na ten cel 200 zł oraz opał i żywność wartości 275,10 zł, K. K. O. m. Bydgoszczy 200 złotych.

W listopadzie 1935 r. i styczniu 1936 uruchomiono **trzy warsztaty.** Początkowe koszty wyniosły 1.700 zł, do czerwca 1936 wydatkowano jeszcze 600 zł. Przez warsztaty w tym czasie przeszło **ok. 200 młodzieży męskiej i żeńskiej.**

Wszystkie prawie wyroby warsztatów znalazły chętnych nabywców, były bowiem starannie i estetycznie wykonane. Pod względem finansowym dała akcja 1935/36 dodatnie wyniki. Według oszacowania z 31 grudnia 1936 **wartość majątku trzech warsztatów wynosi 2.385 zł,** gotówka w kasie i należności u dłużników 360 zł, co równa się mniej więcej kwocie, złożonej przez społeczeństwo na ten cel.

W r. 1936/37 wprowadzono w warsztacie przy ul. Grodzkiej 12 wyrób **lekkiej galanterii drzewnej,** jak okładki do albumów, kasetki, kalamarze, trzonki, bombonierki itp. Warsztat przy ul. Nakielskiej 129 zajmuje się nadal wyrobem **kajaków, wiosel, modeli statków** itp. Głównym motywem zmian wprowadzonych w bież. roku była konieczność dostarczenia młodzieży takiej pracy, która by się opłacała, a nie stanowiła konkurencji dla miejskich warsztatów rzemieślniczych. Młodzież ma przy tej pracy zdobyć sprawność, która okaże się jej bardzo przydatną w każdym innym warsztacie rzemieślniczym czy w fabryce. Chodzi również o to, żeby praca ta mogła później być wykonywana także w domu, t. j. żeby mogła się stać, nawet w razie zupełnego zaniku bezrobocia, **źródłem dodatkowego zarobku.** Bydgoszcz wydaje się nam szczególnie powołaną do tego, żeby wraz z okolicznymi miastami i miasteczkami, jak Fordon, Solec Kujawski, Koronowo, stać się **ośrodkiem ruchliwego przemysłu do-**

Przy schorzeniach sercowych i naczyń krwionośnych zwłaszcza u osób starszych, stosowana rano na czczo szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** oddaje znakomite usługi. Zalecana p. lekarza.

mowego i to przemysłu galanterijno-zdobniczego. Położona na wielkim szlaku turystycznym Inowrocław — Gdynia, którym rok rocznie przeciągają dziesiątki tysięcy turystów, może stać się wytwórcą i dostawcą artykułów, zwanych w handlu „wyrobami pamiątkowymi”, dla Inowrocławia-Zdroju, Gdyni, Gdańska, Jastarni, Helu, a nawet Ciechocinka. Ośrodkiem tej przyszłej pracy powinny stać się warsztaty młodzieży Ch. L. P. Wyszkolona w nich młodzież nawet w razie braku innej pracy znajdzie **skromny zarobek w pracy domowej,** której odbiorcą będzie składnica przy warsztatach Ch. L. P.

Akcja Ch. L. P. ma widoki powodzenia nawet w dalszej przyszłości. Warunkiem jej powodzenia jest **nałężyte uposażenie warsztatów oraz hurtowny zakup materiałów.** Przy wkładzie 4.500 zł ilość zatrudnionej młodzieży mogłaby wzrosnąć do 150 w okresie zimowym następnego roku.

UWAGA, dobre gospodynie. O znaczeniu odżywczym soczystych, jafskich pomarańczy, bogatych w nieocenione witaminy, przekonały się już szerokie rzesze konsumentów. Ze względu na ich wybitne właściwości odżywcze, zalecane są przez lekarzy dla rekonwalescentów, a troskliwe matki zaliczyły sok z jafskiej pomarańczy do codziennego jadłospisu swych milusińskich. Obecnie zwracamy specjalną uwagę Pań Gospodyń na bogate zastosowanie pomarańczęw w gospodarstwie domowym. Są one nieocenione jako konfitury, dżemy, a skórka ich usmarzona w cukrze, jest świetnym przysmakiem zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci. Wykorzystajmy obecny okres tanich, soczystych pomarańczęw jafskich i zapatrzmy z wczasu nasze spiżarnie w doskonałe specjalizacje z nich sporządzone.

Organizatorem pracy i zbytu nie może być na dalszą metę Chrz. Liga Pracy, bo jako stowarzyszenie ideowe nie posiada takich uprawnień statutowych. Organizatorem pracy, a zwłaszcza zbytu, musiałaby stać się spółdzielnia, o dalekim zasięgu przy minimalnych udziałach.

Powyższe myśli i plany, rozwinięte w referatach **pp. dr. Wł. Typrowicza i prof.**

Kijem bilardowym zabił człowieka

Proces o zabójstwo przed Sądem Okręgowym.

We wczorajszy wtorek trybunał sądu okręgowego w Bydgoszczy rozpatrywał ciekawą sprawę o zabójstwo w niezwykłych okolicznościach pewnego młodego człowieka przeciwko **24-letniemu robotnikowi rolnemu Stanisławowi Żebrowskiemu,** zam. w Dobieszewku pow. szubińskiego. Tło sprawy jest następujące:

W dniu 10 grudnia ub. r. w godzinach popołudniowych odbywały się w sali szkoły powszechnej w Dobieszewie wykłady dla uczestników kursów oświatowych oświaty pozaszkolnej. Wśród uczestników wspomnianego kursu znajdował się **brat oskarżonego Adolf Żebrowski,** który swoim zachowaniem, w szczególności przeszkadzaniem w słuchaniu audycji radiowej, obrzu-

**JAJKA z niespodziankami
ŚWIĘCONKI marcypanowe
STOLIKI święcone**

Franbolla

5036

Plac Teatralny

caniem kawałkami węgla względnie chleba innych uczestników kursu wzbudził powszechne oburzenie wśród zgromadzonych jak również i kierownika kursu, który mu zwrócił uwagę na nietaktowne zachowanie się. Po ukończeniu programu dziennego, w porze wieczornej powracali kursanci do domów, idąc drogą w stronę Dobieszewka. Po przybyciu do Dobieszewka Adolf Żebrowski mimo iż nikt go nie napastował i żadnych agresywnych względem niego zamiarów nie przejawiał, zbliżył się do grupki młodzieńców, znajdujących się przy rogu parkanu koło gościńca opodal zbudowań majątku Dobieszewo ze słowami: „Czekajcie cholery, ja wam ponamawiam się”.

Bezpośrednio po tym Adolf Żebrowski podbiegł do gospody Zygmunta Krajewicza,

A. Brücknera, były przedmiotem dyskusji na dwu zebraniach Ch. L. P. — w dniach 11 i 16 bm. Na zebraniach tych, którym przewodniczył p. dyrektor Banku Polskiego St. Woda, uchwalono stworzenie spółdzielni „Praca”, do której przystąpiło na razie 22 członków z 42 udziałami. Wysokość udziałów ustalono na 10 zł, bez wpłowego, z odpowiedzialnością udziałami.

Do rady nadzorczej spółdzielni wybrano: p. **red. Jana Teskę** jako przewodniczącą, p. **Piotra Godka** jako zast. przewodn., p. **Wład. Schulza** jako sekretarza, p. **starościna Helenę Suską,** p. **Czesł. Borysa** i p. **Stan. Brzęczkowskiego,** art. graf.

Biuro spółdzielni znajduje się przy ul. Dworcowej 6, II p., tel. 2804.

otworzył drzwi i zwrócił się do zabawiającego się tam brata swego, oskarżonego Stanisława Żebrowskiego ze słowami: „**Stachu, ratuj mnie, bo mnie chcą bić.**” Na wezwanie to wypadł oskarżony Stanisław Żebrowski z lokalu z kijem bilardowym w rękę, który obrócił w ten sposób, że ujął w rękę cieńszy koniec i po wskazaniu mu przez brata Adolfa grupki złożonej z czterech osobników jako rzekomych napastników, pobiegł w ich kierunku, przyswiewając sobie przy tym trzymaną w lewej ręce tartak kieszonkowy. Po pewnym czasie, dopadłszy jednego z uciekających owych kilku osobników, uderzył go **dwukrotnie kijem bilardowym z tyłu w głowę.** Okazało się bezpośrednio po tym, że ugodzony został robotnik **Franciszek Zawielak,** który w kilka godzin po wypadku zmarł. Przyczyną tragicznej śmierci był **krwotok mózgowy,** powstały wskutek **pęknięcia podstawy czaszki.**

Mimowolny zabójca, doprowadzony na rozprawę z aresztu śledczego, przed sądem przyznał się do winy. Tłumaczył się, że był pijany, zwalając winę na brata, który wprowadził go w błąd. To on właściwie powinien siedzieć na ławie oskarżonych.

Tymczasem moralny sprawca tragedii z góry oświadczył, że nie chce zeznawać i na rozprawę nie przyjechał. Świadczenie potwierdził powyżej przedstawiony stan faktyczny sprawy, przy czym świadek Jan Dębny jak i restaurator Gajny z Dobieszewka zeznali, że oskarżony był zupełnie trzeźwy, wystawiając mu świadectwo **na ogół spokojnego człowieka,** który nikogo nie zaczepiał. Po pierwszym silnym uderzeniu kijem bilardowym, zmarły później Zawielak miał się wyrazić: „Daj mi spokój, bo nie ponoszę żadnej winy!”

Oskarżony po przemówieniu **prokuratora p. Masojady** i obrońcy z urzędu **p. mec. Wrońskiego** prosił w ostatnim słowie o łagodny wymiar kary, gdyż matka jest wdową, a brat jej idzie do wojska.

Trybunał pod przewodnictwem **p. wiceprezesa Wojtynowskiego** wydał wyrok, skazując oskarżonego na **dwadzieścia lat więzienia** zaliczeniem aresztu śledczego.

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ

Tani

sezon wiosenny

od 1 kwietnia

6889

tym białym obrusem. Tu asysta, złożona z 12 kapłanów, 7 diakonów i 7 subdiakonów, przynosi z zakrytą naczynie z Olejem Chorych. Biskup czyni nad nim egzorcyzmy, i poświęca, a potem dalej odprawia Mszę św. Po Komunii św. biskup znowu zajmuje miejsce przy stole, asysta zaś przynosi z zakrytą oliwę w dwóch naczyniach i balsam. Biskup miesza balsam z oliwą i po kolei poświęca olej, zwany świętym Chryzmo i Olej Katechumenów.

Pamiętka Ostatniej Wieczery nie byłaby zupełna, gdyby w nabożeństwie nie umieszczono czynu, przez Chrystusa dołączonego do przykazania miłości i pokory, które Chrystus dał apostołom. Po Mszy św. biskup (dawniej czynili podobnie papież i królowie) **przepasuje się ręcznikiem, podchodzi do dwunastu ubogich, umywa im nogi, wyciera ręcznikiem i całuje, dając każdemu z nich jałmużnę.**

Konrad Kalkus mówi...

(Dokończenie).

stypne. Wielkie rzeczy! **toć i u nos samochód** je ludowy, imo malkontynty i mazyry tego nie widom: **toć i u nos — jak samochód** się pokole na wsi — cały lud patrzy jak na dziwołonga. Jak lud patrzy na tyn automobil — to... czy to nie automobil ludowy? Co do tego, co je ludowe u nos, a co w Mimcech — to my mamy winy ludowości. Pomijom tu łapcie i pyry bez soli — tego nawet i burżuj w Mimcech ni mo (a u nos co drugi człowiek) ale chociaż i tańce i łobzondki ludowe. Kto ich mo tylo, jak my? Jedna wieś mo inne, jak drugo, chociaż jedna łod drugi je łod dwa kilometry. Chocież tu i tam to samo śpiwano i tak samo tańczom, to koźde je inne. Možno łotworzyć swojom trzylampówkę radiowom, to zaro sie człowiek to tym dowi. Filozofy mówiom: ludowe je powszechne, a powszechne je to, czego wiele. To my takich ludowych cechów mamy bardzo wiele. Wiele winy nawet jak wszystkie inne norody razym. Na ten przykład nojliczniejszy je u nos cech właścicieli torbów żebraznych. Czynać tych członków tego cechu, to torby łostowio w domu, który je tak wielki, jak kraj, — i idzie pod lampe abo na norożnik spełniać swój łobowionek i spełnio go gorliwie. Stoi jak tyn dzied na wasze i je czynny: ani godać ani rynki wyciongać mu sie nie chce, bo... wszyndzie spotyko kolegów cechowych. To je znomy wielki plus, to je gorliwość w spełnianiu łobowionków, a gorliwość, to stopiń do bogactwa.

Tak i z ojcostwa i z macierzyństwa, z motoryzacji zjechołym na gorliwość cechowom, ale rady nie dom, bo choćbym chcioł i móg dali wom te sprawy łobowiać musze robić szlus, bo szpalta sie kuńczy a jo świadomy jezdem swegu i za wiele godać nie byde.

Walne zebranie Związku Księgowych

i Rzeczoznawców Księgowości na obwód nadnotecki

odbyło się w niedzielę 21 bm. w auli Miej. Gimn. Kupieckiego. Po zagajeniu przez prezesa Związku p. dyr. Witka, uczczeniu pamięci śp. Wł. Dydyńskiego — wybrano przewodniczącym zebrania sen. Węglikowski. W kolejności składał prezes obszernie sprawozdanie z działalności, a nast. sekretarz. Prezesowi zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium, wyrażając podziękowanie za ofiarną pracę. W uzupełnieniu zarządu dokonano wyboru p. Deplewskiego z firmy „Hadroga” na członka zarządu — pozostały skład bez zmiany. Do komisji rewizyjnej powołano p. Białego, Karolewskiego i p. Otlewskiego. W wolnych głosach referował prezes projekt ustawy o księgowych wniesiony do Sejmu przez postą p. Głowackiego z Poznania. Krytyczne uwagi nad wnioskiem wygłaszali kol. Jędrzejczak z Inowrocławia i p. Huzarski. Kol. Jędrzejczak referował następnie utworzenie Oddziału Związku Księgowych w Inowrocławiu, które nastąpi już w kwietniu br. Uczczeniem zasług prezesa zakończył przewodniczący zebranie apelem konsolidacji Związku przez wciągnięcie na listę członków księgowych niezrzeszonych — poczem prezes dyr. Witek podziękował p. Węglikowskiemu za sprawne i serdeczne prowadzenie obrad.

Większa kradzież pieniędzy.

Wczoraj po południu nieznanymi sprawcy włamali się do mieszkania parterowego p. Gertrudy Wagner przy ul. 3 Maja 14. Złodzieje splądrowali mieszkanie i zabrali 250 złotych gotówki.

Wielka Środa i Wielki Czwartek.

Tydzień Wielki lub Święty nazywa się, jak mówi św. Jan Chryzostom nie dlatego, by miał więcej dni lub dnię jego miały więcej godzin, lecz dlatego, że w nim rozpamiętujemy wielkie i święte tajemnice. Dlatego też każdy dzień tego tygodnia nazywamy wielkim.

Po południu w środę, czwartek i piątek W. Tygodnia jest odprawiana **jutrznia z laudesami.** Przed głównym ołtarzem umieszcza się wielki świecznik w formie trójkąta, na którego ramionach płonie szereg świec. Duchowieństwo śpiewa psalmy; po ukończeniu każdego psalmu gaszą jedną świecę. Zmrok już zapada zupełny, gdy **w czasie śpiewu Benedictus pozostaje tylko jedna najwyżej umieszczona świeca.** Nie gaszą jej, lecz wynoszą i za chwilę przynoszą z powrotem. W czasie jej wynoszenia duchowieństwo czyni łoskot, uderzając śpiewnikami w pulpity. Gaszenie świec przedstawia upadek wiary apostołów, a także rozpamiętanie się ciemności grzechu; zabranie ostatniej świecy i jej powrót — to śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, spódnierzone wstrząśnieniami w naturze. W pierwszych wiekach **Ciemną Jutrznią rozpoczynało się nocy, a kończono nad ranem,** gaszenie świec wobec wzrastającego brzasku dnia miało wtedy i praktyczne znaczenie.

Pomimo smutku W. Tygodnia i Ciemnej Jutrzni W. Środy, zakończony słowami „Chrystus stał się za nas posłuszny aż do śmierci”, **w dniu W. Czwartku nastrój staje się radosny podczas Mszy św.:** ołtarz, przyozdobiony odświętnie, szaty liturgiczne białe i bogate, radosny śpiew „Gloria

in excelsis”. Mimo żaloby z racji Męki i bliskiej Śmierci Chrystusa, Kościół nie może nie radować się z ustanowienia tego Najświętszego ze wszystkich sakramentów. Radość ta jednak mija wraz ze Mszą św.; zbliża się jeszcze większy smutek, **Kościół przyodziewa znowu szaty fioletowe, a w W. Piątek — czarne.** W Wielki Czwartek tylko jeden kapłan odprawia Mszę św. w każdym kościele, pozostali zaś kapłani asystują i przyjmują Komunię św. z rąk celebransa. Dzień W. Czwartku posiada następujące nabożeństwa: 1. **Uroczysta Msza św., 2. przeniesienie Przen. Sakramentu do ciemnicy, 3. obnażenie ołtarzy;** w kościołach katedralnych dołącza się jeszcze: 4. **poświęcenie olejów św. i 5. umywanie nóg.**

Kapłan w czasie Mszy św. konsekruje trzy Hostie: jedną dla odprawianej Mszy św., drugą na W. Piątek a trzecią dla wystawienia w monstrancji w Grobie. Po skończonej Mszy św. kapłan umieszcza pozostałe dwie Hostie w kielichu, kielich okrywa białym woalem i owiązuje. Tworzy się procesja, która odnosi P. Jezusa do przygotowanego w kościele miejsca, zwanego Ciemnicą.

Smutny obrzęd obnażenia ołtarzy przypomina opuszczenie Chrystusa przez apostołów i obnażenie Go przed ukrzyżowaniem. Kościół jest pusty i pozbawiony ozdób; tabernakulum jest otwarte a P. Jezus w nim nieobecny to obraz duszy, wyniszczonej przez grzech śmiertelny. Przed wielkim świętem Zmartwychwstania należy ją obmyć w sakramencie pokuty.

W **kościółach katedralnych** po podniesieniu biskup zasiada przed stołem, nakry-

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 24 marca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Gabriela Archaniola.
Jutro: Wielki Czwartek.
Wschód słońca o godzinie 5.55.
Zachód słońca o godzinie 18.19.

Stan pogody.

Dalszy spadek temperatury.

W całym kraju nastąpiło znaczne pogorszenie się stanu pogody. Wczoraj po południu notowano w różnych częściach kraju lokalne burze wiosenne, również i w Bydgoszczy. W ciągu nocy nastąpiło znaczne obniżenie się temperatury. Dziś rano w



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Ignacy Paderewski w filmie „Sonata księżycowa” oraz kolorówka Wata Disney’a.

BODEGA: „Hrabia Monte Christo”, nadprogram tygodniki.

CZARODZIEJKA. Kapitalna komedia muzyczna „Raj na ziemi”, w roli głównej: Hans Moser, Hermann Thimig, Aleda Sandrock — i tygodniki.

„Lido”: Największy film obecnej doby „Matura”, w roli głównej Simone Simon i Herbert Marshall. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Największy film dzunglowy p. t. „Ucieczka Tarzana”. W roli gł. Johnny Weissmüller i Maureen O’Sullivan. Bogaty nadprogram.

POLONIA: Wspaniały polski film „Płomiennie serca” oraz najnowsze tygodniki.

Plac w Gdyni
w centrum, zatwierdzony pod budowę sprzedam lub zamienię na domek. Oferty pod 24 000* do Dziennika Bydgoskiego Gdynia. Pośrednicy niewykluczeni. 4787

Ogłoszenia
przyjmuje
DZIENNIK BYDGOSKI
Oddział Gdynia
Skwer Kościuszki 24
tel. 14-60.

Wyjazd s. s. „Pułaski”. Dzisiaj około godz. 16 wychodzi z Gdyni do Ameryki Południowej polski transatlantyczny statek „Pułaski” zabierając na swym pokładzie około 1000 pasażerów oraz ładunek i pocztę. Przyjazd powyższego statku do Rio de Janeiro przewidziany jest dnia 11 kwietnia bież. roku.

Rehabilitacja ofiary intryg rodzinnych w Gdyni.

Przed kilkoma miesiącami obiegła nasze miasto sensacyjna wiadomość o otruciu przez ojca sześciorgo własnych dzieci. O ten straszny czyn oskarżyła swego męża Buczkowska, zamieszkała w Gdyni na Obłuzu. Oskarżycielka podała nawet szczegóły zbrodni, mrozące po prostu krew w żyłach, stwierdzając jednocześnie, że **mąż miał ją również katować.** Domniemanym zbrodniarzem zajęła się prokuratura prowadząc zmydne dochodzenia nie tylko w Gdyni, lecz w mieście, gdzie oskarżony uprzednio zamieszkiwał. Buczkowski w tym czasie przebywał w więzieniu śledczym. Dochodzenia przeprowadzone w tej sprawie dały wynik niespodziewany, gdyż stwierdzono, iż oskarżenie Buczkowskiej nie jest zupełnie zgodne z prawdą i widocznie tylko z nieznanych pobudek zależało Buczkowskiej na wtrąceniu do więzienia swego małżonka. Obecnie na zarządzenie prokuratury śledztwo zostało umorzone, a Buczkowskiego wypuszczono z więzienia, gdzie przebywał przez szereg miesięcy zupełnie niewinnie.

Jubileusz kapłaństwa ks. kanonika Turzyńskiego.

W dniu 24 bm. obchodzi 25-lecie kapłaństwa ks. kanonik Turzyński, kapłan równie popularny w Gdyni, jak wśród Sokolstwa całego Pomorza, którego był długoletnim kapłanem.



Uroczysty obchód jubileuszowy odbędzie się w Gdyni we wtorek, 30 bm. Redakcja „Dziennika Bydgoskiego” łączy się z całym społeczeństwem katolickim w życzeniach dla kapłana-jubilata.

Ks. kan. Turzyński urodził się 11. 9. 1888 w Chelmnie. Tam też ukończył gimnazjum

klasyczne. Seminarium duchowne przeszedł w Pelplinie. Święcenie kapłańskie otrzymał 24 marca 1912. Pierwszy wikariat miał w Gdańsku przy kościele św. Wojciecha, gdzie przebywał 1½ roku, a następnie przeniesiono go do Frydlandu w Prusach Zachodnich. W roku 1914 zaciągnięto go do armii pruskiej i przez całą wojnę służył w wojsku, — najpierw na froncie wschodnim jak ks. sanitariusz i tu został odznaczony za odwagę przy ratowaniu rannych wprost w ogniu. Następnie był kapłanem marynarki wojennej we flotyli wyłowiaczy min.

Po wojnie miał pierwszy wikariat w Czersku, a następnie w Świeciu. Przez 5 lat był profesorem gimnazjum humanistycznego w Świeciu. Z Świecia otrzymał probostwo w Gdyni dnia 1 października 1927 r. — Organizuje duże różnych stowarzyszeń i pracuje w nich, zyskując sobie powszechne uznanie i przywiązanie.

We wtorek 30 marca br. zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Serca Jezusa. Wszystkie Stowarzyszenia Katolickie zgromadzą się z sztandarami o godz. 10-ej rano przed plebanią ul. Kwiatkowskiego, skąd odprowadzą w procesji ks. jubilata do kościoła Najśw. Serca Jezusa.

Ugrupowanie procesji jest następujące:

1. Krzyż, 2. Katol. Stow. Młodzieży Męskiej z sztandarem, 3. Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej z sztandarem, 4. Katol. Stow. Kobiet z sztandarem, 5. Katol. Stow. Robotników z sztandarem, 6. Katol. Stow. Rzemieślników z sztandarem, 7. Stronnictwo Narodowe z sztandarem, 8. „Sokół” męski z sztandarem, 9. „Sokół” żeński z sztandarem, 10. Bractwa Różańcowe, Adoracja Najśw. Sakram. III Zakon, itd., 11. Stow. Pań Miłosierdzia, 12. Siostry Miłosierdzia, 13. Duchowieństwo, 14. Baldachim, 15. Ro-

Firma **„ŚWIAT MODY”**

już posiada na składzie na sezon **wiosenno-letni** wielki wybór **plaszczy, kompletów i sukien damskich.** Pierwszorzędna **jakość, doskonały krój, niskie ceny.**

Gdynia - 10 Lutego 27 - telefon 2677

Zamówienia wykonuje z własnych i pomierzonych materiałów. Firma chrześcijańska

Mgr JÓZEF KAWCZYŃSKI
wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

CO DAJE GDYNIA?

Aktualne problemy gdyńskie.

Dokończenie.

Lecz gdzie są te granice, do których należy posuwać rozbudowę Gdyni? Przyjmuje się powszechnie, że obrót portu naszego może przy dobrej koniunkturze dojść do 12 milionów ton rocznie. Jeżeli więc przy o becnym wyposażeniu portu, przy 24-godzinnej pracy na dobę i przy nadzwyczajnym wysiłku dochodzimy prawie do 8 milionów rocznie, możemy z łatwością wywnioskować, jakie jeszcze potrzeby w zakresie rozbudowy wykazuje nasz port. W tym miejscu nie będziemy wchodzić w szczegóły, gdyż i te niewątpliwie zostaną naświetlone w artykułach, które z kolei będą się ukazywać. Nam chodzi dzisiaj jedynie o zupełnie ogólne i zasadnicze postawienie problemu gdyńskiego.

Mówiąc natomiast o sprawności funkcji portowych, to w tym zakresie doświadczenia obcych portów mogą nam dostarczyć dosyć danych na określenie normy przeciętnej czy to ilości dźwigów, czy długości nabrzeża, czy wielkości powierzchni składowej, potrzebnych na sprawną i dobrą obsługę pewnego określonego tonażu. Byłoby wysoce pożądanym, abyśmy doświadczenie obcych portów w tym względzie starali się wykorzystać dla dobra własnego portu, gdyż dostateczne wyposażenie go we wszelkie urządzenia techniczne i pomoce, niezbędne dla przeładunku, manipulowania i przechowywania towaru decydują o opłacalności wszelkiej z tym związanej pracy.

Przechodząc z kolei do rozpatrzenia sprawy opłacalności Gdyni względnie korzyści, jakie daje w zamian za poniesione przez Skarb Państwa nakłady, wypada stwierdzić, że inwestycja portowe nie amortyzują ani też nie oprocentowują się w tym stopniu, jak to powinny mieć miejsce przy gospodarce prywatnej. Winniśmy sobie jednakże uprzytomnić, że inwestycje, dokonywane z funduszy publicznych, nie zawsze mogą być oparte na założeniach czysto

kalkulacyjnych i że zadaniem tych funduszy jest dokonywanie inwestycji, koniecznych dla ogólnej gospodarki Państwa, lecz nierentujących się na zasadach normalnych. To też stwierdzenie tzw. bepośredniej nieopłacalności inwestycji portowych w naszym nie narusza ani też nie podważa rzeczywistości tych korzyści, jakie własny port przynosi. **Przed wszystkim jest port źródłem zarobku i egzystencji dla dużego, nowego miasta, dochodzącego już prawie do stu tysięcy mieszkańców, miasta, które stanowi poważny ośrodek konsumpcyjny dla dużych ilości materiałów budowlanych, środków spożywczych, wody i prądu i które zarazem, jak to wnioskować można ze statystyki podatków, przewyższyło już pod względem dochodu i obrotów bardzo poważne ośrodki gospodarcze w kraju.** Ponadto trzeba stwierdzić, że Gdynia jako port posiada ogromne znaczenie dla bilansu płatniczego Polski, na korzyść którego daje bardzo poważne oszczędności. Wysokość kwot, zaoszczędzonych na skoncentrowaniu we własnym porcie znacznej części naszego handlu zamorskiego i obsłużeniu go własnymi siłami, przewieźnieniami ośrodków towarów własnymi kolejami oraz częściowo także na własnych statkach, oblicza się już obecnie bardzo ostrożnie na 200 milionów złotych rocznie. Gdybyśmy nie posiadali portu gdyńskiego, byłibyśmy zmuszeni taką kwotę rok rocznie wywozić zagranicę za usługi w naszym handlu zamorskim. I oto nasuwa nam się samorzutnie pytanie, jak przedstawiałaby się dzisiaj nasza sytuacja gospodarcza, jak głębokie i bolesne byłyby rany, które zadałby nam kryzys gospodarczy, gdybyśmy nie posiadali własnego portu w Gdyni.

Wszystkie te szczegóły należałoby wszechstronnie zbadać, przeanalizować i podać do publicznej wiadomości, by raz na zawsze wykluczyć wszelkie nieuzasadnione obawy,



5397

„Jestem zdrowy, bardzo dawno i bardzo lubię Jecorol!!!”

Nawet dla gimnazjalistów i dzieci

MAG A. BUKOWSKIEGO

JECOROL

zamiast TRANU

dzina Jubilata, 16. Władze i Stow. im. ks. Piotra Skargi, 17. Bractwo Kurkowe, 18. Publiczność.

Wszystkich katolików miasta Gdyni prosimy o wzięcie udziału w uroczystości.

Komitet Uroczystościowy
przy paraf. Akcji Katolickiej w Gdyni.

Deficytowy budżet.

Odbyło się budżetowe posiedzenie rady miejskiej. Obrady zagałł komisarz rządu, omawiając całokształt gospodarki miejskiej.

Przedewszystkim w dziedzinie najważniejszej, bo finansowej — mówił pan komisarz rządu — miasto **zdołało nie tylko uregulować ogromną sumę długów, sięgającą cyfry ponad 17 milionów złotych,** wykazaną jako deficyt budżetowy w poprzednich okresach gospodarczych, ale ponadto uzyskać na ogólną sumę 43 milionów złotych **zobowiązań, — oddłużenie.**

Zadłużenie miasta zmniejszyło się z 43 milionów złotych ze stanu z dnia 31 marca 1936 r. do sumy 8 milionów złotych według stanu dzisiejszego.

Budżet miasta Gdyni na rok 1937-38 zamyka się w następujących cyfrach: Budżet administracyjny: wydatki zwyczajne złotych 7.297.549, wydatki nadzwyczajne złotych 2.295.855 — razem złotych 9.593.404. Faktyczne dochody zwyczajne zł 6.864.281, faktyczne dochody nadzwyczajne zł 1.648.738, razem zł 8.513.019 — czyli budżet wykazuje **brak pokrycia na sumę 1.080.385 zł,** która dla zrównoważenia budżetu uwzględniono jako sumę do uzyskania dodatkowo z dotacji skarbu państwa na pokrycie obsługi długów ze względu na ograniczoną samowystarczalność.

że duże inwestycje, poczynione w porcie gdyńskim z funduszy publicznych, mogą się gospodarce kraju nie opłacać. Korzyści te są oczywiste i zasilają one bezpośrednio bardzo liczne gospodarstwa indywidualne, a pośrednio wpływają także na korzystne ukształtowanie się gospodarki państwowej.

Przy omawianiu najgłośniejszych problemów portu gdyńskiego wylania się także zagadnienie możliwości skierowania prywatnych kapitałów na cele jego rozbudowy. Wobec zmniejszenia na ten cel dotacji państwa, zupełnie samorzutnie zwracamy uwagę naszą na rolę kapitałów prywatnych. Mają one zresztą już bardzo chlubną kartę w porcie gdyńskim, zwłaszcza w zakresie inwestycji, dokonanych przez koncerny węglowe oraz niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe i ekspedycyjne. Udział ich jednak pozostaje w dużej niedysproporcji w stosunku do funduszy publicznych, zużytych dotychczas na inwestycje portowe. Widocznie i w tym względzie istnieją niedomagania. Może zachodzi tu brak sprezywanego programu, któryby zachęcająco wpływał na zainteresowanie ze strony kapitału prywatnego dla inwestowania się w porcie. może elementy kalkulacji, a więc oprocentowania i amortyzacji, nie zostały dostatecznie wyjaśnione i zagwarantowane w ustawodawstwie podatkowym i w całości kształcie naszej polityki morskiej. **To jest również problem aktualny i bardzo doniosły, który wymaga wyjaśnienia.**

W związku z powyższymi uwagami należy stwierdzić, że dzisiejsza sytuacja portu gdyńskiego wymaga w pierwszym rzędzie spokojnego i bardzo ścisłego podejścia do zagadnienia jego dalszej rozbudowy. **Konkretne przedstawienie zadań technicznego aparatu portowego w zakresie obsługi naszego handlu zamorskiego i naświetlenie tych korzyści, które port oddaje naszemu życiu gospodarczemu, jako też możliwości, otwierających się dla kapitału prywatnego w zakresie jego rozbudowy, przyczynią się nie tylko do ustalenia zdrowej opinii publicznej o poruszonych zagadnieniach, ale przekonają również marodajne czynniki jako też poszczególne osoby, wywierające wpływ na układ stosunków gospodarczych w kraju, że ze strony skarbu państwa powinien być uczyniony wszelki wysiłek, któryby zabezpieczył dalszą normalną rozbudowę portu gdyńskiego.**

Warsztaty młodzieży Ch. L. P.

na nowej drodze rozwoju.

Powołanie spółdzielni „Praca”.

Kiedy w r. 1935 powstała w Bydgoszczy organizacja społeczna pod nazwą Chrześcijańskiej Ligi Pracy, powzięto w niej myśl stworzenia dla bezrobotnej młodzieży kilku schronisk, które byłyby zarazem warsztatami pracy. Miały one na celu: **odciągnąć młodzież od zgnębnego wpływu ulicy, utrzymać w niej zdolność i chęć do pracy, zorganizować czas młodzieży**, dając jej odpowiednie zajęcie natury fizycznej i duchowej. Wydział Społeczny Chrześc. Ligi Pracy wiedział, przystępując do tej akcji, że tak pojęta opieka jest znacznie kosztowniejsza niż stosowana dotąd opieka kulturalno-oświatowa, jednakże o wiele skuteczniejsza i dla samej młodzieży pożyteczniejsza.

Ofiarne społeczeństwo bydgoskie zrozumiało intencje organizatorów i złożyło bezpośrednio i za pośrednictwem prasy na **urządzenie warsztatów przeszło 2.000 zł.** Lokalny Komitet Funduszu Pracy przeznaczył na ten cel 200 zł oraz opał i żywność wartości 275,10 zł, K. K. O. m. Bydgoszczy 200 złotych.

W listopadzie 1935 r. i styczniu 1936 uruchomiono **trzy warsztaty**. Początkowe koszty wyniosły 1.700 zł, do czerwca 1936 wydatkowano jeszcze 600 zł. Przez warsztaty w tym czasie przeszło **ok. 200 młodzieży męskiej i żeńskiej**.

Wszystkie prawie wyroby warsztatów znalazły chętnych nabywców, były bowiem starannie i estetycznie wykonane. Pod względem finansowym dała akcja 1935/36 dodatnie wyniki. Według oszacowania z 31 grudnia 1936 **wartość majątku trzech warsztatów wynosi 2.385 zł**, gotówka w kasie i należności u dłużników 360 zł, co równa się mniej więcej kwocie, złożonej przez społeczeństwo na ten cel.

W r. 1936/37 wprowadzono w warsztacie przy ul. Grodzkiej 12 wyrób **lekkiej galanterii drzewnej**, jak okładki do albumów, kasetki, kałamarze, trzonki, bombonierki itp. Warsztat przy ul. Nakielskiej 129 zajmuje się nadal wyrobem **kajaków, wiosel, modeli statków itp.** Głównym motywem zmian wprowadzonych w bież. roku była konieczność dostarczenia młodzieży takiej pracy, która by się opłacała, a nie stanowiłaby konkurencji dla miejscowych warsztatów rzemieślniczych. Młodzież ma przy tej pracy zdobyć sprawność, która okaże się jej bardzo przydatną w każdym innym warsztacie rzemieślniczym czy w fabryce. Chodzi również o to, żeby praca ta mogła później być wykonywana także w domu, tj. żeby mogła się stać, nawet w razie zupełnego zaniku bezrobocia, **źródłem dodatkowego zarobku**. Bydgoszcz wydaje się nam szczególnie powołaną do tego, żeby wraz z okolicznymi miastami i miasteczkami, jak Fordon, Solec Kujawski, Koronowo, stała się **ośrodkiem ruchliwego przemysłu do-**

Przy schorzeniach sercowych i naczyń krwionośnych zwłaszcza u osób starszych, stosowana rano na czczo szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** oddaje znakomite usługi. Zalecana p. lekarza.

mowego i to przemysłu galanterijno-zdobniczego. Położona na wielkim szlaku turystycznym Inowrocław — Gdynia, którym rok rocznie przeciągają dziesiątki tysięcy turystów, może stać się wytwórcą i dostawcą artykułów, zwanych w handlu „wrobami pamiątkowymi”, dla Inowrocławia-Zdroju, Gdyni, Gdańska, Jastarni, Helu, a nawet Ciechocinka. Ośrodkiem tej przyszłej pracy powinny stać się warsztaty młodzieży Ch. L. P. Wyszkolona w nich młodzież nawet w razie braku innej pracy znajdzie **skromny zarobek w pracy domowej**, której odbiorcą będzie składnica przy warsztatach Ch. L. P.

Akcja Ch. L. P. ma widoki powodzenia nawet w dalszej przyszłości. Warunkiem jej powodzenia jest **należyte uposażenie warsztatów oraz hurtowny zakup materiałów**. Przy wkładzie 4.500 zł ilość zatrudnionej młodzieży mogłaby wzrosnąć do 150 w okresie zimowym następnego roku.

UWAGA, dobre gospodynie. O znaczeniu odżywczym soczystych, jafskich pomarańczy, bogatych w nieocenione witaminy, przekonali się już szerokie rzesze konsumentów. Ze względu na ich wybitne właściwości odżywcze, zalecane są przez lekarzy dla rekonwalescentów, a troskliwie matki zaliczyły sok z jafskiej pomarańczy do codziennego jadłospisu swych milusińskich. Obecnie zwracamy specjalną uwagę Pań Gospodyń na bogate zastosowanie pomarańczy w gospodarstwie domowym. Są one nieocenione jako konfitury, dżemy, a skórka ich usmarzona w cukrze, jest świetnym przysmakiem zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci. Wykorzystajmy obecny okres tanich, soczystych pomarańczy jafskich i zaopatrmy zavezczasu nasze spiżarnie w doskonałe specjalizacje z nich sporządzone.

Organizatorem pracy i zbytu nie może być na dalszą metę Chrz. Liga Pracy, bo jako stowarzyszenie ideowe nie posiada takich uprawnień statutowych. Organizatorem pracy, a zwłaszcza zbytu, musiałaby stać się spółdzielnia, o dalekim zasięgu przy minimalnych udziałach.

Powyższe myśli i plany, rozwinięte w referatach **pp. dr. Wł. Typrowicza i prof.**

A. Brücknera, były przedmiotem dyskusji na dwu zebraniach Ch. L. P. — w dniach 11 i 16 bm. Na zebraniach tych, którym przewodniczył p. dyrektor Banku Polskiego St. Woda, uchwalono stworzenie **spółdzielni „Praca”**, do której przystąpiło na razie 22 członków z 42 udziałami. Wysokość udziałów ustalono na 10 zł, bez wpłowego, z odpowiedzialnością udziałami.

Do rady nadzorczej spółdzielni wybrano: p. **red. Jana Teskę** jako przewodniczącego, p. **Piotra Godka** jako zast. przewodniczącego, p. **Wład. Schulza** jako sekretarza, p. **starościna Helenę Suską**, p. **Czesł. Borysa** i p. **Stan. Brzęczkowskiego**, art. graf.

Biuro spółdzielni znajduje się przy ul. Dworcowej 6, II p., tel. 2804.

Kijem bilardowym zabił człowieka

Proces o zabójstwo przed Sądem Okręgowym.

We wczorajszy wtorek trybunał sądu okręgowego w Bydgoszczy rozpatrywał ciekawą sprawę o zabójstwo w niezwykłych okolicznościach pewnego młodego człowieka przeciwko **24-letniemu robotnikowi rolnemu Stanisławowi Żebrowskiemu**, zam. w Dobieszewku pow. szubińskiego. Tło sprawy jest następujące:

W dniu 10 grudnia ub. r. w godzinach popołudniowych odbywały się w sali szkół powszechnej w Dobieszewie wykłady dla uczestników kursów oświatowych oświaty pozaszkolnej. Wśród uczestników wspomnianego kursu znajdował się **brat oskarżonego Adolfa Żebrowskiego**, który swoim zachowaniem, w szczególności przeszkadzaniem w słuchaniu audycji radiowej, obrzu-

cił otworzył drzwi i zwrócił się do zabawiającego się tam brata swego, oskarżonego Stanisława Żebrowskiego ze słowami: „**Stachu, ratuj mnie, bo mnie chcą bić**”. Na zwanie to wypadł oskarżony Stanisław Żebrowski z lokalu z kijem bilardowym w rękę, który obrócił w ten sposób, że ujął w rękę cieńszy koniec i po wskazaniu mu przez brata Adolfa grupki złożonej z czterech osobników jako rzekomych napastników, pobiegł w ich kierunku, przyświecając sobie przy tym trzymaną w lewej ręce lartarką kieszonkową. Po pewnym czasie, dopadłszy jednego z uciekających owych kilku osobników, uderzył go **dwastronnie kijem bilardowym z tyłu w głowę**. Okazało się bezpośrednio po tym, że ugodzony został robotnik **Franciszek Zawielak**, który w kilka godzin po wypadku zmarł. Przyczyną tragicznej śmierci był krwotok mózgowy, powstały wskutek **pęknięcia podstawy czaszki**.

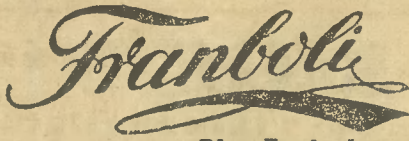
Mimowolny zabójca, doprowadzony na rozprawę z aresztu śledczego, przed sądem przyznał się do winy. Tłumaczył się, że był pijany, zwałając winę na brata, który wprowadził go w błąd. To on właściwie powinien siedzieć na ławie oskarżonych.

Tymczasem moralny sprawca tragedii z góry oświadczył, że nie chce zeznawać i na rozprawę nie przyjechał. Świadczenie potwierdził powyżej przedstawiony stan faktyczny sprawy, przy czym świadek Jan Dębny jak i restaurator Gajny z Dobieszewka zeznali, że oskarżony był zupełnie trzeźwy, wystawiając mu świadectwo **na ogół spokojnego człowieka**, który nikogo nie zaczepiał. Po pierwszym silnym uderzeniu kijem bilardowym, zmarły później Zawielak miał się wyrazić: „**Daj mi spokój, bo nie ponoszę żadnej winy!**”

Oskarżony po przemówieniu **prokuratora p. Masojady** i obrońcy z urzędu **p. mec. Wronskiego** prosił w ostatnim słowie o łagodny wymiar kary, gdyż matka jest wdową, a brat jego idzie do wojska.

Trybunał pod przewodnictwem **p. wiceprezesa Wojtynowskiego** wydał wyrok, skazując oskarżonego na **dwa lata więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego.

JAJKA z niespodziankami
SWIECENKI marcypanowe
STOLIKI święcone



5086

Plac Teatralny

caniem kawałkami węgla względnie chleba innych uczestników kursu wzbudził powszechne oburzenie wśród zgromadzonych jak również i kierownika kursu, który mu zwrócił uwagę na nietaktowne zachowanie się. Po ukończeniu programu dziennego, w porze wieczornej powracali kursanci do domów, idąc drogą w stronę Dobieszewka. Po przybyciu do Dobieszewka **Adolf Żebrowski** mimo iż nikt go nie napastował i żadnych agresywnych względem niego zamiarów nie przejawiał, zbliżył się do grupki młodzieńców, znajdującej się przy rogu parkanu koło gościńca opodal zbudowań majątku Dobieszewka ze słowami: „**Czekajcie cholery, ja wam ponamawiam się!**”

Bezpośrednio po tym **Adolf Żebrowski** podbiegł do gospodyni Zygmunta Krzajewicza,

Wielka Środa i Wielki Czwartek.

Tydzień Wielki lub Święty nazywa się, jak mówi św. Jan Chryzostom nie dlatego, by miał więcej dni lub dnię jego miały więcej godzin, lecz dlatego, że w nim rozpamiętywamy wielkie i święte tajemnice. Dlatego też każdy dzień tego tygodnia nazywamy wielkim.

Po południu w środę, czwartek i piątek W. Tygodnia jest odprowadzany **już trójkąta**, na którego ramionach płonie szereg świec. Duchowieństwo śpiewa psalmy; po ukończeniu każdego psalmu gaszą jedną świecę. Zmrok już zapada zupełnie, gdy w czasie śpiewu **Benedictus** zostaje tylko jedna najwyżej umieszczona świeca. Nie gaszą jej, lecz wynoszą i za chwilę przynoszą z powrotem. W czasie jej wynoszenia duchowieństwo czyni loskot, uderzając śpiewnikami w pulpity. Gaszenie świec przedstawia upadek wiary apostołów, a także rozpościeranie się ciemności grzechu; zabranie ostatniej świecy i jej powrót — to śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, poprzedzone wstrząśnięciami w naturze. W pierwszych wiekach **Ciemną Jutrznię rozpoczynano w nocy, a kończono nad ranem**, gaszenie świec wobec wzrastającego brasku dnia miało wtedy i praktyczne znaczenie.

Pomimo smutku W. Tygodnia i Ciemnej Jutrzni W. Środy, zakończonej słowami „**Chrystus stał się za nas posłuszny aż do śmierci**”, w dniu **W. Czwartku nastroj staje się radosny podczas Mszy św.**: ołtarz, przyozdobiony odświeżeniem, szaty liturgiczne białe i bogate, radosny śpiew „Gloria

in excelsis”. Mimo żaloby z racji Męki i bliskiej śmierci Chrystusa, Kościół nie może nie radować się z ustanowienia tego Najświętszego ze wszystkich sakramentów. Radość ta jednak mija wraz ze Mszą św.; zbliża się jeszcze większy smutek, **Kościół przyodziewa znowu szaty fioletowe, a w W. Piątek — czarne**. W Wielki Czwartek tylko jeden kapłan odprawia Mszę św. w każdym kościele, pozostali zaś kapłani asystują i przyjmują Komunię św. z rąk celebransa. Dzień W. Czwartku posiada następujące nabożeństwa: **1. Uroczysta Msza św., 2. przeniesienie Przen. Sakramentu do ciemnicy, 3. obnażenie ołtarzy**; w kościołach katedralnych dołącza się jeszcze: **4. poświęcenie olejów św. i 5. umywanie nóg**. Kapłan w czasie Mszy św. konsekruje trzy Hostie: jedną dla odprawianej Mszy św., drugą na W. Piątek a trzecią dla wystawienia w monstrancji w Grobie. Po skończonej Mszy św. kapłan umieszcza pozostałe dwie Hostie w kielichu, kielich okrywa białym woalem i owiązuje. Tworzy się procesja, która odnosi P. Jezusa do przygotowanego w kościele miejsca, zwanego Ciemnicą.

Smutny obrzęd obnażenia ołtarzy przypomina opuszczenie Chrystusa przez apostołów i obnażenie Go przed ukrzyżowaniem. Kościół jest pusty i pozbawiony ozdób; tabernakulum jest otwarte a P. Jezus w nim nieobecny to obraz duszy, wyniszczonej przez grzech śmiertelny. Przed wielkim świętem zmartwychwstania należą ją obmyć w sakramencie pokuty.

W kościołach katedralnych po podniesieniu biskup zasiada przed stołem, nakry-

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ

Tani
sezon wiosenny
od 1 kwietnia (5399)

tym białym obrusem. Tu asysta, złożona z 12 kapłanów, 7 diakonów i 7 subdiakonów, przynosi z zakrystii naczynie z Olejem Chorych. Biskup czyni nad nim egzorcyzmy, i poświęca, a potem dalej odprawia Mszę św. Po Komunii św. biskup znowu zajmuje miejsce przy stole, asysta zaś przynosi z zakrystii oliwę w dwóch naczyniach i balsam. Biskup miesza balsam z oliwą i po kolei poświęca olej, zwany święte Chryzmo i Olej Katechumenów.

Pamiętka Ostatniej Wieczery nie była by zupełna, gdyby w nabożeństwie nie umieszczono czynu, przez Chrystusa dołączanego do przykazania miłości i pokory, które Chrystus dał apostołom. Po Mszy św. biskup (dawniej czynili podobnie papież i królowie) **przepasuje się ręcznikiem, podchodzi do dwunastu ubogich, umywa im nogi, wyciera ręcznikiem i całuje, dając każdemu z nich jałmużnę**.

Konrad Kalkus mówi...

(Dokończenie).

stympne. Wielkie rzeczy! toć i u nos samochód je ludowy, ino malkontenty i mazurey tegu nie widzom: toć i u nos — jak samochód sie pokoże na wsi — cały lud patrzy jak na dziwołoga. Jak lud patrzy na tyn automobil — to... czy to nie automobil ludowy? Co do tegu, co je ludowe u nos, a co w Mimeczach — to my mamy winy ludowości. Pomijom tu łapcie i pyry bez soli — tegu nawet i burżu w Mimeczach ni mo (a u nos co drugi człowiek) ale chociaż i tańce i łobrzondki ludowe. Kto ich mo tyło, jak my? Jedna wieś mo inne, jak drugo, chociaż jedna łod drugi je ło dwa kilometry. Chocisz tu i tam to samo śpiwano i tak samo tańczom, to koźde je inne. Można lotworzyć swojom trzylampówkę radiowom, to zaro sie człowiek ło tym dowi. Filozofy mówiom: ludowe je powszechne, a powszechne je to, czego wiele. To my takich ludowych cechów mamy bardzo wiele. Wiele winy nawet jak wszystkie inne norody razem. Na ten przykład najliczniejszy je u nos cech właścicieli torbów zebranych. Czynisz tych członków tegu cechu, to torby łostwoje w domu, który je tak wielki, jak kraj, — i idzie łod lampe abo na norożnik spełniać swój łobowionzek i spełnio go gorliwie. Stoi jak tyn dziol na wasze i je czynny; ani godać ani rynki wyciongać mu sie nie chce, bo... wszyndzie spotyko kolegów cechowych. To je znowy wielki plus, to je gorliwość w spełnianiu łobowionzków, a gorliwość, to stopiń do bogactwa.

Tak i z ojcostwa i z macierzyństwa, z motoryzacji zjechałom na gorliwość cechowom, ale rady nie dom, bo choćom chcieli i mógł dali wom łe sprawy łobowioncz musze robić szlus, bo szpalla sie kuńczy a jō świadomy jezdzom swegu i za wiele godać nie byde.

Walne zebranie Związku Księgowych

i Rzecznawców Księgowości na obwód nadnotecki

odbyło się w niedzielę 21 bm. w auli Miej. Gimn. Kupieckiego. Po zagajeniu przez prezesa Związku p. dyr. Witka, uczczeniu pamięci śp. Wł. Dydyńskiego — wybrano przewodniczącym zebrania sen. Węglikowskiego. W kolejności składał prezes obserwane sprawozdanie z całorocznej działalności, a nast. sekretarz. Przesowoi zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium, wyrażając podziękowanie za ofiarną pracę. W uzupełnieniu zarządu dokonano wyboru p. Deplewskiego z firmy „Iladroga” na członka zarządu — pozostały skład bez zmiany. Do komisji rewizyjnej powołano p. Białego, Karolewskiego i p. Otlewskiego. W wolnych głosach referował prezes projekt ustawy o księgowych wniesiony do Sejmu przez posła p. Glowackiego z Poznania. Krytyczne uwagi nad wnioskiem wygłaszali kol. Jedrzejczak z Inowrocławia i p. Huzarski. Kol. Jedrzejczak referował następnie utworzenie Oddziału Związku Księgowych w Inowrocławiu, które nastąpi już w kwietniu br. Uczczeniem zastug prezesa zakończył przewodniczący zebranie apelem konsolidacji Związku przez wezwanie na listę członków księgowych niezrzeszonych — poczem prezes dyr. Witek podziękował p. Węglikowskiemu za sprawne i serdeczne prowadzenie obrad.

Większa kradzież pieniędzy.

Wczoraj po południu nieznań sprawcy włamali się do mieszkania parterowego p. Gertrudy Wagner przy ul. 3 Maja 14. Zdzieje spłodrowali mieszkanie i zabrali 250 złotych gotówki.

Zakłady ogrodnicze
B. Hozakowski - Toruń
 Skr. p. nr 1 Telefon nr 2192
 polecają:
drzewka i krzewy owocowe, ozdo-
bne, róże, kłaczka, cebulki kwiatowe
i wszelkie inne rośliny.
 Specjalność. (5487)
róże dale, gladiole, cyklameny, byliny
UWAGA! Katalog wysyłam bezpłatnie

Były komornik sądowy stanął przed sądem.
Skazany za niedozwolone prowadzenie biura
pisania podań.

Przed sądem grodzkim w Bydgoszczy, odpowiadali za niedozwolone prowadzenie biura pisania prób i wniosków były komornik sądowy 60-letni **Wacław Lewandowski** z Bydgoszczy i syn jego 29-letni **biurowy Zygmunt Lewandowski**. Lewandowscy oskarżeni byli o to, że na początku listopada ub. roku napisali do sądu odpowiedź na pozew dla małżonków Piątkowskich w sprawie eksmisyjnej, za co pobrali 6 złotych, nie mając zezwolenia na prowadzenie biura pisania podań, przez co dopu-

scili się występkowi z art. 9 i 10 ustawy o biurach pisania podań z 28 marca 1933 r. Oskarżony Wacław Lewandowski nie przyznał się zupełnie do winy, natomiast syn jego przyznał, że napisał podanie, będąc przekonany, że uzyskane w 1931 r. zezwolenie w starostwie nadal jest ważne. Sąd skazał każdego z oskarżonych na **trzy miesiące aresztu i 100 zł grzywny** z zamianą na 20 dni aresztu. Wykonanie kary zawieszono na przeciąg dwóch lat.

Ze sportu.

PARA JĘDRZEJOWSKA — TŁOCZYŃSKI
ZAJĘŁA PIERWSZE MIEJSCE
W SAN REMO.

W dalszych rozgrywkach międzynarodowego turnieju tenisowego w San Remo para Jędrzejowska — Kraus pokonała parę włoską Grioni — Valerio 7:5, 6:3.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Tłoczyński wyeliminowała w półfinale parę polsko-niemiecką Tarłowski — Zehden 7:5, 6:2. W finale para Jędrzejowska — Tłoczyński wygrała walkowerem, gdyż przeciwnicy się nie stawili.

MECZ POLSKA — NORWEGIA
ODWOŁANY.

Projektowany na dzień 28 maja br. w Oslo między państwowy mecz piłki nożnej Polska — Norwegia — został definitywnie odwołany.

MISTRZOSTWA BYDGOSZCZY
W DŹWIGANIU CIĘŻARÓW.

Bydgoszcz. (PAT) W Bydgoszczy odbyły się zawody o mistrzostwo miasta w dźwiganiu ciężarów. Do finału doszło 10 zawodników.

Mistrzostwo miasta w poszczególnych wagach zdobyli: w wadze koguciej — Sokolowski 192 kg, w piórkowej — Wesolowski 248 kg, w lekkiej — Szafran 231 kg, w średniej — Czupryński 234 kg, w półciężkiej Oliński 272 kg, w ciężkiej — Wilczarski 257 kg.

We wszystkich wagach z wyjątkiem wagi półciężkiej mistrzostwa zdobyli zawodnicy RKS Amator.

PIERWSZY BIEG NA PRZELAJ
W BYDGOSZCZY.

Oddziałowe koło sportowe pułku piechoty zorganizowało bieg na przelaj na dystansie 3000 m, w którym wzięło udział 120 zawodników. Zwyciężył kapral Hocheisel w czasie 10:34 przed kapralem Sulikowskim, kapralem Jurkiem i kapralem Karbowlakiem. Sprawna organizacja spoczywała w rękach p. chor. Karlińskiego.

ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM

W Zakopanem odbyły się zawody narciarskie, organizowane przez AZS w Krakowie w konkurencji międzynarodowej w kombinacji alpejskiej.

Na zgłoszonych 39 zawodników, stanęło 20-tu, w tym dwaj zawodnicy z Niemiec. Wyniki:

W biegu zjazdowym panów zwyciężył Beyerer (Niemcy) 1:55 min. przed Radkiewiczem (AZS Kraków) 2:07.

W slalomie zwyciężył Lantschner (Niemcy) 1:08,8 przed Lasotą (AZS Kraków) — 1:36,8.

W ogólnej klasyfikacji w konkurencji alpejskiej: 1) Beyerer (Niemcy), 2) Lantschner (Niemcy), 3) Radkiewicz Tad.

SCHMELING PROPONUJE JUŻ 350.000
DOLARÓW,

ale Ameryka nie interesuje się ani Schmelingiem ani jego ofertą.

Berlin. Rokowania w sprawie rozegrania meczu bokerskiego Schmelinga z Braddockiem w Berlinie weszły w decydującą fazę. Schmeling zgodził się już podwyższyć wysokość sumy dla Braddocka za rozegranie meczu na berlińskim stadionie olimpijskim do 350 tys. dolarów. Menażer Braddocka obstaje jednak przy 400 tys. dol., złożonych w jednym z banków neutralnych. Przedstawiciel interesów Schmelinga w Ameryce twierdzi, że w ciągu 17 dni usiłował dojść do porozumienia, ale na próżno. Jeżeli w ciągu najbliższych dni porozumienie na podstawie ostatnich propozycji Schmelinga (350 tys. dol.) nie zostanie osiągnięte, oferta ze strony niemieckiej ma być wycofana.

Prasa niemiecka zapatruje się pesymistycznie na tę sprawę i z góry atakuje czynniki amerykańskie, oskarżając je o gwałtowność. Dzienniki niemieckie uważają, że cała afera wynika z „przejrzystych zakulisowych motywów”. Niewątpliwie otoczenie Braddocka nie chce walki w Niemczech, ani — zdaje się — w ogóle meczu ze Schmelingiem. Wszelkie deklaracje Braddocka, który w tej grze jest tylko figurantem, są dopóty bezprzedmiotowe, dopóki czynniki amerykańskie nie złożą żadnych ważniejszych oświadczeń w sprawie odbycia meczu w Berlinie. Dzienniki przypuszczają, że do takich oświadczeń, a tym bardziej do aprobaty, już nie dojdzie.

Tylko jeszcze przez kilka dni
 w bieżącym miesiącu
można odnowić przedpłatę
 na „Dziennik Bydgoski” na miesiąc kwiecień i II kwartał
 Prenumeratę przyjmują listowi i urzędy pocztowe.

— Łaźnie Ośrodka Zdrowia na Grabówku czynne będą w dni przedświąteczne: 24, 26 i 27 bm. od godz. 15—22. Opiata za wannę wynosi 1,— zł, natrysk 30 gr, wypożyczenie ręcznika 20 gr. Po świętach łaźnie będą czynne jak zwykle w środy i soboty od godz. 15—22.



Wzbudźcie
nastrój świąteczny
 przez odpowiednie ogłoszenia
 w „Dzienniku Bydgoskim”!

— W Wielki Piątek i Wielką Sobotę zamknięte będą wszystkie kina i lokale rozrywkowe Gdyni. Sklepy mogą być otwarte w okresie Wielkiego Tygodnia do godziny 21.

Oszust w mundurze kolejarza.

Po różnych składach spożywczych chodzi obecnie pewien osobnik w mundurze kolejarza i nabiera kupców, zapewniając, że w dniu następnym zapłaci za towar. Osobnik ten, jak się okazało, przybrał fałszywe nazwisko Szczepaniaka, zamieszkałego rzekomo przy ul. Lubelskiej 21. Oszust liczy około 55 lat i jest wzrostu średniego. Ostrzegamy przed nim kupców.

— Kino „Marysieńka” wpłaciło 35 zł na biedne dzieci, za grosze wrzucone przez publiczność do puszek „Na biedne dzieci”.

— **Pocztowe Przesposobienie Wojskowe** w Bydgoszczy obchodziło dzień imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza uroczystą akademią urządzoną w sali Reursury Kupieckiej. P. Józef Wesolowicz, dyrektor Państw. Ginn. Hum. w doskonałym w formie i w treści przemówieniu skreślił postać Naczelnego Wodza od zarania Jego pracy w legionach, po przez lata historii najnowszej aż do roli jaką Marszałek Rydz odegrał w ostatnim czasie. Na bogaty program akademii złożyły się produkcje muzyczno-wokalne w bardzo dobrym wykonaniu zespołów śpiewaczych i muzycznych PPW., a przede wszystkim nowo utworzonego zespołu orkiestry salonowej. W akademii wzięli udział p. inż. Wł. Kozubek, dyrektor okr. P. i T., p. wicestara Robakowski, przedstawiciel wojska, przedstawiciele miejscowych organizacji pocztowych i innych oraz ogół pracowników Dyrekcji Okr. P. i T. i miejscowych urzędów p.-t. wraz z rodzinami.

PROGRAMY RADIOWE
Czwartek, 25 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.
 6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
 6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty). 7,15: Dziennik poranny. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,40: Dziennik południowy. 15,00: Wiadomości gospod. 16,20: „Przyjaciel z Kniei” — opowiadanie Jana Szczepkowskiego — dla dzieci starszych. 16,35: Średniowieczne pieśni postne — audycja muzyczna w wyk. chóru i solistów (z Poznania). 17,05: „Pogotowie opiekuńcze” — odczyt (z Krakowa). 17,20: IX audycja z cyklu „Sónaty skrzypcowe L. v. Beethovena”. 17,50: Książka i wiedza: „O paru książkach podróżniczych” — wygl. prof. St. Sumiński. 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: Komunikat śniegowy (z Krakowa). 18,13: Wiadomości sportowe. 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: Oryg. teatr wyobraźni: premiera słuchowska p. t. „Biedaczyna Chrystusowy”. Napisał Leopold Staff. 19,20: Koncert muzyki greckiej w dniu święta Grecji. 20,00: „Wśród wolińskich osadników wojskowych” — pogadanka (ze Lwowa). 20,15: Koncert symfoniczny. Transm. z filharmonii warszawskiej.

PROGRAM LOKALNY.
TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. 7,30: J. Fr. Haendel (płyty) z Warszawy. 12,03: L. v. Beethoven: Symfonia c-moll nr. 5 (płyty). 12,50: „Lubiny” — pog. roln. wygl. inż. St. Stankiewicz. 13,00: Koncert symf. z udziałem solistów (płyty). 15,15: Orbis mówi. 15,18: Koncert reklamowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza. 15,40: Skrzypce i fortepian (płyty). 16,05: „Co słyhać na Pomorzu” — felieton. 18,20: Claude Debussy: Morze — poemat symfoniczny (płyty). 18,45: Program na jutro. 22,30: Chwilka zadumy (płyty).
ZAGRANICA.
 Budapeszt. 19,45: „Pasja w-g św. Jana”, oratorium J. S. Bacha. Lille. 19,00: Kwadrans polski. Ryga. 19,15: „Barbas”, melodramat z muzyką Medinsa Beromuenster. 20,05: „Stabat Mater” Pergolesego. Droitwich. 20,40: Muzyka oratoryjna. Frankfurt. 20,10: Koncert wagnerowski. Frankfurt. 21,00: Koncert chopinowski Rzym. 21,00: Pasja w-g św. Mateusza - Percosiego. Wrocław. 22,25: „Msza” Palestriny w wyk. chóru. Budapeszt. 23,00: Pogadanka w języku polskim p. t. „Węgry jako kraj turystyczny”. Sztuttgart. 24,00: Koncert schubertowski.

Twoje radio działa gorzej?
 Zadzwoń pod nr. 1225.
 5413) Nasz technik zbada odbiornik i lampy (niezależnie od marki) **bezpłatnie** u Ciebie w domu. Poradzi, jak poprawić odbiór.
„ODEON” wł. J. Dziembowski
 Bydgoszcz, Dworcowa 3, telefon 1225.

Z ruchu Ch. Z. Z.
 Chr. Zw. Pracowników Mlejskich.
 W czwartek, 25 bm. o godz. 18,30 odbędzie się zebranie zarządu, mężów zaufania i wydziałów robotniczych w sekretariacie Ch. Z. Z. ul. Dworcowa 5.
 Na porządku obrad b. ważne sprawy, obecność wszystkich członków konieczna.
 Przewodniczący.

3 tydzień towarzysysty.
 Środa 24 marca.
 Godz. 19,00: K. S. S. P. D. Mecz I drużyny z „Wolnością” oraz II drużyny w szkole. Ostatnia schadzka przed świętami; następną w środę po świętach o godz. 19.
 Godz. 19,30: Kat. Stow. Kobiet - sekcja młodych. Zebranie plenarne w lokalu stow. ul. Cieszkowskiego 6 (Caritas). Z powodu bardzo ciekawego referatu p. dyr. Polańskiego uprasza się o przybycie wszystkich członkiń.

BYDGOSKA GIELDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 23. III. 37 r.
 Zboża
 Żyto 00,00; 24,50—24,75; pszen. standart. 29,50—29,75
 o w l e s 00,00 22,00—22,25; jęcz. browarowy 26,00—27,00 jęcz
 601—607 g/l. 22,75—23,25 jęcz. 643—649 g/l. 22,50—22,75
 jęcz. 620,5—626,5 g/l. 21,75—22,00.

Przetwory młynarskie.
 Mąka żytnia wyścigowa. 0—30%, w l. w. 00,00—00,00 gat. 10—50%, w l. w. 37,00—37,50 gat. I. 0—65%, w l. w. 35,50—36,00 gat. II 50—65%, w l. w. 28,75—29,50; mąka żytnia razowa 0—95%, w l. w. 28,50—29,25; mąka pszen. ponad 65%, 00,00—00,00; mąka pszena g/l. wyścigowa 0—20%, w l. w. 48,00—49,50; gat. IA 0—45%, w l. w. 47,00—47,50 gat. IB 0—55%, w l. w. 46,25—46,75; gat. I C 0—60%, w l. w. 45,25—45,75; gat. I. D 0—65%, w l. w. 44,50—45,00; gat. IIA 20—35%, w l. w. 40,25—41,25; gat. IIB 20—65%, gat. w. 39,75—40,75; gat. IIC 45—55%, w l. w. 38,75—39,75 gat. IID 45—60%, w l. w. 38,00—39,00; gat. IIE 55—60%, w l. w. 36,75—37,75; gat. IIF 5—65%, w l. w. 33,75—34,25 gat. II. G. 60—65%, w l. w. 32,75—33,25; mąka pszena razowa 0—95%, w l. w. 35,75—36,25; otręby żytnie wymiał stand. 16,50—16,75; otręby pszenne miakie 16,75—17,25; otręby pszen. średnie 16,50—17,00; otręby pszen. grube 17,25—17,50; otręby jęczmień 17,00—17,50

Artykuły strawkowe.
 Groch Wiktorja 22,00—25,00; groch Polcera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 22,50—23,50; p. luszka 22,00—23,00; tulin niebieski 13,25—14,25; tulin żółty 14,75—15,75 seradela 24,00—26,00.

Nasiona.
 Rzepak zimowy bez worka 58,00—60,00; rzepak zimowy bez worka 00,00—00,00; mak niebieski 68,00—72,00 siemię lniane 57,00—60,00; gorczyca 33,00—35,00; konczyzna żółta odłuszczone 60,00—70,00; konczyzna biała 100,00—130,00; konczyzna czarna surowa 95,00—115,00; konczyzna czyszczona 97%, 130,00—140,00.

Artykuły pastewne.
 Makuch lniany 26,50—27,00; makuch rzepakowy 20,25—20,75; makuch stonecznikowy 40/42%, 26,50—27,50; śrut soia 23,50—26,00; wytloki suszone 8,50—9,00; ziemiaki pomorskie 5,50—6,00; ziemiaki nad oteckie 5,00—5,50; ziemiaki fabryczne kg. %, 00,00; płatki ziemniaczane 20,00—20,50; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,25—3,60; siano nadnotecie luzem 5,50—6,00; siano nadnotecie prasowane 6,00—6,50 Ogólne wyposażenie: spokojne.

Hurtowe ceny mięsa
w Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy w kg
Bydgoszcz, dnia 23. III. 1937 roku.

Świnie:
 Klasa I. 1,28 — 1,32 zł. klasa II. 1,24 — 1,26 zł. klasa III. 1,16 — 1,18 zł.
Bydło:
 Klasa I. 1,00 — 1,06 zł. klasa II 0,80 — 0,90 zł. klasa III. 0,66 — 0,70 zł.
Cielęta:
 Klasa I. 1,20 — 1,30 zł. klasa II. 1,00 — 1,10 zł. klasa III. 0,70 — 0,80 zł.
Skopy:
 Klasa I. 1,10 — 1,20 zł. klasa II. 0,90 — 1,00 zł

Cech Rzeźnicko - Wędliniarski w Bydgoszczy
 (—) Sylwester Tepper (—) H. Wawrzon.

Bank Polski płacił w dniu 24. 3. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,25 1/2
dolary kanadyjskie	5,25
funt sterlingowy	25,08
franki szwajcarskie	119,65
franki francuskie	24,14
belgi belgijskie	88,55
liry włoskie	23,80
florety holenderskie	287,75
korony czeskie	15,70
szylingi austriackie	96,—
marki niemieckie	120,—
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody na Wiśle w dniu 23 bm.: Kraków —1,60, Zawichost 2,14, Warszawa 2,42, Płock 3,89, Toruń 4,01, Fordon 4,01, Chełmno 4,04, Grudziądz 4,24, Korzeniowo 4,51, Piekło 4,70, Tczew 4,72, Einlage 3,20, Schienhorst 2,94, Temp. wody + 2,5.

Czytaj i korzystaj z ogłoszeń

B. Janicki
Bydgoszcz, Poznańska 20

ROWERY
części zapasowe również do maszyn do szycia.
Warsztat reperacyjny.

Galanterię Męską
kapelusze, czapki, krawaty, szelki, trykoty, rękawiczki, skarpetki itp. kupisz na święta najkorzystniej w firmie

EUGENIUSZ WETZKER
Bydgoszcz, Wełniany Rynek 2

Każdy w Bydgoszczy wie o tym że **szynki, kielbasy** oraz wszelkie **wędliny i mięso** kupuje się najkorzystniej i w najlepszym gatunku w firmie

A.W. ACHEL Bydgoszcz, Gdańska 75
Telefon nr 2281.

Specjalność: kielbasy krakowskie.

Kapelusze męskie
największy wybór

M. Lewiniger *masz.*
BYDGOSZCZ wł. P. SAUER

Gdańska 1

Srebrne lisy i krajowe Krawatki futrzane

Jan Schachtmeyer
Teofila Magdzińskiego nr. 8
poleca

jajka ubierane

Specjalność: **zajączki, kurki** i dużo innych artykułów świątecznych. Wszystko w ogromnym wyborze. Jajka marcepanowe dziennie świeże. Ceny bardzo umiarkowane.

Korzystne źródło dla odsprzedających.

Polecam **KOSZULE wierzchnie**

jako specj. własnej fabrykacji po cenach fabrycznych Wykonuję na życzenie **KOSZULE NA MIARĘ** Hurt i Detal

Wyrwicki
Bydgoszcz, Poznańska 1.

Na święta
poleca znanej jakości **jajka marcepanowe** zajączki, bomboniere jajkowe

Fa Matuszakowa
właśc. J. Gołębska
BYDGOSZCZ ulica Gdańska 29.

F. Bork
Bydgoszcz, Podwale 12
poleca

Rowery
wszelkich fabrykatów oraz części do tychże.

Do święconki nie zapomnij o obracającej się płycie stołowej!

Do nabycia w specjalnych magazynach

Patent Rz. P. 18 677

Pończochy rękawiczki bielizna damska bielizna męska apaszki

i nowości w wielkim wyborze po niższych cenach poleca

Marian Susała
St. Rynek 19.

Na święta
w wielkim wyborze po niższych cenach polecam **Nakrycia stołowe, sprzęty domowe i kuchenne oraz porcelane, fajans, szkło**

M. Chyliński
Bydgoszcz, Śniadeckich 50.

Wody kolońskie Perfumy
oraz wszelkie artykuły malarskie poleca po cenach jak najniższych

Drogeria i Skład Farb **WITOLD KULCZYŃSKI**
BYDGOSZCZ Rycerska 6 — Telefon 3486.

Fryzura świąteczna
ondulację wodną i żelazkową wykona fachowo

M. Żewicki
Dworcowa 44, tel. 3472

Zapotrzebowanie na **wina, koniaki, likiery, wysokoprocentowe araki i Jam. Rum, wypalanki** uskutecznia się najkorzystniej u

Albert Schmidt
Fabryka likierów Handel win
Gdańska 79
Tel. 3086 Założ. 1900

Szan. Klienteli i Znajomym

Wody kolońskie PERFUMY
oraz wszelkie artykuły fotograficzne na **ŚWIĘTA** poleca

FOTO-CENTRALA
Drogeria - Perfumeria
właśc. G. Büchner
Bydgoszcz, M. Focha 8.

WESOŁEGO ALLELUJA
KRAWIECTWO I KUŚNIERSTWO DAMSKIE

A. Jankowski
Telefon 34 83.
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 6.

Szynki, kielbasy
wszelkie wędliny w wielkim wyborze poleca po cenach korzystnych

JÓZEF WALCZAK
mistrz rzeźniczy
Bydgoszcz, ul. Gdańska 116

Wszystkim Odbiorcom i Znajomym
Wesołego Alleluja

ROWERY
pierwszorzędnej jakości ładne, trwałe i **tanie** oraz wszelkie części rowerowe i do maszyn do szycia poleca

L. JAENSCH
Skład rowerów
BYDGOSZCZ ul. Długa 5 przy Wełn. Ryнку.

Mieczysław Kaczmarek
Dworcowa 19
poleca: **galanterię, bieliznę damską, męską, dziecięcą i towary krótkie** po cenach przystępnych.

MAGAZYN OBUWIA
poleca dobre i trwałe **OBUWIE** w wielkim wyborze po niskich cenach

Fr. Wiśniewski
Bydgoszcz, Mostowa 10

Na Wielkanoc
zające i jajka czekoladowe i marcepanowe znanej jakości, oraz **bomboniere** w wielkim wyborze poleca

„LUKULLUS” - BYDGOSZCZ
Poznańska 16. Mostowa 9. Dworcowa 89. Dworcowa 2.

FIŁIE Poznań, Gniezno, Inowrocław, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Chojnice, Tezew, Starogard Gdynia, Łódź, Katowice.

Telefon 1670

Odezwa do nauczycielstwa polskiego

Komitet główny nauczycielskiej pielgrzymki na Jasną Górę wydał następującą odezwę:

„Do ogółu nauczycielstwa polskiego. W świadomości wielkich swych zadań wychowawczych, nauczycielstwo polskie od dawna już pragnie dać wyraz głębokiemu swemu przekonaniu, że chce silnej Polski Chrystusowej.

Dlatego ku wzmocnieniu wiary i miłości Chrystusowej w obecnej przełomowej chwili dziejowej złożymy hołd Orędownicze Polski na Jasnej Górze. Wierne ideałom katolickim i ufne w opiekę Najświętszej Marii Panny całe nauczycielstwo polskie wszystkich szkół od powszechnych do wyższych w dniu 24 czerwca br. stanie w szeregach u stóp Jasnej Góry.

W imieniu komitetu głównego nauczycielskiej pielgrzymki na Jasną Górę: Prezes komitetu: (—) **prof. Antoni Ponikowski**”.

Strajk 1500 pracowników biurowych i sklepowych.

Warszawa, 23. 3. W poniedziałek zastrajkowało w Warszawie około 1500 pracowników handlowych i biurowych, zatrudnionych w sklepach branży jedwabno-włókienniczej.

Strajk ten wybuchł wskutek odmowy właścicieli sklepów włókienniczych do podpisania umowy zbiorowej i podwyżki płac.

W śródmieściu sklepy branży jedwabno-włókienniczej są otwarte, przy czym właściciele sklepów wraz z rodzinami obsługują klientów. Natomiast w dzielnicach żydowskiej większość sklepów jest zamknięta i towary przywiezione nie są wyładowane.

W jednej z firm przy ul. Gesiej pracownicy zażądali wypłaty zaległych poborów, a gdy spotkali się z odmową, przystąpili do okupacji lokalu.

Łodzieje w garderobie Teatru Nowego w Poznaniu.

Włamywacze zakradli się do gmachu Teatru od strony ogrodu, gdzie po uszkodzeniu zamku u drzwi, wtargnęli do głównej części garderoby teatralnej, a następnie do sekretariatu i gabinetu dyrekcji. Poszkodowani są dotkliwie aktorzy Teatru, którym skradziono 10 garniturów, między innymi dyr. Lisowskiemu, dyr. Bremowi i sekretarzowi Piotrowskiemu. Artystyce dramatycznej skradziono kilka sukien wieczorowych. Jednego ze złodziei zauważył stróż, strzegący nocą zabudowań. Ściągał on podejrzanego osobnika na ulicę Krasieńskiego, gdzie jednak złodziej zdołał zbiec, porzucając łup, w pośród którego znajdowało się między innymi futro artystki p. Koreckiej.

Wpływ pogody na jąkanie.

Jeden z sowieckich uczonych J. S. Galant z Leningradu, spontrygi, że jąkanie należy prawdopodobnie do tych zaburzeń zdrowia, które zależne są od pogody. Według Galanta istnieją jąkały, którzy zaczynają się mocno tylko w pewnych porach roku, w innych zaś porach zaczynają się mniej albo też nie jąkają się wcale. U przeważnej ilości jąkałów można stwierdzić zależność zacinania się od zmiany pogody. Dowodem tego, że wchodzi tu w grę wpływ duchowe, zależne od pięknej lub brzydkiej pogody jest okoliczność, że niektórzy z jąkałów są zależni nawet od księżyca. — W jednym z tego rodzaju wypadków występowało jąkanie tylko w czasie ciemnych, bezksiężycowych nocy, a podczas nocy księżycowych mowa była normalna.

Przygwożdżenie oszczercy.

Zastużony działacz chrz. demokratyczny otrzymał zadośćuczynienie.

W dniu 13 marca 1937 r. przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie znalazła swój epilog sprawa o oszczerstwa przeciwko Mikołajowi Samarcewowi, który z ramienia B. B. W. R. do spółki z kilku innymi oszczercami w okresie wyborów do samorządu miejskiego w Częstochowie w oszczerczym artykule zarzucał ówczesnemu posłowi na Sejm Cardiniemu, prezosowi Pol. Str. Chrześcijańskiej Demokracji w Częstochowie różne malwersacje i czyny nieetyczne.

Oskarżony Samarcew liczył na bezkarność i na opiekę swoich możnych adherentów, którzy stali za jego plecami.

B. B. W. R. dzięki tej oszczerczej kampanii ogromnie zaszkodziło akcji wyborczej, prowadzonej przez Chrześcijańską Demokrację, samo zaś dzięki dywersji i oszczerstwom, wprowadzającym w błąd społeczeństwo częstochowskie, uzyskało przy wyborach kilkanaście mandatów radzieckich.

Gdy oszczercy w I instancji stanęli przed sądem okręgowym, 2-ch z nich zwróciło się z prośbą do pana Cardiniego o przebaczenie mu, zeznając, że artykułów oszczerczych nie pisali, że artykuły te napisane i przygotowane zostały im przedłożone do podpisania przez niejakiego Chądzińskiego Wincentego, który drogą szantażu wyłudził podpis pod artykułem jednego z oskarżonych, groząc mu, że w razie gdyby nie podpisał tego artykułu, znieścawiającego p. Cardiniego zostanie zwolniony z posady w magistracie częstochowskim. Na skutek takich okoliczności p. Cardini przebaczył tym dwóm oskarżonym, co do trzeciego oskarżonego, a mianowicie Mikołaja Samarcewa, żądał ukarania.

Sąd okręgowy oskarżonego Mikołaja Samarcewa skazał na 3 miesiące aresztu i 100 zł grzywny wraz z kosztami. Pan Cardini uznał ten wymiar kary za niewystarczający i zaapelował.

Podczas przewodu sądowego zostało

5396

Na dyngus

tylko

PRZEMYSŁAWKA

Fabryka Kosmetyków
HENRYK ŻAK POZNAŃ



stwierdzone dowodami, że p. Cardini nie tylko, że żadnych korzyści z organizacji nie czerpał, nie tylko, że nie dopuścił się żadnych malwersacji, ale na rzecz różnych organizacji chrześcijańskich wpłacił z własnych funduszy tytułem ofiary około 15.000 złotych i że działalność pana Cardiniego na polu społecznym i politycznym była i jest ogromnie pożyteczną.

Przewód sądowy wykazał, że zarzuty, kierowane przeciwko panu Cardiniemu były zupełnie bezpodstawne, gołosłowne i zmyślone celowo, aby pana Cardiniego w okresie wyborów zohydzić.

Sąd apelacyjny pod przewodnictwem p. sędziego Kawczaka wyrok sądu okręgowego w Częstochowie w części dotyczącej wymiaru kary uchylił i skazał oskarżonego Mikołaja Samarcewa na 6 miesięcy więzienia bez zawieszania, 100 zł grzywny i kosztą postępowania oraz zwrot kosztów p. Cardiniemu.

Poza tym wyrok skazujący ma być ogłoszony w 4-ch czasopismach na koszt skazanego.

Tak oto zakończyła się jedna ze spraw przeciwko sanacyjnym oszczercom, którzy w walce z przeciwnikami politycznymi używali oszczerstwa, znieścawień i szantażu jako najwygodniejszej dla siebie broni.

Światowe zużycie platyny.

Według obliczeń amerykańskich zużycie platyny na świecie wyniosło w 1935 roku 275.000 uncji, tj. 8.552 kg, wobec 200.000 uncji, tj. 6.220 kg, zużytych w 1934 roku. Wzrost zużycia platyny uzasadniony był zwiększonym zbytem w handlu jubilerskim, który w tym czasie rozwinął się na niekorzyść białego złota i tańszych białych metali.

Według tychże obliczeń, w jednej Kanadzie wydobyto platyny w 1935 roku 400.000 uncji, gdy w 1934 roku tylko 200.000 uncji, a w 1930 zaledwie 68 tys. uncji. Dla porównania nadmienimy, że wydobyte platyny w Rosji w 1935 roku osiągnęło 100.000 uncji.

Szczyf rozfargnienia.

Z Monkers (stan New York) donoszą o tragicznym wypadku rozfargnienia. Miejscowy kupiec James Sullivan miał zwyczaj drapać się w głowę. Czynił to podświadomie kilka razy dziennie. W połowie marca kupiec oglądając broń skierował łufę rewolweru w kierunku głowy, ażeby podrapać się. W tym momencie rewolwer wystrzelił i kupiec swą rozproszoną uwagę przypłacił życiem.

Odpowiedzi redakcji

„Górnoślązak — D. P.” — Oboje nagrodzeni na konkursie Chopinowskim Zak i Tamarkina — to żydzi rosyjscy. Swoje stanowisko w tej sprawie zajęliśmy w niedzielnym numerze „Dziennika”.

Stary i stały prenum. Dziękujemy Panu serdecznie za nadesłane uwagi. Załujemy ogromnie, że nie będziemy mogli do nich się zastosować. Decydują tu jednak względy natury technicznej i redakcyjnej, które nie pozwalają nam na żadne chwilowe zmiany. Uwagi Pana będą dla nas doskonałym doradcą przy ew. zmianach w przyszłości. Jeszcze raz dziękujemy za życzliwe rady.

Hel. Waloryzacja zależy od stanu majątkowego danej instytucji w roku 1924. Zechce się Pani zwrócić do niej bezpośrednio.

F. J. K. Jedna marka niemiecka miała w kwietniu 1919 r. wartość 0,50 zł. W pewnych warunkach można przy podanym nam charakterze długu hipotecznego uzyskać pełną waloryzację — w każdym razie pewnych jest 60%. Odsetki przedawniają się po upływie 4 lat.

Obserwator. Korespondencję umieścimy, ale w układzie innym.

Dyrekcja kina
ADRIA

zawiadomia
że uzyskała do wyświetlenia

Monumentalny
Film polski

zakrojony na miarę najcelniejszych
arcydzieł światowych p. t.



PIROMIENNE SERCA

Reżyseria: **Romuald Gankowski**
w rol. głównych: **Elżbieta Barszczewska**
Mieczysław Cybulski
K. Junosza - Siewowski
i wielu innych.

KWIAT AKTORSTWA POLSKIEGO
5409) **PREMIERA WKROTCE!**

Pakiecie wielkanocne, jaja
Najlepsze, najtańsze od Grey'a (5441)

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony. **Pomorska 35.** 4953

Rowery
wózki dziecięce. Wielki wybór, niskie ceny. Wasielewski, Dworcowa 41. (4980)

Nowootwarty
magazyn kapeluszy damskich Gdańska 26, daje niebywałą okazję, nabyć eleganckich fasonów, po cenach bezkonkurencyjnych (4883)

SPRZEDAŻ

Skład
baconowy do sprzedania. Adres Dziennik. (5414)

Burko

tanio sprzedam. Stolarska Szeceńska 2. 2952

Maszyna

damska Singera 90,— zł. Pomorska 46. (5415)

Maszynę

stolarską urządzeniem elektrycznym. Adres Dziennik. 5444

Elegancki

fortepianem. Podgórna 6, m. 4. (5446)

Wanna

cyngkowa do kąpania, deska do rysowania, lustro, łóżko, inne przedmioty kuchenne. Nakielska 45-5 (5445)

Rower

męski tanio. Malborska 8. 5454

Sprzedam

urządzenie składowe. Poniatowskiego 30, kolonialna. (5412)

Zakład

frzyjerski dobrym położeniu zaprowadzony, tanio sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia**, „Zapewniony”. (5436)

Kamienie
brukowe sprzeda. Bedzi-towo. (5424)

Maszyna
damska Singera 90,— zł. Pomorska 46. (5415)

Maszynę
stolarską urządzeniem elektrycznym. Adres Dziennik. 5444

Elegancki

fortepianem. Podgórna 6, m. 4. (5446)

Wanna

cyngkowa do kąpania, deska do rysowania, lustro, łóżko, inne przedmioty kuchenne. Nakielska 45-5 (5445)

Rower

męski tanio. Malborska 8. 5454

Sprzedam

urządzenie składowe. Poniatowskiego 30, kolonialna. (5412)

Zakład

frzyjerski dobrym położeniu zaprowadzony, tanio sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia**, „Zapewniony”. (5436)

Planino
koncertowe. Pfitzenreuter Pomorska 27. (2948)

Pies (5420)
dobermann brazowy 13 miesięczny z pełną tresurą, rzadko piękny okaz, z powodu śmierci właściciela, na sprzedaż. Matejczyk, Kościerzyna, Koncik

POSADY WOLNE

Dziewczyna

do wszystkiego od zaraz potrzebna (bez spania). Ul. Długa 3, m. 3. (5421)

Fryzjer

potrzebny. Chołoniewskiego 25. 2958

Dziewczyna

do dwójga dzieci 2 i 7 lat z niemieckim potrzebna. Adres wskaże filia Dziennika. (2946)

Fryzjer

potrzebny, posada dobra i stała, Dalska, Kujawska nr 30. (2956)

Dziewczyna

potrzebna do wszelkiej pracy. Wełniany Rynek 3. (5451)

Potrzebna
służąca. Marcinkowskiego 11-6. (2959)

Cieladnik (5410)
piekarski piecowy potrzebny. Wojtas, Ugory 29.

Fryzjer 5425
wypomóżka. Lubelska 2

Fryzjerka

zaraz potrzebna. Bocianowo 28. (2954)

MIESZKANIA WOLNE

6 pokojowe
komfort. Gdańska 34. (2950)

DZIERŻAWY

Wydzierżawie
od zaraz nowoczesno wybudowany młyn wodnoturbinowy w okolicy Gdyni. Dzierżawa według umowy, potrzeba do objęcia 5500 zł. Zgłoszenia przyjmują budowniczcy młynów Bruno Reinke, Smiechowo poczta Wejherowo, pow. Morski. (5451)

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie
3-4 pokojowe z wygodami poszukuje. Oferty pod „Bezdzietni” do filii Dziennika Bydgoskiego. (2850)

POKOJE WOLNE

RÓŻNE

Przeprowadzki
przewozy. Expres, Warszawska 25, tel. 3800. (2571)

Reperacje

wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako też wykonania miarowe uskutecznia fachowo i tanio Zakład Krawiecki, ulica Chrobrego 7, m. 3. (23626)

3 pokoje

umeblowane z kuchnią, łazienką. Gdańska 86. (5343)

Umeblowany

do wynajęcia elektrycznością, osobnym wejściem Ks. Malczewskiego 2, przy Starym Rynku. (5447)

Naszyc Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”

Za tak liczne dowody współczucia, złożone piękne wieńce i liczny udział w pogrzebie mego kochanego męża i naszego troskliwego ojca & p.

Bóg zapłać

W szczególności dziękujemy Przewielbnemu ks. Kopeciowi, przedstawicielowi Starostwa Grodzkiego p. referend. Nowakowskiemu, pp. oficerom P.P. z komendantem P.P. na powiat i miasto Bydgoszcz mgr. praw Antonim Kowalskim na czele, który przyczynił się do uświetnienia uroczystości pogrzebowej, kier. Wydz. Siedcz. asp. Szalkowskiemu, p. p. podofic. i szeregowym P.P., delegatami weteranów z orkiestrą, Wydawnictwu Dziennika Bydgoskiego i współpracownikom, firmie Morgenstern i Ska, orkiestrze 62 pp., uczniom szkoły im. Tadeusza Kościuszki klasom IV a, IV b, VII, z naucelem Szumińskim, wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym

Zona z dziećmi.

Biuralistka

z dłuższą praktyką z dokładną znajomością polskiego i niemieckiego, biegła w pisaniu na maszynie i obeznana z sprawami ubez. robotn. **poszukiwana** do biura fabrycznego. Posada wkrótce wolna. Zgłoszenia własnoręczne z odpisami świadectw tylko od rutyn. sił z podaniem pensji upr. się do Adm. pod „D. 40”.

Skóry

podszewkowe, wierzchnie oraz wszelkie przybory szewskie po cenach konkurencyjnych poleca

Wawrzyniak i Rybski

ulica Warszawska 1 (5:20) HURT. telef. 3768 DETAL.

Klepsydry

wykonuje szybko i tanio Drukarnia Bydgoska Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

GREY poleca precelki wielkoczwartkowe znanej jakości. (5422)

NOWE FONOPLASTYCZNE ODBIORNIKI TELEFUNKEN



ZAKŁAD ELEKTRO - TECHNICZNY W. TYBORSKI 3974 właśc. Wacław Tyborski i Józef Weyna BYDGOSZCZ ul. Śniadeckich 25 telefon 35-15

Na stałe wielkanocnym niech nie zabraknie nigdzie
KONIAKÓW, LIKIERÓW, WIN KAZMERSKIEGO



Na święta

polecamy **jajka wielkanocne i czekolady** najlepszej jakości po najniższych cenach **karwę - herbatę - kakao** Największy wybór w winach. **Wódki - Likierzy Koniaki - Romy - Araki** **C. Behrend & Co** ul. Gdańska 23. (5439)

Pamiętajcie o bezrobotnych!!!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszykażde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9 Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA
Tapety Linoleum Ceraty najtaniej u 5395 **Waligórskiego** Bydgoszcz Gdańska 12, tel. 1223

MEBLE wszelkiego rodzaju, i solidnego wykonania kupuje się w znanej firmie **Ign. D. Grajner** Bydgoszcz, Dworcowa 21. Zwracamy uwagę na okno wystawowe przy (12293) ul. Dr. Em. Warmińskiego.

Toruń (5393) Szeroka 2, najlepsze położenie, skład (duża wystawa) z mieszkaniem lub bez, do wynajęcia. Magdowski, Toruń, Szeroka 23

Cieladnik piekarski i uczeń zaraz potrzebni. Wiad. Promenada 3. (5404)

Ucznia w naukę kołodziejstwa, przyjmę. Poznański mistrz kołodziejski Gruczno, powiat Świecki. (5360)

Pokój kilka dni stałe. Warmińskiego 11-2. 2951

2 pokoje kuchnią do wynajęcia. czynsz rok z góry. Wrocławska 3, restauracja. (5415)

Na święta Wielkanocne po najniższych cenach poleca garnitury do placka, talerze, półmiski, kieliszki, fajans, porcelana (4227) **S. Kaczmarek** Bydgoszcz, Podwale 12.

Metale Blachy Rury wszelkiego gatunku **żelazo i podkowy osie do woza** zwykle i patentowe poleca (5373) **Juliusz Musolff** Tow. z ogr. odp. Bydgoszcz, ul. Gdańska 7

Ford limuzyna model A. 29 sprzedam. Śniadeckich 33 tel. 3210. (2942)

Młodsza stenotypistka, (stenotypista), biegła w stenografii polskiej i niemieckiej, pisząca płynnie na maszynach, mająca wiadomości z buchalterii, natychmiast potrzebna do większego przedsiębiorstwa. Własnoręcznie pisa ne oferty w obn językach z podaniem pensji pod „Nr. 5128”. (5128)

Uczniwa służąca poszukuje Lubąńska, Kujawska 26. (5400)

Umeblowany także małżeństwu. Gdańska 87-5. (2958)

Pokój kuchnia do wynajęcia, rok z góry. Czerwonego Krzyża 67. (5411)

Deski podłogowe suche poleca (5196) **Feliks Wojciechowski** Pomorska 36.

Dywany chodniki, wyroby kokosowe ceraty, linoleum, tanio **M. Szmolke**, Bydgoszcz Jezuitska 22, tel. 1301. (18610)

KUPNA Kupuje (5238) Obligacje Pożyczek Państwowych. Gdańska 64/3.

POSADY POSZUKUJĄ Inteligentna (2937) poszukuje posady gospodyni starszego pana lub bona do dzieci. Zgłoszenia filia pod „Gospodarna”.

Pokój umeblowany. Pomorska 54-8. 2955

4 pokojowe 2941 komfortowe. Hetmańska 27-3 70 zł miesięcznie.

Pomarańcze mandarynki, cytryny, figi i banany poleca **Brunon Pinkowski** Pod Blankami 57 telefon 24-69. (5418)

SPRZEDAŻE Okazyjne kupno n. p. prezent wielkanocny, obraz olejny „Madonna” w rozmiarze 120x85 w złotej ramie. Ul. Jagiellońska 16, kwaciarnia (4814)

Święta wielkanocne za pasem!
Zakupy świąteczne skuteczniejsz korzystnie za pośrednictwem firm ogłaszających się w „Dzienniku Bydgoskim”

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

RÓŻNE S. O. S. Zmiana atmosfery — wada zery. Usuwamy piegi, wagi, krosty, zbyteczne owłosienie. Odmładzające hormonowe kuracje, masaże, naświetlania. Porady bezpłatnie. „Cedib”, Słowackiego 1, tel. 1059. (4271)

Repertuar kin bydgoskich: **KRYSTAL:** „Czarujące oczy” z Martą Eggerth i nadprogram. Ostatnie dwa dni. **ADRIA** „Mały Król” oraz nadprogram. **APOLLO:** „Brutal” i kol. kom. p. t.: „Zbrodnia w lesie” oraz nadprogram. **REWIA:** Dziś dwa filmy „Biały Tarzan” z Ken Maynardem i komedia z Pat i Patachonem. **BALTYK:** „Nocny patrol” (Flip i Flap) i „Porwana kobieta”.

Motocykl B. S. A., 557 cm z przyczepką, w pierwszorzędnym stanie, sprzedam. Of. do filii Dzien. Bydg. pod „B. S. A. 557”. (4048)

POSADY WOLNE Agentów podróżujących do odwiedzenia na prowincji składów kolonialnych, przy pomocy roweru poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Zgłoszenia szczegółowe pod „Hurt” do filii Dziennika Bydg. (2945)

Poszukuję zaraz pokojówki władającej językiem polskim i niemieckim, obeznaną z kryciem stołu i prasowaniem. Oferty z fotografią i odpisami świadectw. Elise Modrow, Gwiżdżyny p. Nowemiasto n/Dr. pow. Lubawa. (5327)

Trio damsko-męskie, akordion śpiew, wolne. Poznań, ul. Zmudzka 2-2. (5423)

2 pokojowe: kuchnia, wygodny, słoneczny bez podatku zaraz ul. Pierackiego. Zgł. ul. Gdańska 77, skład papieru.

Chiromanta Morawski przepowiada przeszłość i przyszłość z linii rąk, rysów twarzy. Zduny 1, m. 4. 2940

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25%, dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czoinkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Ake. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.



— Panie stołowy, ta porcja jest strasznie mała.
— To nie szkodzi, ona jest tak twarda, że tak łatwo nie da sobie pan z nią rady.